

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

#### 28. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Października 1882.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Onyszkiewicza w sprawie fundacyi śp. Leopolda hr. Krasieńskiego. — Propozycja Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Zapowiedź tego wyboru. Głos p. Krukowieckiego w tej sprawie. — Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem szkolnym na rok 1883. Głosy pp. Pietruskiego, Romanowicza, p. komisarza rządowego, p. Wereszczyńskiego, ponownie pp. Pietruskiego, Goldmanna, Marszałka Zyblikiewicza i sprawozdawcy Dzieduszyckiego Wojciecha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego co do rubryki I. wydatków. Uchwalenie reszty rubryk wydatków z poprawką p. Ochrymowicza w rubr. V., popartą przez pp. Pietruskiego, Antoniewicza i sprawozdawcę przeciwko zdaniu p. Krukowieckiego. Uchwalenie działu dochodów. Rozprawa nad rezolucją komisijną. Głosy pp. Bartmańskiego i Rożankowskiego z poprawkami. Uchylenie poprawek po przemowie sprawozdawcy. Uchwalenie rezolucyi p. ks. Buchwalda w sprawie udzielania publicznego religii dzieciom żydowskim. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego względem wyłączenia przysiołka Wydrze ze związku gminy Grębowa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Wieliczce. Rozprawa ogólna nad tem. Odczytanie petycji górników w tej sprawie. Głosy pp. Hausnera z wnioskiem odraczającym, Krukowieckiego, Spławieńskiego, Sawy, Męcińskiego i sprawozdawcy Smolki. Uchylenie wniosku odraczającego. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie dotyczącej ustawy z poprawką w §. 8. — Odroczenie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1883. Jeneralna rozprawa nad tem. Głos i rezolucya p. Erazma Wolańskiego. Głos sprawozdawcy Chrzanowskiego. Rozprawa specjalna. Przyjęcie działu dochodów. Darowanie gminie Dereżyce reszty pożyczki zaciągniętej na budowę cerkwi. — Uchwalenie rubryki I. i II. działu wydatków. Załatwienie petycji Jana Prokopowicza, Waleryi Łopuszyńskiej, Leona Kunischa, Marcyanny Zakrzewskiej. Odroczenie petycji Natalii Jeziorańskiej. Załatwienie petycji Juliana Wolańskiego, Ludwika Sternala, Włodzimierza Bujnowskiego, sieroty po kanceliście Krzeczkovskim, Władysława Gołębskiego i Filipa Olpińskiego. Uchwalenie rubryki III., IV., V. i VI. wydatków. — Porządek dzienny 29. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 45 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Turzański, Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Przeciw protokołowi z 26. posiedzenia nie wniósł nikt zarzutu, jest więc przyjęty; protokół zaś z 27. posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzania.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

#### Spis petycji

wniesionych po dzień 18. Października 1882.

749. Towarzystwo handlu materiałów surowych garncarskich w Kołomyi, przez p. Franciszka Jasińskiego, o subwencję.

750. Ks. Ignacy Harasiewicz, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę z powodu wylewu Dniestru.

751. Gminy Ładyszyn, Ludwikówka i Krzywki, przez p. Korytowskiego, o przedłużenie terminu do rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego.

752. Gmina Wapowce, przez p. Krukowieckiego, o zapomogę dla pogorzelców.

JW. Marszałek. Petycje te w myśl uchwały sejmowej zostały odesłane do Wydziału krajowego.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 25. Września b. r. wniesioną została przez szanownego posła Mieczysława Onyszkiewicza i towarzyszy interpelacya, w której szanowni interpelanci po przedstawieniu dziejów utworzonej w roku 1842 przez ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego a dotąd niewprowadzonej w życie fundacyi szpitalnej t. z. zalipieckiej, zapytują c. k. komisarza rządowego:

1. Jakich środków zamierza użyć c. k. Rząd dla zabezpieczenia pomienionej fundacyi od dalszego marnotrawienia przez obecny jej zarząd i

zapewnienia co rychlejszego wprowadzenia jej w życie?

2. Jakie w szczególności powody wstrzymują c. k. Rząd od zastosowania rygorów zapowiedzianych reskryptami c. k. Namiestnictwa z dnia 28. Listopada 1870. L. 49.295, z dnia 10. Lipca 1871. L. 20.040 i 7. Czerwca 1872. L. 22.332?

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić:

Po śmierci ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego, który testamentem z r. 1842 cały swój majątek zapisał galicyjskiemu Zakładowi Sióstr Miłosierdzia na urządzenie i utrzymanie szpitala dla chorych w Rohatynie, musiał c. k. Rząd najpierw przeprowadzić spór sądowy z rodziną fundatora w celu unieważnienia późniejszego testamentu z r. 1848. Spór ten zakończony został pomyślnie dla fundacyi w roku 1851, poczem c. k. Rząd objąwszy w zarząd majątek fundacyjny i poczyniwszy zarządzenia co do administracyi dóbr, fruktyfikacyi kapitałów, spłaty legatów i długów, przystąpił w roku 1852 do budowy szpitala. Sporządzono plany i kosztorysy, nagromadzono materiał budowlany, wyprowadzono fundamenta, dla niedostateczności funduszków musiano jednak w r. 1857 przerwać budowę, którą z tego samego powodu i w dalszych latach prowadzić nie było możliwem. Chcąc jednak przyspieszyć urzeczywistnienie woli fundatora, postanowiono w r. 1868, w którym przychód majątku fundacyjnego wynosił 4.116 zł. 38 ct., a rozchód 2.357 zł. 97½ ct., oddać zarząd majątku fundacyi zakładowi Sióstr Miłosierdzia, z obowiązkiem prowadzenia dalszej budowy szpitala w miarę wpływających dochodów i z tem dalszem zobowiązaniem, aby, zanim budowa zostanie ukończoną, zakład Sióstr Miłosierdzia wynajął w Rohatynie odpowiednie mieszkanie w celu osiedlenia się tam Sióstr Miłosierdzia i pielęgnowania chorych w domach prywatnych. Majątek fundacyi wynosił w chwili oddania go w zarząd Sióstr Miłosierdzia, oprócz dóbr Zalipie, Zawadówka, Chołodówka i Podgrodzie i gruntu w Rohatynie na budowę szpitala przeznaczonego, w efektach i w gotówce 13.319 zł. 15½ ct., zaś długi 9.776 zł. 97½ ct.

Gdy po upływie jednego roku od objęcia majątku przez Zakład Sióstr Miłosierdzia, ani Siostry Miłosierdzia w Rohatynie się nie osiedliły, ani dalszej budowy szpitala nie rozpoczęto, wezwano c. k. Namiestnictwo pomieniony Zakład, „by najdalej do Stycznia 1871. osiedlił trzy



siostry w Rohatynie“ w celu niesienia pomocy chorym, „a najdalej do 1. Maja 1871. rozpoczął dalszą budowę szpitala“.

Wskutek przedstawienia Sióstr Miłosierdzia, iż powyższymi zobowiązaniami dla braku dostatecznych funduszy zadość uczynić nie mogą, przedłużono tymże „termin tak do osiedlenia trzech sióstr, jak i do rozpoczęcia budowy, do 1. Maja 1872.“ pod rygorem zajęcia całego majątku fundacyjnego i przeprowadzenia budowy na koszt Zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Gdy termin ten bezskutecznie minął, odbyła się w celu doprowadzenia rzeczy do ostatecznego porozumienia dnia 2. Maja 1872. narada, w której pod przewodnictwem c. k. Namiestnika wzięli udział kurator fundacyi Stanisław hr. Borkowski, Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia i delegat Wydziału powiatowego Rohatyńskiego. Na naradzie tej, przy której Przełożona Sióstr Miłosierdzia oświadczyła, iż zarządzenie odebrania fundacyi z wdzięcznością przyjmie, postanowiono „zwolnić Zakład Sióstr Miłosierdzia od obowiązku osiedlenia trzech sióstr w Rohatynie“ przed wybudowaniem szpitala i poruczyć budowę w zastępstwie tegoż Zakładu kuratorowi fundacyi z obowiązkiem rozpoczęcia tej budowy w Maju 1874., a ukończenia jej „najdalej do 1. Maja 1876“. Budowę rozpoczęto w Maju 1874., wyprowadzono pod dach i pokryto blachą. Gdy jednakże w terminie oznaczonym budowy nie skończono, zarządzono w roku 1877. zajęcie całego majątku fundacyjnego.

Wskutek oświadczenia Przełożonej Zakładu Sióstr Miłosierdzia, iż Zakład chce się zrzec fundacyi i na usilną prośbę kuratora o wstrzymanie powyższego zarządzenia, niemniej wskutek zapewnienia kuratora, „że budynek z wiosną r. 1879. zostanie ukończony“ o tyle, że brakować jeszcze będzie tylko okolenia i wewnętrznego urządzenia, zaniechano wykonania powyższego rygoru. Ostatni termin minął, a pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony c. k. Namiestnictwa budowy nie ukończono; natomiast wniosła w Lutym bieżącego roku nowa Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia propozycję, by ze względu, że budynek szpitalny potrzebuje do zupełnego ukończenia jeszcze znacznych funduszy, których nie ma, i że budynek ten nie jest na szpital odpowiednio zbudowany, budynek ten sprzedać gminie na koszary, a za uzyskane pieniądze inny stosowny szpital wybudować.

Jakkolwiek propozycja ta z góry nie była do przyjęcia, gdyż tak wybór miejsca, jak i plan budowy przyjęte zostały za zgodą kuratoryi i Przełożonej Zakładu Sióstr Miłosierdzia, jednakże w celu dalszych zarządzeń zażądano w tej sprawie wniosku Starosty w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Rohatynie, a gdy obie władze co wspomniane władze oświadczyły się za odebraniem fundacyi Zakładowi Sióstr Miłosierdzia i oddania jej w zarząd Wydziału powiatowego, zażądało c. k. Namiestnictwo w tej sprawie opinii c. k. Prokuratorzy skarbu ze stanowiska prawnego. Tymczasem wniosł kurator fundacyi prośbę o odebranie od niego budowy szpitala i oddanie jej Zakładowi Sióstr Miłosierdzia, przytaczając na poparcie tej prośby, że Zakład taniej ukończy budowę, niż ktokolwiek inny.

Równocześnie wniosła Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia prośbę w powyższym kierunku, oświadczając gotowość przystąpienia do ukończenia budynku i wprowadzenia w życie fundacyi.

W myśl tych zgodnych życzeń interesowanych stron, zarządzono zeszłego miesiąca komisyjne odebranie budynku szpitala od kuratora i oddania jej Zakładowi Sióstr Miłosierdzia jako właścicielowi fundacyi. Według przedłożonego przez Zakład Sióstr Miłosierdzia rachunków dochodów i wydatków majątku fundacyjnego od roku 1868. do roku 1882. wynoszą „dochody za czas powyższy 85.714 zł. 46 ct., zaś wydatki 88.366 zł. 35 ct.“, a w tych się mieści wydatek na budowę szpitala w kwocie 31.344 zł. 25 ct.

Obecny stan majątku wynosi oprócz powyżej wymienionych nieruchomości w efektach 12.600 zł. i obciążony jest legatami i długami w łącznej kwocie 3.550 zł.

Wedle przedstawionego stanu rzeczy, c. k. Rząd sprawy tej nigdy z oka nie spuszczał, przeciwnie działał w celu wprowadzenia fundacyi w życie, co z jego strony było możliwem i stosunkami wskazanem, a że zagrożonego Zakładowi Sióstr Miłosierdzia rygoru odjęcia zarządu majątku fundacyjnego w celu przyspieszenia budowy szpitala dotąd nie wykonał, to czynił to tylko w interesie fundacyi, gdyż krok taki w obec dwukrotnego oświadczenia ze strony Zakładu Sióstr Miłosierdzia gotowości zrzeczenia się fundacyi, mogłyby zakwestyonować w ogóle istnienie fundacyi.

Gdy obecne wprowadzenie fundacyi tej w życie znacznie postąpiło, będzie usilnem stara-



niem c. k. Rządu dążyć do jak najrychlejszego urzeczywistnienia woli fundatora i wydane zostaną w tym celu po odebraniu, a względnie oddaniu budowy szpitala, o którym wspomniałem, zarządzenia, jakie stosownie do opinii c. k. Prokuratorji skarbu, o której również miałem zaszczyt wspomnieć, okażą się potrzebnymi i do celu wiodącymi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego b. Al. 144. jest: Propozycja Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny czyta całą osnowę alegatu).

Co do formalnego traktowania czynię wniosek: Wysoki Sejm raczy na jednym z najbliższych posiedzeń przystąpić do wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mielśmy rozdany statut Banku krajowego. Myślałem, że nam go na to rozdano, abyśmy się nad nim zastanowili. Znajduję, że w nim wiele potrzeba poczynić poprawek. W liście zaś przedstawionych nam kandydatów do Rady nadzorczej Banku na 13 proponowanych wykreśliłem 10. (Wesołość) Sam z ręką na sercu widziałem, że i panowie koledzy również mazali. Jeżeli więc tak będziemy mazali, to i przez cztery dni nie przystąpimy do wyboru Rady nadzorczej, a to z tego powodu, że nam nie wolno stawiać innych członków, tylko z tych wybierać, których nam przedłożono, dla tego stawiam wniosek, ażeby wybrać jakąś komisję, któraby się nad składem Rady nadzorczej i nad poprawkami statutu zastanowiła, zwłaszcza, że postanowienia tegoż statutu co do zakresu działania, Rada nadzorcza jest bardzo lekko traktowaną, jest jakoby bajratem, podczas kiedy Wydział krajowy główną zachowuje sobie ingerencyę. Ja zaś wielką wagę kładę na Radę nadzorczą i na trafny jej wybór. Dla tego wypadałoby się nieco wstrzymać z tym wyborem, ażeby nam jaka komisya przedłożyła swoje propozycje.

JW. Marszałek. Wniosku tego nie mogę nawet dać do poparcia, bo dziś nie stoi na po-

rządku dziennym kwestya wykonani istniejących statutów lecz wybór członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Wybór ten nie dziś, lecz jutro dopiero postawię na porządku dziennym.

Wniosek o zmianę statutów Banku krajowego przysłuży każdemu z panów posłów, lecz musi być postawiony jako wniosek samodzielny, zaś do rozprawy incedentalnej dopuścić nie mogę.

Drugim punktem porządku dziennego jest: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Zapisany do głosu p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo żałuję, że muszę Wysokiej Izbie jeszcze mały kwadrans czasu zabrać, ale przemówienia wczorajsze zniewalają mnie do tego.

Wysłuchawszy mowców z poprzedniego dnia, zdawałoby się, że Wysoka Izba podzieliła się na dwa wielkie obozy, z których w jednym stoi Wydział krajowy jako z wstecznymi dążnościami pod względem szkół, a w drugim znowu przeciwnicy, którzy chcą przysporzyć jak największe korzyści dla szkół. Tak Panowie nie jest. Wydział krajowy jest tak dobrze przejęty ważnością szkół ludowych, (Brawo) tak dobrze widzi, że przyszłości los polega głównie w wychowaniu przyszłej generacyi, że pod żadnym względem nawet cienia podejrzenia na sobie pozostawić nie może. (Brawo)

Jeżeli Panowie przeciwnicy, którzy wczoraj przemawiali w tej sprawie, przejęli się głęboko dola nauczycieli, jeżeli uważają środki te, o których wczoraj tak szeroko mówili, za konieczne potrzebne, to i Wydział krajowy tym samym jest przyjęty duckem; rozumiem bardzo dobrze, że pedagogzy tak wytrawni, poniekąd może za daleko posuwają się w swoich sympatyach dla jednej tylko gałęzi naszych instytucji w kraju. Wydział krajowy jednak, jakkolwiek tymi samymi zasadami przejęty, nie może się patrzeć jednostronnie tylko na nasze stosunki, Wydział krajowy musi objąć całość, Wydział krajowy musi patrzeć, jakimi środkami dążyć trzeba do tego wszystkiego, ażeby wszystko to, czego kraj potrzebuje, w stosunkowo równej mierze popchnąć naprzód, (Brawo) Wydział krajowy uważa za swój obowiązek odpowiedzieć w tym duchu waszym oczekiwaniom, Wydział krajowy, który cały rok ma z budżetem



do czynienia, on najdokładniej może być obeznany z tem, co potrzeba zrobić i gdzie można coś zaoszczędzić. A Wydział krajowy nie odpowiadałby zaufaniu, jeżeliby przy każdej zdarzającej się sposobności nie zwrócił uwagi Wysokiej Izby, że tutaj należy dodać, a tam ująć, jeżeli instytucje mają kwitnąć i posuwać się naprzód.

Z tego stanowiska wychodząc, proponował Wydział krajowy wam oszczędność małą na cały budżet szkolny, oszczędność tak małą, bo wynoszącą tylko 22.000 zł., oszczędność, która sparaliżowaną została przez to, że nawet podwyższono dotacje na rok 1883. Mimo tego bowiem, że wynikłość z r. 1881 była tylko 28.500 zł., zezwolił Wydział krajowy na podwyższenie o 5000 zł. Cała więc oszczędność, jaką wam Wydział krajowy proponował, wynosiła by tylko około 17.000 zł., ale nie dla tego, ażeby rubryki wydatków ucierpiały, mianowicie przybory naukowe, biblioteka i konferencye nauczycielskie; bynajmniej nie, z mego całego przemówienia tego nikt mi zarzucić nie może. Ja zaproponowałem powyższą oszczędność imieniem Wydziału krajowego, który dokładnie nad tą sprawą się zastanawiał i mię upoważnił, ażebym z nią przed Wysokim Sejmem wystąpił. Myśmy się dokładnie nad tem zastanawiali, czy wypada nam tę oszczędność Panom zalecić i przyszliliśmy do przekonania i do uchwały jednogłośnie w Wydziale krajowym powziętej z motywów, które miałem zaszczyt Wysokiej Izbie wczoraj przedłożyć.

Oszczędność tę powinniśmy Wysokiej Izbie zalecić. Otóż Panowie powiedziano mi, że to jest za daleko posunięta oszczędność, że konferencye nauczycielskie, biblioteki i przybory naukowe pociągają za sobą znakomite skutki w wychowaniu publicznem. Przyznaję, nie przeczę temu. Byłbym nawet zarozumiałym, gdybym chciał tak wytrawnym pedagogom sprzeciwiać się, ale ja wskazałem wczoraj, że w tej samej rubryce jest możność zaoszczędzenia a przez to samo tam dołożyć, gdzieby przypadkowo dzisiaj zaprojektowana mniejsza suma niewystarczyła. (Pytano mnie, co mają rubryki: „Przybory naukowe, biblioteki i konferencye nauczycielskie“ do czynienia z zamknięciami rachunkowymi funduszy szkolnych okręgowych? Na to odpowiadam, że gdy z tych rachunków okazuje się, iż niepotrzebnie dawane zostały zasiłki z funduszu krajowego szkolnego, przez ukrócenie takich zasiłków nastąpi zaoszczędzenie, które posłużyć może na uzupełnienie powyższych rubryk.

Jeżeli się więc okaże, że fundusze okręgowe za wielką biorą sumę, co przecież się okazuje z zamknięcia rachunku za rok 1880, bo zamykają się z gotówką 8.000 do 9000 zł. a tymczasem mają aktywa 10.000 zł. a do tego biorą subwencję 14.000 zł., a drugą 12.000 zł.

To niezawodnie, Panowie, dadzą się oszczędności zaprowadzić w tych samych rubrykach, a przez to ani konferencye nauczycielskie, ani biblioteki, ani przybory naukowe nie będą cierpiały. Nie więc przeciw przyborom naukowym, nauczycielskim konferencyom i bibliotekom wystąpiłem w imieniu Wydziału krajowego, ale moją intencją było, ażeby przez oszczędność w innych gałęziach tej rubryki dójść do tego, ażeby oszczędność i zaspokojenie potrzeb nadzwyczajnych było przeprowadzone. I proszę Wys. Izby, czyż to Wydział krajowy jest autorem tych oszczędności? Myśmy poszli za zdaniem Wys. Izby przy układaniu budżetu na r. 1880 i 1881. Tak komisya finansowa nasza zadecydowała, z tymi rezultatami przyszła i przyszła z gorszymi propozycjami, bo na r. 1881, z 26.000 zł. okroiła 17.000 zł. Czy podniósł kto głos w Wys. Izbie przeciw temu zarządzeniu? Czyście Panowie razem z tymi Panami, którzy tak silnie wczoraj oponowali, nie przyjęli to dużo większe, niż obecnie przez Wydział krajowy zaproponowane obniżenie? Tak obniżono na jeden rok o połowę, na drugi obcięto prawie wszystko, czy nie zostało to wszystko jednogłośnie przyjęte?

Czy więc, jeżeli Wydział krajowy w tym samym duchu przez Wys. Izbę wskazanym idzie, bo mając oszczędności na oku, stara się oszczędzać, gdzie tylko można, stara się, ażeby inne luki zapełnić, czyż z tego można Wydziałowi krajowemu zrobić zarzut? (Brawo!)

Mimo tego Panowie widziałem wczoraj pewne roznamiętnienie. Rozumiem bardzo dobrze uniesienie i uniesienie się szlachetne, którem tchnęło rozważne przemówienie jednego z posłów; ale uniesienie się to miało także cechę oburzenia, a oczywiście rzeczą jest, że oburzenie to nie mogło być do nikogo wymierzone, tylko do Wydziału krajowego, a zdaje mi się, że Wydział krajowy stojąc na straży budżetów publicznych, jest obowiązany to, co w jego przekonaniu tkwi, szczerze i otwarcie Wys. Izbie wypowiedzieć. (Brawo!)

Jeden z szanownych posłów, którzy wczoraj przemawiali, powiedział nam „ależ to nie jest



żaden argument" bo przez pięć lat po 10 zł., zebrało się dopiero 50 zł. Ależ ten argument właśnie komisya budżetowa przytoczyła. W tej samej komisji zasiadali może członkowie, którzy nam dziś z tego argumentu robią zarzut. Dalej powiedziano, że przez konferencye nauczycielskie i wydatki na przybory wiele się zyskuje dla nauki, że koniecznie trzeba te wydatki pokryć, bo dzisiaj nauka oparta na uzmysłowaniu. Zgadzam się z tem rozumowaniem i nic nie mam przeciwko temu, że konferencye nauczycielskie są poniekąd pokarmem dla nauczycieli, to wszystko prawda, ale to wszystko było także prawdą, że w r. 1880 i 1881, mimo to, ówczesna komisya budżetowa nie przejęła się temi zasadami i nic nie dała, albo mało co. Nie wiem, dla czego wtenczas nikt głosu nie zabrał. Dopiero tego roku, kiedy Wydział krajowy z tem występuje, robią nam z tego grzech. Ależ argumentacja ta nie jest naszym dziełem, lecz komisji budżetowej w roku 1881.

Więc widzicie Panowie, że Wydział krajowy nie postąpił sobie tu jako nieprzyjaciół sakół, tylko jako przyjaciół, ale postąpił także z kredką w rękę, był baczny na to, ażeby tam zaoszczędzić, gdzie się co zaoszczędzić da.

Czytałem i słyszałem, a poniekąd był także odgłos w Wysokiej Izbie, że przez postawienie wniosku z mojej strony także w imieniu Wydziału krajowego, ażeby rozprawę nad ustawą drugą odroczyć, aż ustawa pierwsza nie będzie na porządku dziennym, chcemy zepchnąć tę sprawę z porządku dziennego i tym sposobem pozbawić kraj reformy szkół i ażeby szkoły znowu pozostały w mizernem stanie, ażeby się nic nie stało. Nie Panowie! To jest taki zarzut, który ja w krótkich słowach najstanowczej odeprę. Panowie wiecie, że ankieta była zwołana do reformy szkolnictwa. W tej ankiecie miałem zaszczyt przewodniczyć. Co było w mocy przewodniczącego, wszystko zrobiłem, ażeby przedmiot przyspieszyć.

Nie bez tego stało się i musiało się stać, że w tak wielkiej pracy, jak przerobienie ustaw szkolnych, rzecz się przeciągnęła, ale nakoniec skończyliśmy w Lutym b. r. nasze prace co do tych trzech ustaw. 7. Lutego b. r. przedłożyłem Wydziałowi krajowemu elaborat ankiety głównej z temi trzema ustawami i 7. Lutego odesłaliśmy operat ten do Rady szkolnej krajowej, ponieważ w mandacie sejmowym było polecenie dane Wydziałowi krajowemu, ażeby zasięgnąć zdania Rady

szkolnej krajowej. Owóż Panowie, Rada szkolna krajowa zarzucona bez tego masą czynności, potrzebowała czasu ażeby się dokładnie zastanowić nad temi proponowanymi przez ankietę zmianami i ażeby ze swej strony wypracować dokładny projekt taki, jaki za najlepszy uzna. Tymczasem zbliżył się Lipiec, wiedzieliśmy dobrze, że na początku Września Sejm musi być zwołany. Ale Wydział krajowy chciał się wywiązać z zadania, bo wiedział, że jakkolwiek radykalna zmiana szkolnictwa, co miałem zaszczyt wypowiedzieć przy ostatniem przemówieniu przy ustawie szkolnej, nie jest możliwa bez zmiany ustaw państwowych, to z drngiej strony wiedział i spodziewał się, że mimo tego szczupłego zakresu działania, jaki jest przyznany dla naszego Sejmu, przecież dużo da się zrobić dla poprawienia szkolnictwa przez wprowadzenie zmian w ustawach szkolnych dzisiaj obowiązujących. Gdy się więc Lipiec zbliżał i my tych projektów nie mieli z Rady szkolnej i nie mogli przystąpić do opracowania naszych propozycji, udaliśmy się do Rady szkolnej z prośbą, ażeby raczyła przyspieszyć.

Jakoż istotnie 25. Lipca otrzymaliśmy 3 projekta tej ustawy z Rady szkolnej, a już 28 Lipca, a zatem w trzy dni później, wniosłem tę rzecz na radę Wydziału krajowego z całym projektem Wydziału krajowego i Wydział krajowy uchwalił projekta, które przedłożyliśmy Wysokiemu Sejmowi.

Powiecie mi na to, a przecie to niepodobna, ażeby w przeciągu trzech dni rzecz można należycie opracować. Mogło to się stać tylko dla tego, że przez grzeczność referenta spraw szkolnych otrzymałem jego projekt, pracowałem nad nim, nim nadszedł oficjalny projekt Rady szkolnej krajowej, a jak przyszedł oficjalny, porobiłem małe zmiany i tym sposobem 28. Lipca na radzie Wydziału krajowego mogłem referować tę sprawę. Czyż Panowie, jeżeli z takim wyteżeniem staraliśmy się te trzy ustawy przeprowadzić, ażeby Wam rozesłać na czas oznaczony, na dwa tygodnie przed otwarciem Sejmu, jeżeli my zaraz pierwszego dnia otwarcia Sejmu, tę ustawę Wam przedłożyli, czyż można powiedzieć, że Wydział krajowy staje po tej stronie, która stara się wszystko zrobić, ażeby nic nie przyszło do skutku. Ten zarzut jest zupełnie nieugruntowany. Wydział krajowy z całym pospiechem, z całą sumiennością i gruntownością, na jaką go stać, zrobił co tylko w jego mocy było, ażeby odpowiedzieć intencji Wysokiego Sejmu



i ażeby w ogóle szkolnictwo, o ile się da, naprawić. (Brawo)

Panowie, jeżeli Wydział krajowy zalecał wam oszczędności, daleki jest od tego, ażeby myślał, że to, co on proponuje, jest absolutnie dobre. Panowie! orzeczenie należy do was, a co uchwalicie będzie dobre; Wydział krajowy zaś będzie na każdy wypadek miał to przeświadczenie, że wypełnił swój obowiązek. (Brawo)

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pomimo, iż wczoraj generalną dyskusję skończono, korzystając jednak...

JW. Marszałek. Dałem p. posłowi głos z góry, bez wszelkiego zastrzeżenia, zatem nie potrzeba się tłumaczyć.

P. Romanowicz. Kiedy się zapisywałem do głosu, pan Marszałek był łaskaw zwrócić moją uwagę na to, że wypada mi się powołać na regulamin. Uczyniłem to więc właśnie w tej chwili na skutek uwagi Pana Marszałka, abym usprawiedliwił przemówienie tem, że po przemówieniu członka Wydziału, dyskusja według regulaminu na nowo jest otwartą.

Korzystam więc z udzielonego mi głosu, aby słów kilka odpowiedzieć Szanownemu członkowi Wydziału krajowego p. Pietruskiemu. Zastrzegł on się w początku przemówienia swojego, że Wydział krajowy równie jak ci Panowie, którzy wczoraj przemawiali za wnioskiem komisji budżetowej a przeciwko proponowanemu przez Wydział krajowy obcięciu budżetu szkolnego, jest przejęty najgorętszą chęcią dla szkół; jest tak samo jak oni, najżyczliwszym przyjacielem nauczycieli i w ogóle najgorliwszym sprawcy szkół i oświaty zwolennikiem. Nikt Wydziałowi krajowemu tego nie zaprzeczył, nikt Wydziałowi krajowemu nie czynił zarzutu, jakoby Wydział chciał w sprawie szkół ludowych wyrządzić szkodę.

Ci, co przemawiali, mówili o wnioskach Wydziału, o możliwych następstwach, gdyby te wnioski zostały zamienione przez Wysoką Izbę w uchwałę, a czy te następstwa zaszłyby z chęcią czy bez chęci Wydziału krajowego, to do rzeczy nie należy i chodzi tylko o to, czy one byłyby w końcu ze szkodą dla szkół. Tego wczoraj tu dowiedziono ze strony fachowych, a dowiedziono w sposób taki, że dowód można uważać jako rzeczywiście dostarczony.

Powiada szanowny członek Wydziału krajowego, że ci Panowie, którzy tu wczoraj wniosku

komisji budżetowej bronili, przemawiali jako pedagodzy dłużej, wytrawni i zwraca przy tem ich uwagę, że nie można się na tę sprawę zapatrywać jednostronnie z pedagogicznego tylko stanowiska, ale trzeba wziąć na uwagę także interesu finansowego kraju. Mnie się zdaje, że ci Panowie, którzy przemawiali wczoraj, nigdy na chwilę nie zapominali o tem, że w tej Wysokiej Izbie są najpierw posłami a następnie dopiero pedagogami i nauczycielami, a mogli w tym wypadku tem śmielej wystąpić przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego, bez obawy ściągnięcia na siebie zarzutu takiej jednostronności, że bronili oni wniosków komisji budżetowej, w której przecież nie zasiadają pedagodzy, nie zasiadają tacy, którzyby wyłącznie ze stanowiska szkoły na tę sprawę się zapatrywali, ale zasiadają właśnie ci, którym specjalnie finansowe sprawy Sejmu i kraju zostały poruczone, którzy zatem niewątpliwie przy obradach nad każdą rubryką, każdą pozycją budżetową o owych finansowych interesach zapominać nie mogą i finansowego stanowiska z oczu nie tracą.

Więc ten zarzut jednostronności żadną miarą wczorajszych obrońców wniosków komisji budżetowej trafić nie może. Byłby on może w takim razie poniekąd uzasadniony, jeżeliby te wnioski, w których obronie stajemy, pociągały za sobą podwyższenie ciężarów, które obecnie ludność na fundusz krajowy opłaca; jeżeliby w skutek owych 20.000 złr., które Wydział krajowy zaoszczędzić chce, a których komisja budżetowa nie zaoszczędza, musiano dodatek do podatku o 1 centa przynajmniej podnieść. W takim razie możnaby powiedzieć, że szkoły są biedne — prawda! ale zwłaszcza w tym roku klęsk elementarnych, których skutki w roku następnym bardzo silnie uczuć się dadzą, dodatku podnieść nie można. Tymczasem Panowie, macie już przed sobą przedłożony budżet. Panowie wiecie, że komisja budżetowa tych oszczędności, które Wydział krajowy proponuje, nie przyjmuje w dziale szkolnym i że mimo to nie jest zmuszoną do proponowania Panom podniesienia dodatku do podatków. Zatem możecie Panowie z czystym sumieniem głosować za wnioskiem komisji budżetowej bez obawy większego obciążenia.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiada nam, że to, co Wydział krajowy nam proponuje, nie jest jeszcze konieczne stanowczo obcięciem tych rubryk, ponieważ pokazuje się, że



w innych rubrykach można zaoszczędzić. Raczej Panowie wziąć przed siebie ów wykaz funduszków szkolnych okręgowych i przekonać się, że jeżeli tę pozycję się obetnie, to w innych rubrykach o oszczędności mowy nie ma, bo inne rubryki są takie, które ustawą są bezwarunkowo przepisane i wymagane. Jeżeli w tych rubrykach, które Wydział krajowy proponuje zniżenie, to zniżenie przeprowadzimy, to żadną miarą nie wynagrodzimy tego oszczędnościami z innych rubryk. Wprawdzie nam tu wielce szanowny członek Wydziału krajowego przedłożył wczoraj zamknięcia rachunków dwóch funduszków szkolnych okręgowych i wykazał, że te dwa fundusze okręgowe mają zaoszczędzenie i jakieś wielkie aktywa. Wierzę temu, ale proszę Panów, to że nam przedłożył tylko dwa, a nie mówił o dziesięciu lub kilkunastu, dowodzi, że przedłożył nam tylko wyjątkowe zamknięcia. Gdyby był miał więcej takich pod ręką, których budżet był pomyślny, jestem przekonany, że byłby przynajmniej ogólnikowo powiedział, że jest taka a taka liczba funduszków szkolnych okręgowych, które mają zaoszczędzenie. Z tego, że mówił o dwóch, wnoszę o tem, że inne tego zaoszczędzenia nie mają. Jeżeli na 34 okręgów szkolnych, dwa tylko okręgi mają zaoszczędzenie, jakże można z tego robić regułę i wyprowadzać ztąd wnioski na wszystkie inne fundusze szkolne okręgowe? Mnie zatem te dwa fundusze bynajmniej nie zachwieją, przeciwnie zdaje mi się, że według przyjętej reguły, jako wyjątek stwierdziły one tylko zasadę.

Najsilniejszym argumentem, którego dzisiaj wielce szanowny członek Wydziału krajowego przeciwko wnioskowi komisji budżetowej używa, są budżety z roku 1880 i 1881. Powołuje się ciągle szanowny członek Wydziału krajowego na to, że przecież wówczas o takie znaczne sumy obciążiliśmy budżet szkolny i nikt w Wysokiej Izbie o to się nie upominał. Proszę panów nie zapominać o wyjątkowym położeniu finansowym, w jakim się kraj znajdował, kiedyśmy uchwalili budżet na rok 1880 i 1881. Wtedy staliśmy wobec ogromnego niedoboru, wobec konieczności obciążenia kraju ogromnymi pożyczkami, wtedy w skutek niezwołania Sejmu przez cały rok byliśmy w najkłopotliwszym położeniu, ponieważ Wydział krajowy nie był w stanie w jakikolwiek sposób pokryć dawne deficytu. Więc w roku 1880 uchwalając budżet na dwa lata, t. j. na rok 1880 i 1881, Sejm i jego komisja budżetowa wyteżyły całą

swoją uwagę i usilność na to, aby gdzie tylko można i cokolwiek tylko można, zaoszczędzić. Jakoż zaoszczędziło się, jak się pokazało, więcej niż było potrzeba. Ale szanowny członek Wydziału krajowego nie pamięta, że w ówczesnej komisji budżetowej staczano bardzo zaciętą walkę o to, czy może być takie obciążenie funduszu szkolnego dokonane, jakie było wniesione, i że mniejszość komisji budżetowej tylko dlatego nie występowała w Wysokiej Izbie z wnioskiem mniejszości, ponieważ musiała uwzględnić ówczesne niesłychanie trudne położenie kraju, musiała uwzględnić to, że się wówczas podniosło podatek. Ale nie obešlo się w tej Wysokiej Izbie bez głosów, które przeciw temu obciążeniu budżetu przemawiały. Wszak p. Hausner bardzo stanowczo przeciw temu się zastrzegł. Wszak i ja miałem zaszczyt oświadczyć, że tylko dla bardzo wyjątkowego stanu, w jakim się kraj znajduje, można za takim obciążeniem głosować. Więc niepodobieństwem jest, żeby to, co się stało w wyjątkowym roku, w roku, który był dla skarbu krajowego prawdziwie rokiem głodowym, przyjmować za normę. I przyznam się, że jeżeli co wywołało we mnie wrażenie bardzo niemiłe, to okoliczność, że Wydział krajowy w tegorocznym budżetowym sprawozdaniu, motywując zniżenie, które proponował w budżecie szkolnym, gołosłownie się powołuje na uchwałę Wysokiej Izby z roku 1880, tak, jak gdyby to była jakaś uchwała zasadnicza raz na zawsze obowiązująca. Powtarzam raz jeszcze, że wtedy tylko dla wyjątkowego stanu rzeczy to się stało. Jakżeż Wydział krajowy może z tego robić normę na całą dalszą przyszłość?

Zdaje mi się, że kilku temi słowy odparłem główny zarzut szanownego członka Wydziału krajowego, zarzut oparty na odwołaniu się do uchwały Wysokiej Izby z roku 1880. A jeszcze pozwolę sobie zapytać się Wydział krajowy, dlaczego tak samo nie odwołuje on się do uchwały z roku 1881, która znacznie podniosła kwotę na fundusz szkolny krajowy w stosunku do lat poprzednich? bo powołanie się na zeszłoroczną uchwałę nie byłoby mu w tym wypadku dogodnym.

Ja bynajmniej nie myślę zaprzeczać Wydziałowi krajowemu najlepszych chęci dla szkół ludowych, ale zdaje mi się, że już z wczorajszych przemówień pp. Sawczyńskiego i Czerkawskiego przekonałicie się panowie, że gdybyście poszli za wnioskiem Wydziału krajowego, wyrządzilibyście szkołom wielką i istotną krzywdę, odjęlibyście



im część pokarmu duchowego, którym one jedynie żyją i rozwijać się mogą.

Co do ostatnich uwag szanownego członka Wydziału krajowego, które się odnoszą do sprawy zepchnięcia z porządku dziennego projektów zmiany ustaw szkolnych, to ośmielę się powiedzieć, że one tu tak bardzo ściśle do przedmiotu nie należały, jednakowoż parę słów odpowiedzieć muszę. Nie przeczę, że ówczesne wystąpienie szanownego członka Wydziału krajowego imieniem tegoż wywołało przykre wrażenie, a to dlatego, ponieważ wniosek pierwotnie nie był postawiony tak, jak tu w tej chwili usłyszeliśmy, aby odroczyć do wniesienia ustawy pierwszej, gdyż pierwotnie był tak ten wniosek postawiony, ażeby odroczyć do wniesienia ustawy trzeciej, i dopiero po przemówieniu p. Sawczyńskiego został w ten sposób, jak dzisiaj o nim wspomniano, zmodyfikowany, a jest między jednym a drugim wielka różnica. A powtórne nie miłe wrażenie sprawiło to, iż motywowanie tego wniosku nie poprzestało na samem zaznaczeniu, że ustawa druga nie powinna iść przed pierwszą, ale w tem motywowaniu tyle mówiono o tem, że cały ten projekt zmiany ustaw szkolnych jest mizerny i nędzny, że w końcu wyszliśmy z tej Wysokiej Izby pod tem wrażeniem, że Wydział krajowy jest przekonania, iż nie warto tej sprawy brać na porządek dzienny. Takie było wrażenie, które ja i wielu moich kolegów z przemówienia p. Pietruskiego odnieśliśmy. Jak powiadam, nie posądzam Wydziału o złe chęci dla szkół, ale zdaje mi się, że tam, gdzie w skutkach widzimy pewne dla szkół niebezpieczeństwo, mamy obowiązek bronić ich sprawy, chociażby nam potem zarzucono, że Wydziałowi krajowemu niesłusznie czynimy zarzuty, o których nam się nie śniło. Intencja Wydziału krajowego tu zupełnie nie rozstrzyga i na samą sprawę żadnego wpływu wyrzucić nie może. Skończyłem.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. W przemówieniu swoim szanowny członek Wydziału krajowego powoływał się na okoliczność, iż fundusze szkolne okręgowe mają z końcem roku znaczne zapasy kasowe z powodu, że zasiłki, które odbierają, nie są w stanie zużytkować. Powoływał się na fundusz szkolny okręgowy — zamiejski lwowski, a w tej chwili dowiaduję się z przemó-

wienia p. Romanowicza, że i o drugim była mowa (Głos: o Złoczowskiem). Niedosłyszałem tego, a stenogramów jeszcze nie mam, więc niemogłem sprawdzić tamtego twierdzenia. Co do funduszu okręgu zamiejskiego — lwowskiego mam rachunek przed sobą. Zapasy kasowe z końcem Grudnia r. 1880 tak jak przytoczył szanowny członek Wydziału krajowego wynosiły rzeczywiście 8.364 złr. i 96 $\frac{1}{2}$  ct., jednakowoż w tym samym czasie tj. z końcem Grudnia 1880 roku wynosiły zaległości bierne, pasywa tegoż funduszu 16.018 złr. 3 ct. Co do drugiego funduszu, o którym była mowa nie mogę jak już wspomniałem, na teraz dać żadnego wyjaśnienia.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Na poparciu wniosku p. Pietruskiego muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na całość projektu budżetu na rok 1883. Niezawodnie pamiętamy jeszcze sposób, w jaki uchwalone były pokrycia w budżetach na lata 1877, 1878, 1879, który to sposób doprowadził nas potem do znacznego bardzo z tych lat niedoboru. Wtedy Wydział krajowy pozostawał bez dotacji kasy. Dochód z jednego centa dodatków do podatków obliczano jak najwyżej, nadwyżki dochodów po nad wydatki w budżetach bywały jak najmniejsze, niepokryte kredyty mianowicie kredyty dodatkowe bywały uchwalane a rezultat ostateczny nie dobry. Owoż obecnie budżet przedłożony na rok 1883 jakkolwiek nie w tym stopniu, jak budżety uchwalane na lata 1877, 1878, 1879, ale wznieca obawę, że na taką samą drogę wступujemy. I tak dotacją kasy nie mieliśmy wtedy i obecnie nie mamy. Fundusz pożyczkowy z r. 1873 służył nam chwilowo jako dotacja kasy, a ponieważ wstawiono w budżecie 120 tysięcy złr. na pożyczki dla gmin w celu wybudowania koszar, zatem tu już zapas ten z roku 1873, który nam służył chwilowo na dotację kasy jest umniejszony. — Wprawdzie mamy na pokrycie odsetek od pożyczek chwilowych 20 tysięcy wstawionych, być może, że one wystarczą, ale wątpię. W każdym razie zapas gotówki tem pokryciem, przeciwko któremu specjalnie nic nie mam do zarzucenia, umniejszony się. Pokrycie w budżecie jest tak zbliżone do potrzeb, że powstaje nadwyżka tylko 4.569 złr. a dochód jednego centa obliczonym jest na 102.000 złr. Miara wzięta jest z wyniku z r. 1881, wprawdzie nie w zupełności, bo komisya budżetowa uznaje, że było wyjątkowo dobry rok i uznaje, że



w roku 1882 i r. 1883 wypada się spodziewać wielkich umniejszeń tj. odpisania podatków i dla tego nieprzyjmuję 104 000 zł. tylko 102.000 zł. Czy jednak takie obliczenie wobec tego, że tylko jeden rok jest wzięty jako podstawa do wymiaru, że już poprzedzający rok 1880 wykazał, że nam 40 i kilka tysięcy z przewidzianych przez Sejm dochodów ze źródła dodatków do podatków nie wpłynęło, czy tu te 102.000 zł. są tak pewne, nie wiem. W każdym razie w połączeniu z brakiem dotacji kasowej, w połączeniu z tak bardzo małą nadwyżką 4.569 zł., w połączeniu z tem, że za podstawę wzięto wynik z jednego roku, w każdym razie wzniesła to pewną obawę, czy rzeczywiście dochody pokryją wydatki i czy nieskończymy nowym niedoborem. Tem bardziej obawa niedoboru jest uzasadnioną, jeżeli dzisiaj wiemy, żeśmy na wczorajszym posiedzeniu na założenie szkół rolniczych w Horodence i Buczaczu uchwalili 10.000 złr., na zwrot funduszu dla szpitala św. Łazarza w Krakowie 20.880 zł., jeżeli już dzisiaj wiemy, że jakkolwiek przedłożony preliminarz do budżetu przedstawia nadwyżkę 4.569 zł., to jednak, jeżeli nie uchwalimy 1 cent. dodatków do podatków więcej, to na podstawie preliminarza stoimy wobec niedoboru 25.000 zł. Dlatego to Wydział krajowy musi szukać pozycyi takiej, w której oszczędność jakaś byłaby możliwą. I pod tym względem zwracam uwagę na zdanie wypowiedziane przez ostatniego mówcę, który nam powiedział, gdybyście panowie wiedzieli, że wskutek tego musicie wyższe ciężary na kraj nakładać, gdybyście wiedzieli, że dochody spodziewane wam nie wystarczą na ten wydatek, to jeszcze możnaby powiedzieć, że Wydział krajowy ma słuszość występując za obcięciem tych trzech pozycji. Otóż jak wykazałem, że jakkolwiek przedłożony nam przez komisję budżetową projekt do budżetu na rok 1883 nie wykazuje niedoboru, owszem wykazuje nadwyżkę 4.569 zł., to jednak wczoraj uchwaliliśmy pozycję łącznej wysokości 30.000 zł., i gdyby wstawione zostały, a wstawione być muszą, wykaże się zamiast nadwyżki 4.569 zł., niedobór 25.000 zł.

(P. Goldman. Proszę o głos.) Jeżeli Wysoka Izba nie chce uchwalić wydatku, na który pokrycia nie uchwalamy, jeżeli nie chce przystąpić do podwyższenia dodatków do podatków, to musicie panowie, przynajmniej dla wprowadzenia równowagi w budżecie, ponieważ dzisiaj już widzimy, że wskutek wczorajszych uchwał okazuje się niedobór, musimy zrobić oszczędności tam,

gdzie można i zmniejszyć te pozycje, które się zmniejszyć dadzą. — Gdybyście panowie zmniejszyli tę pozycję, której zmniejszenie o 22.000 zł. p. Pietruski proponował, tym sposobem znaleźli byśmy przynajmniej w części na razie, oczywiście szukając sposobności, podczas uchwalenia budżetu do obniżenia gdzie niektórych wydatków, po części znaleźlibyśmy równowagę w preliminarzu.

P. Pietruski. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zabieram głos dla sprostowania, niejako sprostowania tego, które udzielił p. Komisarz rządowy.

Przyznał p. Komisarz, że jest wykazany zapas 8.364 zł. w budżecie okręgu szkolnego zamieskiego lwowskiego, ale zarazem mówił, że jest 16.800 zł. niedoboru. — Byłoby to bardzo smutne i temu twierdzeniu by się sprzeciwiało; ale z rachunku przedłożonego przez Namiestnictwo wykazuje się, że okręg ten ma aktywów zł. 32.332.

Tyle tylko miałem do powiedzenia.

P. Bartmański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusja zamknięta.

Do głosu zapisany jest p. Goldmann i ja pozwoliłem zapisać siebie, abym mógł zabrać głos w tej rozprawie.

Proszę zatem ks. biskupa Stupnickiego objąć przewodnictwo.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Pozwolę sobie kilka słów wypowiedzieć na wywody szanownego członka Wydziału p. Wereszczyńskiego.

Uzasadniał on wniosek Wydziału krajowego względami na budżet i przedstawiał nam, że budżet, pomimo, iż zamknięty został formalnie przez komisję budżetową nadwyżką w kwocie przeszło 4000 zł., jest jednak ujemnym budżetem, to jest, jeżeli się przypatrzymy bliżej cyfrom i zestawieniu tych cyfr, okaże się, że nie ma właściwie pokrycia na wszystkie potrzeby budżetu. Mianowicie wskazywał p. Wereszczyński na to, że z fun-



dzuszu pożyczki krajowej z roku 1873. bierzemy na pokrycie wydatków 120.000 zł., że dotacje kasowe uszczupliliśmy o 20.000 zł. i że z tego powodu właściwie nasz preliminarz jest ujemny, to jest, że nie wykazuje w dochodach tyle, ile potrzeba na pokrycie wszystkich wydatków, i z tego powodu należy robić oszczędności, gdzie tylko takowe przeprowadzić się dadzą.

Na te wywody odpowiadam co następuje:

Co się tyczy pierwszej kwoty, to jest 120 tysięcy zł., które pożyczaliśmy z funduszu pożyczki krajowej z roku 1873., to zapomniał szanowny członek Wydziału krajowego powiedzieć, na co właściwie kwotę tę pożyczaliśmy. Nie pożyczaliśmy tej sumy na wydatki bieżące funduszu krajowego, ale pożyczaliśmy ją na pożyczkę dla miast na budowę koszar. Więc używamy tej kwoty na to, aby udzielać zaliczki zwrotne gminom, które chcą budować koszary, a zaliczki te w ciągu lat dwunastu wrócą do funduszu krajowego.

Otóż zdaje mi się, że komisya budżetowa bardzo słusznie zrobiła, że nie chciała obciążyć roku 1880. większymi podatkami na to tylko, aby z dochodów z dodatków być w stanie udzielać zaliczki gminom na budowę koszar, które w późniejszych latach wracać będą do funduszu krajowego. Mając fundusz dostateczny z pozostałości kasowej z funduszu pożyczki z roku 1873., komisya budżetowa użyła część tego funduszu na takie pożyczki.

P. Wereszczyński. Wszak ja powiedziałem, że się zgadzam.

P. Goldmann. Co do drugiej przytoczonej przez szanownego członka Wydziału cyfry, pozwolę sobie zauważyć, że jeżeli z pozostałości z rachunków 1881. roku, które wynosić ma 160.000 zł., wstawiliśmy na dotację kasową tylko 140.000 zł., jeżeli więc umiejszyliśmy tę dotację o 20.000 zł., o za to obciążamy budżet krajowy kwotą przeszło 50.000 zł., którą fundusz krajowy w zastępstwie funduszu pożyczki krajowej z roku 1873. pnosi. W przypuszczeniu bowiem, że konwersya pożyczki z roku 1873. nastąpi w ciągu roku 1883., komisya budżetowa wstawiła już potrzebną kwotę na procenta i ratę amortyzacyjną tej nowej pożyczki, która ma służyć na skonwertowanie pożyczki z roku 1873.

Znajdziecie Panowie w rubryce XIV. na opracowanie sześć-miesięczne i na częściową

spłatę pożyczki 1,900.000 zł. ściągnąć się mającej celem skonwertowania pożyczki z roku 1873. wstawioną kwotę 50.000 zł. Z tego, com powiedział, wypływa, że kwota 20.000 zł., o którą mniej wstawiamy na dotację kasy, niż wynosi pozostałość rachunkowa z roku 1881., ma dostateczne i więcej niż dostateczne pokrycie w sumie, jaką fundusz krajowy płaci w zastępstwie funduszu pożyczki z roku 1873.

Tych kilka słów wystarczy na odparcie wywodów szanownego p. Wereszczyńskiego, że względy budżetowe zniewolić powinny Wysoki Sejm do poczynienia oszczędności w budżecie funduszu szkolnego.

Na zakończenie chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć o wczorajszych i dzisiejszych wywodach szanownego członka Wydziału p. Pietruskiego, odnoszących się do zamknięć rachunkowych dwóch funduszy szkolnych okręgowych. Wczoraj, gdy nam przedstawione zostały wyciągi z zamknięć rachunkowych dwóch funduszy okręgowych i gdy ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że te dwa fundusze okręgowe z jednej strony biorą z funduszu krajowego zapomogi czyli zaliczki, a z końcem roku wykazują znaczne stosunkowo ich funduszy pozostałości kasowe, zdawało się nam, że szanowny poseł zakończy wywód swój wnioskiem, ażeby Wydział krajowy w takich razach nie uznawał i nie przyjmował zaliczek udzielanych tym okręgowym funduszom, które z końcem roku wykazują nadwyżki kasowe. Takiego wniosku jednak szanowny członek Wydziału nie uczynił, a przedstawienie dziwnej, jak się w pierwszej chwili zdawało, manipulacji w dwóch funduszach okręgowych miało jedynie służyć na dowód, że można zmniejszyć pozycje na biblioteki okręgowe, na przybory naukowe i konferencje nauczycielskie.

Jaki zachodzi stosunek między temi sprawami, ani ja, ani zapewne nikt z Panów wytłómaczyć sobie nie możemy.

Zresztą przytoczoną wczoraj manipulację w dwóch okręgowych funduszach już nam dzisiaj wytłómaczono z innej nie mniej poważnej strony, dowiedzieliśmy się mianowicie, że dla tego te pozostałości kasowe były stosunkowo tak wielkie, ponieważ fundusze te miały znaczne pasywa, że trzeba było rozrachować się z tymi funduszami, u których fundusze okręgowe brały w ciągu roku na pokrycie dwóch wydatków, które te pasywa



należało koniecznie zwrócić i wyrównać. Trzeba uwzględnić i to, że 31. Grudnia zamyka się rachunki, a pierwszego Stycznia trzeba większe wypłaty uskutecznić, wszystkie pensye wypłacić i t. p. Sam więc fakt, że z końcem roku była znaczniejsza gotówka w kasie, nie powinien być tak bardzo dziwić szanownego członka Wydziału krajowego. Czyż tak się nie dzieje we wszystkich instytucjach? Wszędzie 31. Grudnia znaczniejsza jest gotówka w kasie, ponieważ nazajutrz, pomimo, że przez noc nie ma żadnych wpływów, wielkie uskutecznić trzeba wypłaty.

Tyle uważałem za potrzebne odpowiedzieć na wywody szanownego członka Wydziału.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Jeżeli zabieram głos, co się podobno marszałkowi od czasu konstytucyjnego życia naszego po raz pierwszy (Głos: Po raz drugi) zdarza, jeżeli zabieram głos w tej dyskusji, to nie dla tego, aby przemawiać za wstawieniem albo za opuszczeniem pożyczki 22 tysięcy zł. Z krzesła marszałkowskiego sprowadziły mnie tu wywody o finansach kraju. Pod tym względem poczytuję sobie za obowiązek nie pozostać Wysoką Izbę w żadnym błędzie. Muszę to uczynić, aby mi kiedyś nie zarzucono, że sam wprowadziłem Wysoką Izbę w błąd co do naszych stosunków finansowych, oświadczając w mowie zagajającej sesję sejmową, że wracamy do stosunków normalnych. Otóż zaznaczam, że nasze finanse nie są tak świetne, jakby się zdawało. (Głos: Naturalnie.)

Nie będę się spierał z Panami Goldmannem i Romanowiczem o tę lub ową pożyczkę, bo to niezawodnie tylko przewlokłoby dyskusję. Aby Panom rzecz namacalnie przedstawić, postawię od razu pytanie: czy fundusz krajowy gospodaruje własnymi pieniędzmi, czy pożyczanymi? Odpowiedź na to pytanie da nam najlepsze wyobrażenie o stanie finansów. (Głos: Tak jest.)

Oto gospodarujemy pożyczanymi pieniędzmi i to tak, że zamknięcie rachunków z roku 1880. wykazało, iż tytułem samych procentów od chwilowych pożyczek zapłaciliśmy 91.000, powtarzam 91.000 zł. (Poruszenie.)

Te drogie pożyczki chwilowe, to życie z dnia na dzień.

Na szczęście miał Wydział krajowy w swoim zarządzie inne fundusze. Zabierał więc papiery

tych funduszy i zastawiał je w bankach tak, jak czasem gospodarz-bankrut zastawia swe ruchomości. Za pieniądze w ten sposób pożyczone zapłacił Wydział krajowy w jednym roku 91.000 zł. (Poruszenie.) Jest to fakt rzeczywisty, a nie pomyłka lub „lapsus linguae“!

Tak skończył się rok 1880.; a jak wypadł następny? Rok 1881. był po długiej przerwie bardzo pomyślnym, bo kiedy lata poprzednie wykazywały zawsze niedobór, to rok 1881. jest pierwszy, który nie zostawił niedoboru, lecz nadwyżkę 160.000 zł. Ale cóż znaczy taka nadwyżka w całorocznej gospodarce! Zdawałoby się jednak, że wtedy przynajmniej gospodarowaliśmy własnymi pieniędzmi. Bynajmniej. W roku 1881. zapłaciliśmy tytułem procentów od pożyczek chwilowo zaciągniętych 83.000 zł. (Głos: Tak jest.)

Otóż taki jest stan finansów kraju, a w obec tego stanu nie mają znaczenia sperandy przedstawione przez jednego lub drugiego członka komisji budżetowej.

Jakżeż gospodarowaliśmy w roku 1882.? Niezawodnie znacznie lepiej, bo procenta od chwilowych pożyczek nie wynoszą ani 90 ani 80 tysięcy zł., lecz, jak miałem to zaszczyt oznajmić, zeszły do rozmiarów prawie nie znaczących w porównaniu z ogromnymi cyframi lat poprzednich. W roku bieżącym, mam Bogu nadzieję, nie zapłacimy więcej jak 20.000 zł. Że jednak nie 90 ani 80, lecz tylko 20 tysięcy zł. zapłacimy tytułem procentów od chwilowych pożyczek, to Panowie jest zawsze jeszcze objawem fatalnego stanu. Powinniśmy przecież gospodarować tak, abyśmy nie zapłacili ani szeląga procentu od chwilowych pożyczek, a natomiast wykazać mogli zapasy kasowe. Zapasy te powinny nam procenta przynosić i tak też było u nas dawniej. Dopiero gdy komisja budżetowa wzięła się do takich obliczeń, jakieście Panowie dopiero co od niektórych członków jej słyszeli, doszliśmy do tego, że na bieżące wydatki brak nam pieniędzy, że trzeba brać papiery z innych funduszy i zastawiać w pierwszym lepszym banku. (P. hr. Kriakowiecki: Bardzo dobrze.)

W tym roku Panowie prawdopodobnie tylko 20 tysięcy zapłacimy i przynajmniej o tyle podnieśliśmy gospodarkę krajową i jej powagę, że już nie chodzimy po bankach. Gdyśmy potrzebowali pieniędzy, pożyczaliśmy 270.000 zł. z funduszu propinacyjnego. Jeszcześmy nie zwrócili tego długu,



procenta trzeba zapłacić, wrócimy może w Listopadzie część, a w Grudniu resztę.

Zaciągnęliśmy także pożyczkę z funduszu indemnizacyjnego w kwocie 200 tysięcy zł., ale już nie w instytucji finansowej, ale w Namieśnictwie. Dług ten nie jest jeszcze zapłacony.

Spożytkowaliśmy dalej całą pożyczkę z 1873. roku t. j. około 480.000 zł., spożytkowaliśmy fundusz policyjny w kwocie 50.000 zł., fundusz kultury krajowej w kwocie 40.000 zł. Tak dalece wszystkie fundusze są spożytkowane, że dzisiejszy stan kasy może wynosić 5 do 6 tysięcy. Jeżeli za parę dni przyjdzie znaczniejszy wydatek, a przyjdzie z pewnością, to już w naszych funduszach nie będzie pokrycia i trzeba środków szukać gdzie indziej.

Otóż mnie się zdaje, że z tego należy osądzić, jaki jest stan finansów kraju, a nie z jednej lub drugiej pozycji budżetu. Gdybym nie narażał się na polemikę a przynajmniej gdybym się tylko narażał na polemikę względną, powiedziałbym coś więcej jeszcze o tym wrzekomo tak świetnym stanie naszego budżetu, który komisya ułożyła na rok 1883. Ponieważ niedawno dopiero przestałem być generalnym sprawozdawcą komisji budżetowej, a byłem nim od czasu jak Sejm budżety uchwala, przeto zdaje mi się, miałbym pewne prawo wypowiedzieć uwagi moje o dzisiejszym sprawozdaniu. Tak n. p. wyrachowano nam Panowie, że będziemy mieli z jednego centa dodatku do podatku 102.000 zł., a wyrachowano tak dla tego, że w roku 1881. mieliśmy 104.000 zł. z jednego centa. Ależ tu zachodzi różnica. Rok 1881. był jednym z najszcześniejszych, jakie kraj miał może od lat dwudziestu. Jeśli ten rok przyniósł 104 000 zł. z jednego centa, to rok normalny, jak to każdy przynosi, nie może dać więcej jak 100.000 zł. Rok zaś anormalny jak obecny, kiedy trzeba będzie podatki odpisywać wskutek powodzi i gradobicia, z pewnością nie da ani 100.000 zł. Tymczasem komisya liczy 102.000 zł. Jeżeli tak liczyć będziemy, to końce się zejda, ale gdy liczyć będziemy cokolwiek oględniej, to nam braknie pieniędzy.

(P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze).

Dalej jako dochód wstawia komisya sumę 120.000 zł. z pożyczki z roku 1873. Prawda, że ten dochód istnieje, ale tylko na papierze, bo jeśli przyjdzie nam zrealizować tę kwotę, to trzeba wziąć efektu wartościowe, pójść znowu do banku i zastawić, a za ten zastaw trzeba zapłacić procent, (p. hr. Krukowiecki: naturalnie) i będziemy żyli znow

pożyczanymi pieniędzmi będziemy opłacali procenta. Komisya jednakże mówi, że 120.000 zł. należy do dochodów.

Zdawało mi się, że jestto dla mnie obowiązkiem sumienia zwrócić uwagę Wysokiej Izby, żebyśmy na tę drogę nie weszli. Czynię to nie dla jednej drobnej pozycji w wydatkach, lecz dlatego, że zaczyna się właśnie budżetowa dyskusya, abyśmy przypadkiem przy budżecie za daleko nie poszli i abyśmy się nie łudzili nadzieją, że nie trzeba podwyższać dodatków do podatku, jeżeli taki budżet chcemy utrzymać. Podwyżka ta mogłaby się fikcją wydawać! Ależ fikcją jest właśnie kwota 120.000 wstawiona jako dochód, chociaż dochód ten jest tylko na papierze. My go mieć nie będziemy, pieniądze te trzeba będzie pożyczyć. Jeżeli teraz nie podwyższymy dodatku o 1 lub 1½ centa, to będziemy musieli uczynić to za kilka lat i nadto procenta zapłacić. Znowu więc będziemy prowadzili gospodarstwo pożyczanymi pieniędzmi. Że w przyszłym roku przy tym stanie rzeczy już 20.000 zł. nie wystarczy na procenta od chwilowych pożyczek, to rzecz pewna.

Ponieważ tak dyskusya zaostrzyła się w tym punkcie, niech mi wolno będzie parę słów powiedzieć, o co to tak długo spór prowadzimy.

Zagajając Sejm rzuciłem kilka myśli co do oświaty ludowej. Mianowicie chciałem skierować Wysoki Sejm na tę drogę, aby ile możności każda gmina otrzymała szkołę nie w 96. latach dopiero, jak to według dzisiejszego postępowania stać się może, lecz nieco wcześniej. Proponowałem wtedy, aby zmniejszyć wydatki na dzisiejsze szkoły, a natomiast użyć tych pieniędzy na zakładanie szkół nowych. Wiem, jaką to opozycję wywołało w świecie, chociaż wiem także, że są opozycje dla opozycji „quand même“.

W tej kwestyi jednakże, o którą chodzi, z mego programu nie ma ani słowa urzeczywistnionego. Tu nie dowiadujemy się bynajmniej o umniejszeniu wydatków na istniejące szkoły, lub o oszczędzaniu na kosztach zakładania nowych szkół. Broń Boże! Oto możecie być spokojni Panowie. O obciążeniu płac nauczycielskich nawet nie myślał Wydział krajowy; pieniądze na substytucje są przyznane, remuneracye i zapomogi, o które tyle petycji tutaj weszło, przyjęto w kwocie 22 tysięcy zł. Koszta podróży i diety są także i nikt przeciwko temu nie występuje, dary z łaski w sumie 3.480 zł. bardzo chętnie przyjmujemy. Nadto jest



pozycja na potrzeby ogólnej natury, z czego sobie zdać sprawy nie umiecie ani Panowie, ani ja (Wesołość), w kwocie 2.100 zł. Co więcej, prócz tych darów z łaski, potrzeb ogólnej natury, są rozmaite inne 6.800 zł. Wydział krajowy nie występuje nawet przeciw tej pozycji. W zakwestyjonowanej pozycji przyborów naukowych Wydział krajowy nie wykreśla, lecz tylko redukuje kwotę do połowy; tak samo rzecz się ma z pozycją konferencji nauczycielskich, bibliotek okręgowych.

Obok tych wszystkich wydatków na szkoły istniejące, trzeba Panowie pamiętać, że są nie mniejsze wydatki na potrzeby szkolne i urzędzenia, które wynoszą 2.990 zł. Wydział krajowy nie myśli tych wydatków zniżyć. Pozycji rozmaitych wydatków 3.900 zł. Wydział wcale nie atakował.

Sądzę, że istniejące szkoły są całkiem dostatecznie uposażone i że nie ma tu ani cienia mego programu, aby na tych szkołach cośkolwiek zaoszczędzić i oszczędzone fundusze obrócić na zakładanie szkół nowych. Z budżetu rady szkolnej nie będą szkoły nowe zakładane, proszę się nie lękać. Tylko dzisiejsze szkoły będą dalej reorganizowane. Na reorganizacją zaś, przeciw której parę słów ośmieliłem się powiedzieć, Wydział krajowy wszystko przyznał, czego Rada szkolna zażądała. Jeżeli w przyszłym roku znowu pieniędzy zażąda, przyzna się je znowu. Ale szkoła filialna zamieni się na etatową to wszystko jedno, bo etatowa szkoła Panowie, a filialna, jest co do treści jedno i to samo, zachodzi tylko ta różnica, że nazywa się dziś filialną i mniej kosztuje, a jutro dostanie dekret na etatową i już kosztuje więcej. (Wesołość) Mimo to na wszystkie takie przemiany ani szeląga nie odmawiamy.

Tak się jednak zaostrzyła dyskusja, że uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę Panów na stan rzeczy. Tak n. p. gdy była mowa o potrzebach ogólnej natury obliczono, że na jedną szkołę wypada 10 zł. rocznie. Otóż tak w rzeczywistości nie jest, bo niejedna szkoła bierze 400 i 500 zł. na przybory naukowe.

Co do małego nieporozumienia w sprawie rachunków, mam zaszczyt oznajmić, że od czasu, jak są Rady szkolne okręgowe i rachunki bywają składane, nikt ich w Wydziale krajowym dotąd nie widział.

(P. hr. Krukowiecki. To bardzo źle).

Byłem jednak ciekawy, co rachunki zawierają, i posłałem do Rady szkolnej o kilka kopii, by

się w nich rozpatrzyć. Otóż to, co zacytował szanowny członek Wydziału, pochodziło z tych kopii. Po zamknięciu Sejmu poproszę niezawodnie o rachunki, abym się z nimi bliżej zapoznał. (Brawo) Otóż na szkołę wypada nie tylko 10 zł., gdyż zakładają się i utrzymują gabinety. Weźmy n. p. Radę szkolną okręgową miejską w Krakowie. Na potrzeby szkolne przeznaczono 350 zł.

Byłem prezesem Rady szkolnej okręgowej siedm lat, a gdybym miał dziś wskazać, jak wydać te pieniądze, nie potrafiłbym odpowiedzieć. Nie staję ani w obronie zakwestyjonowanej pozycji, ani przeciw niej nie występuje, bo ostatecznie 22.000 zł. nie wiele znaczy w naszym budżecie. Zależy mi jednak na tem, aby Wysoka Izba dokładnie była pojaśnioną o stanie naszych finansów i dlatego głos zabrałem. (Brawo. Oklaski).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ukończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzierżyszycki. Z rozprawy o jednej pozycji jednego funduszu, który wchodzi w całokształt budżetu krajowego, rozwinęła się dyskusja zupełnie niezwykła, w której potem wkroczone w zakres dyskusji generalnej, o budżecie krajowym. Niech mi wolno będzie nie pójść w ślad za znakomitami osobistościami, które tutaj już poruszyły sprawę należącą do jeneralnej dyskusji i ograniczyć się do tego, co ja z polecenia komisji budżetowej tutaj zastępywać mam. Zaiste dziwne to jest położenie, położenie w parlamentach nie bywałe, żeby egzekutywa parlamentu, żeby to co zastępuje w obec nas, to czem jest Rząd wobec parlamentów innych, aby egzekutywa powiadam wzbraniała się rad legislatywy i mówiła, nie chcemy, pieniędzy, które chcecie uchwalić, nie chcemy, abyście nam dali kredyt większy niżli ten, któregośmy sami żądali. Równie niezwykłym położeniem to, żeby legislatywa większy kredyt proponowała, jak go egzekutywa zażądała. Anormalność naszego ustawodawstwa krajowego w tych sprawach jest powodem tego również anormalnego postępowania. Wiemy o tem, że mamy tutaj do czynienia z dwoma egzekutywami, z jedną, która bezpośrednio w Sejmie występuje i z drugą, która właściwą rzeczą zarządza, jako już wczoraj było wyłożone. Druga ta egzekutywa, która właściwie tutaj jest odnośną i główną egzekutywą, jest Rada szkolna krajowa. Ubolewano już nieraz w tej Izbie, a ja ponawiam to ubolewanie, które to samo w sprawozdaniu komisji jest wyrażone, że ta druga egzekutywa, ta



egzekutywa, której się właściwie szkolny fundusz tyczy, nie umie się powstrzymać co roku od przekraczania sum budżetem uchwalonych. Rzecz ta jest smutna, która gospodarstwo budżetowe czyni niemożliwym, któraby mogła uchwały czynić iluzorycznymi, fikcyjnymi, a za rzecz najgorszą uważam to, jeżeli ciało prawodawcze uchwała coś, co z rzeczywistością nie może wejść w zgodę, albo coś, co w obec przepisów istniejących przeprowadzić niepodobna. Tutaj jest obowiązkiem i to obowiązkiem poważnym Rady szkolnej, aby wtedy budżetu nie przekraczała, gdy Sejm jej to uchwali, czego żąda na potrzeby, które wykaże. Tego stanowczo żądać można, a jeżeli uchwalimy to, co jest racjonalnie zażądane i wtedy okazałoby się przekroczenie, wtenczas moglibyśmy jeszcze poważniejszy głos podnieść przeciwko takiemu przekroczeniu. Ale jeżeli tego nie uczyniliśmy, rzecz będzie nieco trudniejsza. I tak zawsze idąc za zwyczajem, który w komisji budżetowej był uświęcony, uważaliśmy jako przedłożenie, główne przedłożenie Rady szkolnej krajowej, tej właśnie, która właściwie wykonywać ma to, na co my tu pieniądze dajemy. Był to zwyczaj oddawna istniejący. Nie pomijam jednak tego, co Wydział krajowy powiedział, nie zapominam o tem, że tu należy mieć na oku ogólny stan funduszy krajowych. Nie zapomnieliśmy o tem, że siła początkowa kraju naszego nie jest powołaną tylko na uczynienie zadość potrzebom naszym krajowym, że wielkie sumy idą i iść muszą na inne cele i rozumiejąc zupełnie stanowisko zajęte przez Wydział krajowy poszliśmy tam, gdzieśmy uważali, że Wydział krajowy ma słuszość, za jego głosem.

I jeżeli panowie spojrzycie na różnicę, między żądaniem Rady szkolnej krajowej, a tem, cośmy tu przeznaczyci, to dostrzeżecie, że tam gdzie Rada szkolna zażądała 50.000 zł. na zwrotne zasiłki dla Rad szkolnych okręgowych, my przekonani przez rezultat przeszłego roku, że taka suma potrzebną nie jest, ograniczyliśmy ją do 10.000 złr. Wydział krajowy odwołuje się, jak to już tutaj wspomniano, przedewszystkiem do uchwały, która powstała w latach ubiegłych a mianowicie w chwili bardzo ciężkiej i przykrej, która nam wszystkim pozostaje w pamięci, której tutaj opisywać nie chcę i nie pragnę, — do uchwały o oszczędnościach nadzwyczajnych, które wtedy zostały powzięte. Wydział krajowy jednak dziś sam się przyznaje i my to uznajemy chętnie, że jesteśmy już nie w takim wyjątkowym położeniu.

Tutaj słyszeliśmy z ust najpoważniejszych, że dzisiaj przez zasługę Wydziału krajowego, a może najwięcej przez zasługę tego męża, który tu przemawiał, finanse naszego kraju już się znakomicie poprawiły i równocześnie słyszeliśmy to zdanie, że ta suma 22.000 zł. nie może być ważną. nie może być ciężarem wielkim dla funduszu krajowego. A inny członek Wydziału krajowego wyznał tutaj i powiedział jako argument za wnioskiem Wydziału krajowego, że dąży Wydział krajowy do drobnej oszczędności, o której z finansowego punktu widzenia nie warto tak dalece mówić i nie warto toczyć walkę. W obec tego komisya budżetowa musiała się zastanowić, czy z rzeczzonego punktu widzenia ta oszczędność jest nakazaną, czy jest dozwolone ze stanowiska rzeczowego, czy nie.

I po głębokiem i sumiennem zastanowieniu się, zaiste panowie nie spowodowana chęcią jakiejś opozycji, quand même, po zastanowieniu się ludzi, którzy z pewnością pragną w szlachetnych usiłowaniach o przywrócenie ładu w naszych finansach krajowych, stać po stronie naszej egzekutywy i popierać ją — po takim zastanowieniu się przysła komisya budżetowa do przekonania, iż te oszczędności właśnie nie dadzą się bez szkody dla rzeczy zrobić i to spowodowało ją do uczynienia wniosku, a była tego zdania co p. Pietruski, tu chodzi tylko o małą oszczędność i była tego samego zdania, co dostojny marszałek, że ta oszczędność nie może wpłynąć korzystnie na stan budżetu krajowego.

Że już tu wprowadzono w toku sprawy myśl reformy szkolnictwa, niech mi więc wolno będzie, żebym i ja w tej sprawie cośkolwiek prze mówił.

Już po raz wtóry dostojny Marszałek poruszył myśl, żeby nowe szkoły zakładano, ażeby nie przystępowano do przemiany szkół istniejących na etatowe, a ja zwracam uwagę na to, żeśmy tu w przedłożonem sprawozdaniu podjęli myśl Marszałka, o ile to uczynić mogła komisya budżetowa obracająca się z konieczności w ramach obowiązujących ustaw, wyrażając życzenie, aby z funduszy dozwolonych zakładano nowe szkoły w okolicach szkół pozbawionych, a nie reorganizowano szkół już istniejących.

Jak panom wiadomo, w obu komisjach, które się sprawą szkolnictwa zajmują zasiadam, i chociaż jestem referentem komisji budżetowej, pozwolicie mnie, żebym wspomniał, co się działo



w tej mierze w komisji szkolnej. Otóż panowie, zajęła się właśnie komisja, która tem się zając winna, nie budżetowa, tylko szkolna, bardzo gorliwie sprawą reformy szkolnej i pojmując całą doniosłość myśli dostojnego Marszałka, pracowała nad tem i zastanawiała się nad tem, jakby ją móżd wprowadzić w życie. I w tym względzie wniosek był postawiony i uchwalony i tylko brak czasu przeszkodził, abyśmy, jak ja się spodziewam, jak się mnie wydaje i jak sobie tuszę, abyśmy w tym roku ten wniosek w czyn zamienili; a mam nadzieję, że Wydział krajowy wniesie tę rzecz na nowo w Sejmie przyszłym i że co dziś było zamierzone, stanie się prawdą w przyszłości i wtedy stanie się zadość, o ile to być może, myślom wyrażonym przez Marszałka. Jednak panowie, były rozmaite poglądy co do tego, jakby można przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli, a między tymi poglądami rzucono także i tę myśl w ciągu debaty w komisjach, żeby te sumy, które tutaj są wniesione w pierwszej rubryce, a mianowicie w dziale 4, 5, 6 i 7, zaoszczędzić, żeby to przemazać i żeby grosz ten obrócić na zakładanie nowych szkół, choćby mniej doskonałych od tych, jakie dziś istnieją. Muszę o tem wspomnąć teraz, bo to jest w związku najściślejszym z przedmiotem rozprawy i mnie się zdaje, że się niezupełnie myślę, jeżeli sędzę, że właśnie ta dyskusja dlatego przybrała takie rozmiary, bo ta myśl tutaj już kiełkowała i fermentowała. Otóż komisja budżetowa nie mogła przemazać tych sum w roku, w którym budżet nie przedstawia się wyjątkowo źle, a mojem zdaniem jest, że nie ta droga jest właściwą, aby przyjść do zbudowania licznych szkół w kraju. Jestem tego przekonania, że oszczędności w ten sposób osiągnąć się nie dadzą, że tych funduszy niepodobna obrócić na zakładanie nowych szkół, choć pragnę, jak to już mówiłem, aby jak najwięcej nowych szkół zakładano, nie spiesząc się z istniejących reorganizacją.

Wydział wnosi, aby zmniejszono tę sumę przeznaczoną na przybory naukowe, konferencye, biblioteki i rozmaite wydatki. Żebyście panowie mogli tę rzecz rozważyć dobrze, proszę zwrócić uwagę na trzy działy tej rubryki. Mowa tu o konferencyach okręgowych, przyborach naukowych, bibliotekach okręgowych i potrzebach mniejszych szkół. Dodaję do tego, by rzecz uczynić całkiem zrozumiałą, jeszcze rubrykę, w której wspomniano o rozmaitych potrzebach szkolnych i okręgowych. Rzecz te były przedmiotem dyskusji w komisji

budżetowej. Informowałem się o tych rzeczach po za komisją budżetową, sędzę więc, że będę mógł przedstawić przedmiotowo zupełnie, jakie powody skłoniły komisję budżetową do tego, że sumę tę znów przywróciła według wniosków Rady szkolnej, a wbrew wnioskowi Wydziału krajowego. Mówiono tedy najpierw o przyborach szkolnych urzędowych. Jakkolwiek to nie jest uwydatnione, to każdy człowiek, który ma do czynienia z jakąś praktyczną instytucją, wie, że papier, pióra, atrament, gąbka, kreda i tym podobne rzeczy jako urzędowe przybory i szkolne są potrzebne i niezbędne, a zdaje mi się, że kto weźmie przeciętną wszystkich szkół a nie będzie uwzględniał jednej szkoły wydziałowej lwowskiej lub krakowskiej miejskiej, to dostrzeże, że jest to suma nadzwyczaj mała, którą tutaj prelimitowano, ko około 11 do 12 zł. na jedną szkołę. Otóż sędzę, że z pewnością na pewne szkoły we Lwowie i w Krakowie daleko większe sumy idą, ale za to idzie minimalna ilość na inne szkoły na prowincyi.

Ale proszę panów, tu trzeba uwzględnić na każdy sposób przecięcie, bo z tego przecięcia wyniknie jedynie sprawiedliwy rozkład rzeczy. Przechodzę teraz do przyborów naukowych.

Proszę panów, już wykładano tutaj, a mianowicie ludzie z rzeczą lepiej obznajomieni i z lepszą odemnie wymową wykazali i dowodzili, że bez tych przyborów naukowych ostatecznie szkolnictwo obejść się nie może. Szkoła, która nie będzie miała owych do poglądowej nauki przyborów, które według nowego systemu, jedynie słusznego w szkolnictwie, są potrzebne, będzie zgoła nieużyteczną. Żądano tutaj, Panowie, ciągle i uporczywie w wielu latach, ażeby szkolnictwo nasze nie stało się jednym kursem gramatyki. Otóż bez tych przyborów do nauki poglądowej szkolnictwo każde ludowe staje się tylko kursem gramatyki i niczem innem, więc kto chce celu, niech żąda środków, jeżeli chcemy, aby szkolnictwo ludowe owoce praktyczne wydało, to podajmy środki. Jeżeli Sejm kilkakroć na szkolnictwo ludowe uchwała, to nie uniemożliwiamy osiągnięcia dobrych owoców kilkukrotowej sumy przez drobne oszczędności w małej rubryce, to jest właśnie ten wypadek; gdzie skąpy dwa razy traci. Jestto ten wypadek, w którym się wielką sumę wydaje, a czyni się ją jałową i nieużyteczną przez drobną oszczędność.

Głosy: Bardzo dobrze.



Możemy się odwołać do tego, że w przeszłych latach zaoszczędzono w tym punkcie „przybory naukowe“, a możemy to czynić tem śmieiej, że te oszczędności przemawiają za tem, ażeby tego roku już takich oszczędności nie robić. Proszę panów! Jeżeli gospodarz przez pewien szereg lat nie nawoził pola, czy to jest argumentem, ażeby tego pola raz jeszcze nie nawioził. Mnie się zdaje, że to jest argumentem, ażeby je nawioził. Jeżeli więc z powodu nadzwyczajnego wypadku, który zaszedł przez kilka lat w naszym gospodarstwie finansowem, oszczędzano nadzwyczajnie, a oszczędzano i na przyborach naukowych. Czy to jest argumentem, ażebyśmy tę oszczędność ponawiali i dalej prowadzili? Przeciwnie, mapy się już starły lub potargane, obrazy są zniszczone, rozmaite przyrządy niezbędne są zepsute, trzeba więc dać sumę pewną na to, ażeby zostały odnowione i naprawione.

Przechodzę ztąd do konferencyj okręgowych. Podnoszono tutaj głos, i zaznaczył wczoraj p. Chrzanowski, jakkolwiek w innym sensie, że ażeby było dobrze w szkołach i we wszystkich sprawach, trzeba by, ażeby nasze ustawodawstwo wyżej u góry w sprawach specjalnych było zmienione, ażebyśmy mieli większe atrybucye, większą władzę nad władzami, ażeby one były przed nami odpowiedzialne i ażeby odnośnie do tego właśnie czynności nasze były swobodne. Wiadomo bowiem, że tak nie jest. Wiadomo, że także i w szkolnictwie mamy skrępowane ręce, więc dopiero, gdybyśmy rąk skrępowanych nie mieli, moglibyśmy się nad tem zastanowić, czy wbrew ustawom państwowym i reskryptowi ministeryalnemu można konferencye nauczycielskie znieść, czy nie. Wtedy byłaby to kwestya, nad którą zastanawiaćby się warto było. Jabyśmy wtedy za tem nie byli i wtedy możebyśmy czynili porównanie, że zniesienie konferencyj nauczycielskich jest równie szkodliwe i bardziej szkodliwe jak n. p. zabronienie odbywania dekanalnych zjazdów duchowieństwa, które istnieje w pewnych państwach. Jeżeli duchowni stojąc na wyższym stanowisku umysłowem i społecznym potrzebują takich zjazdów, jeżeli potrzebnem jest gromadne rozwijanie się pewnych duchownych korporacyj, to bardziej jeszcze potrzebują tego nauczyciele, którzy zaiste nie mają lekkiego życia i którzy mimo pomocy przyborów naukowych jeszcze ciężką mają pracę i którzy potrzebują wielkiego zachęcenia, pouczenia i poparcia, ażeby mogli podołać zadaniu równoczesnego nauczania

w dwóch a czasem i w trzech klasach, pełnych niesfornych i nieokrzesanych bachurów. Ale nad tem nie możemy dyskutować, gdyż „lex esto“ i muszą być konferencye nauczycielskie w stanie dzisiejszym, a muszą być i na to, ażeby organizacja okręgowa weszła w życie. Czy jest postępowaniem właściwem i odpowiedniem, ażeby nie wykonywać istniejących praw ze względu na oszczędność, o której tu powiedziano, że będzie maluczką i drobną; czy jest wskazaniem ze względu na taką oszczędność, nie dać pieniędzy na wykonanie istniejących praw. Takie postępowanie byłoby anomalią rzeczywiście dziwną. Z koniecznych powodów dzieją się czasem anomalie podobne, ale wszyscy przyznają, że tu tej konieczności niema, że chodzi tylko o drobny wydatek, że więc w tym razie jestto anomalią, która się musi wydać tem dziwniejszą.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia drobna rubryka na biblioteki okręgowe i rozmaite wydatki. Powiedziano tu, że te biblioteki nie są użyteczne dla nauczycieli wiejskich, że oni z tych bibliotek książek nie pożyczają. O ile się poinformowałem u ludzi, którzy te stosunki znają, wypowiedziane to tutaj zdanie było mylne.

Proszę Panów, wobec tego nie mogła komisya budżetowa przyjść do innego przekonania jak to, że oszczędność jest niewłaściwą i fikcyjną, gdyż te konferencye ustawa nakazuje, a wymazanie tych wydatków, które prelininowano w niektórych punktach nie jest oszczędnością, ale marnotrawstwem, gdyż użycie skuteczne tej wielkiej sumy, którą prelininujemy na szkolnictwo, zależeć będzie od tego, czy będą dane wszystkie narzędzia temu rolnikowi, który ma orać po niwie dziewiczej, po ugorze umysłów dziatwy naszej wiejskiej. Jak komisya budżetowa nad tą sprawą debatowała, była poruszona przez Wydział krajowy myśl, ażeby w tych rubrykach zrobić oszczędności, jednakowoż inaczej rzecz ta stanęła podczas dyskusyi dzisiejszej. Powiedziane tu było, że jeżeli się zwiększą oszczędności w tych rubrykach, nie będzie to ze szkodą, to będzie można z zupełnie innego źródła czerpać te pieniądze, które za metodą virement pójdą na bibliotekę itd. Był to argument, na który nie byłem przygotowany, który nie mógł wpływać na naszą uchwałę. Na ten argument odpowiedział już komisarz rządowy; temu znów odpowiedziano, że w lwowskim okręgu są wielkie aktywa, bo 32.327 zł. 36 ct. Otóż Panowie są aktywa istotnie, ale aktywa wątpliwe,



które się ściągnąć nie dają i z uznaniem komisya budżetowa podniosła w swoim sprawozdaniu, iż tego roku ściągnięto wielką część zaległości ogromnych, które pierwiej istniały po okręgach. Ale są także zaległości, które mianowicie w tym właśnie czasie, kiedy siła podatkowa jest naciągnięta, chwilowo bardziej niż kiedykolwiek indziej, są zaległości takie, które nie dadzą się ściągnąć. Co więcej każdy, który z takimi rzeczami ma do czynienia, wie, że bywają zaległości, które na papierze figurują, które są zakwestyonowane lub w rekursie. Tutaj właśnie przygotowane aktywa nie są rzeczywistymi sumami, któremi by można rozporządzać, są to sumy zakwestyonowane, zaległości, które ściągnąć trudno lub niepodobna, pretensye, które są jednakowoż pod reklamacyą. W innym okręgu, który tu wspomniano, a mianowicie w Czortkowskiem, podobnież aktywa są zakwestyonowane i wątpliwe i trudne do ściągnięcia. Dzisiaj trudno wierzyć, ażeby bez złudzenia i bez fikcyi w gospodarstwie przenieść sumy z tego punktu, gdzie wspomniał szanowny p. Pietruski na przybory naukowe i konferencye nauczycielskie, trudno wierzyć. Ja przeto imieniem komisyi budżetowej obstaję przy wniosku komisyi, który został najpierw postawiony.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski postawił wczoraj w imieniu Wydziału krajowego do rubr. I. wydatków funduszu szkolnego wniosek, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

W preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1883, a mianowicie w uwidocznionych w dołączonym alegacie Nr. 1. rubrykach, zmniejsza się rozchód, a to:

w Rubr. IV. Przybory naukowe na 13,230 zł. w. a.  
w Rubr. V. Konferencye nauczy-

cielskie . . . . . 7.410 „ „

w Rubr. VI. Biblioteki okręgowe na 1.876 „ „

Razem zatem na . 22.516 zł. w. a.  
przezco cała suma w Rubryce wydatków I. poz. 1. preliminarza na rok 1883. będzie nie 312.916 zł., ale 290.400 zł. w. a.

Ponieważ to jest wniosek Wydziału krajowego, więc poparcia niepotrzebuje; komisya zaś budżetowa wnosi, ażeby w rubryce Iszej (zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych) były jako wydatek wstawione 332.916 zł. Ponieważ kwota przez komisję proponowana jest wyższą, dlatego

podam pod głosowanie nasamprzód wniosek komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Po przeliczeniu) Naliczyłem głosów 45. Proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu). Jest głosów 55. Wniosek komisyi więc jest odrzucony.

Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość.) Wniosek Wydziału krajowego jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie łączną kwotę rubr. I. wydatków „Zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych“ jako wydatek zwyczajny 310.400 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi „zaliczki zwrotne dla funduszy szkolnych okręgowych“ jako wydatek nadzwyczajny 10.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):  
Rubr. II. substytucye 75.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):  
Rubr. III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye 3.775 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):  
Rubr. IV. Adjuta 5.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, by zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JW. Marszałek Mikołaj Zybkiewicz.)

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):  
Rubr. V. Remuneracye i zapomogi 22.000 zł.

P. Ochrymowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.



P. Ochrymowicz. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o reformie ustaw dla szkół ludowych zostało uchwalono Wysokiemu Sejmowi widroczene i kto zna je czy ono jeszcze, koły zasiadania sejmowi w tym tygodniu mają być ukłinczone, przyjdzie na porządek dnevny. Hadaju odnie kilka słów w tej sprawie zabraty.

W paragrafie 15. tego sprawozdania jest skazano, szczo katechety za naukę religii mają być poboraty stałą remuneracyją, a to w szkołach ludowych wid 100 do 240 guldenów, a w szkołach wydziałowych wid 200 do 350.

Sprawa remuneracji katechetów zdaje się nie być w tej sesji sejmowej traktowana, a buduczy przy budżecie szkolnym, to hadaju, szczo własne będą tutaj mistce o tej sprawie pohoworyty.

Ponież rozprawa nad budżetem szkolnym tak mnoho czasu zabierała, to teper w tej sprawie pohoworu duże korotienko. Wczera więc skazały denekotori posły, szczo szkoły nasze a imenno selski postupyły znaczo na przed, ja przyznaję, szczo szkoły nasze postupyły, odnakoż w odnim wzglądzie nie tylko szczo nie postupyły, ale zanedbani zostały, a to szczo się dotyczy nauki religii, która teper duże powierchno traktuje się. Przyznałbym sobie moi Panowie, szczo nauka religii jest podstawą do ciłoho życia człowieczego, nauka religii umoralniaje człowieka, ona podnosi jego rozum i serce i nikt nie zaprzeczył, szczo wsia nauka bez religii i serca nie może mieć wielkiej i prawdziwej wartości. Nikt także nie zaprzeczył, szczo dawniejsze, koły nauki religii we wszystkich szkołach a imenno w szkołach wyższych i selskich uczono dokładnie i z większym poszanowaniem, to i ludzie z tych szkół wychodzili ynni, y czasy były lepsze. Kilko to było dawniejsze prawdziwych patriotów, kotrych oduszewała szczerą lubow kraju y hotowist do ofiary — (Wesołość) dziś rzadko takich ludzi czym raz malikut, a egoizm, materializm i indyferentyzm czym raz większe berut horu.

Aby to niebezpieczeństwo odsunąć, jest tylko jedno sredstwo, a to, aby regularnie i prawdziwie naukę religii nazad w szkołach wprowadzić.

Żadajemy, szczo teper katechety w miastach jak i po wsiach dobre i regularnie naukę religii udzielali, a nie zastanawialiśmy się, szczo tacy świeżacy są przeważnie ubogi i musiał albo za duże małe wynagrodzenie, albo czasto y bezpłatnie naukę religii udzielać. Nie znamy, jak możemy tego wid nich załatwić. Nawiedźmy tylko jednego fakt: W mieście Drohobycz jest jeden paroch i dwa

kooperatory łatyński. Do tej parafii należał 21 set. Przy tych tak wielkich czynnościach, gdzie jest tylko dwóch świeżacy, musy być udzielać się nauka religii w pięciu szkołach w samym mieście Drohobycz — między kotorymi jest jedna szkoła sztyrklasowa żeńska — dalsze musiał katechety dojeżdżać do Borysławia, gdzie jest mieszana szkoła czteroklasowa — a okрім tego wszoh jest jeszcze dwajset jeden set, gdzie bodaj trzy razy do roku musiał pokazywać się. (Takie same stosunki zachodzą y do ruskich katechetów w Drohobycz.) Otóż czy możemy żądać wid tych dwóch świeżacy, kotory są zarazem katechetami, aby przy tak utrudnionych czynnościach w parafii jeszcze tylko szkół bezpłatnie, sprawować; dumaję, szczo tego żądać nie możemy — żadnego miaru.

Stawiamy otóż wniesienie, a to tym synliwsze, szczo więc Wysoki Sejm przy pierwszej rubryce widkujducej uchwałę komisji oszczędzając kilkanaście tysięcy reńskich (czyta): „Rubr. V. Remuneracye i zapomogi zamiast 22.000 ma być 30.000“.

(P. Pietruski. Proszę o głos).

Sejm wydaje mnoho tysięcy na różni melioracy, a mnie się zdaje, szczo taka melioracy jest dla ludzi jedna z najważniejszych, dla tego mają nadzieję, szczo Wysoki Sejm przychylił się do mojego wniosku, a to tym większe, szczo jakbym więc skazał, przy pierwszej rubryce zaoszczędzając.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt oświadczyć w konsekwencyi z zasadą przyjętą w nowym projekcie do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, który tu przedłożyliśmy Wysokiej Izbie, że na ten dodatek p. Ochrymowicza Wydział krajowy także się zgadza, ażeby zamiast kwoty 22.000 zł., w rubrykę tę wstawić kwotę 30.000 zł. z tem, aby kwota 8.000 zł. była przeznaczoną na remuneracyę dla katechetów. (Brawo)

JW. Marszałek. Podam wniosek p. Ochrymowicza do poparcia (czyta): Rubr. V. ma opiewać: „Remuneracye i zapomogi 30.000 zł. Kto wniosek p. Ochrymowicza popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poprawkę wniosku ja popieram i sohlaszam się całkiem, tylko proszę, szczo rady szkolni na buduczość tego kwotę rozporządzą, jak się należy.



Jest obawa, szczo nikotoryi katechety na podobnoy uchwali Sojma możeby złe wyszły, i misto błohosławyty budut narikaty, a może i proklynaty, bo u nas jest takij stan riczej, szczo jesły fond krajewyj komu nebud pryjde w pomoc, tohdy sama syła perestaje dilały, tolko naj fond krajewyj supluje zowsim zastyhłyj patriotyzm i żertwolubie; jesły fond krajewyj pidstawlaje pałec, to zaraz berut za ciłu ruku — i ja znaju duże dobre, szczo w szkołach wydilowych w nekotorych misteach katechety majut znacznie bilszu zapomohu poberaty jak tota, ktoruju projekt ustawy w §. 15. obiciuje. Ja sia obawlaju, aby w takim składi riczy neskazały Rady mijski: my ne potrebujem teper Wam płytyty, daje wam fond krajewyj i tii, kotoryi nyny poberajut po 500 guldeniw, distanut raptom może po 200 guldeniw. Otżez budut katechety, ktorii misto błohosławyty budut nas proklynaty.

Chotiłbym szczo zwernuty uwahu na jensze szcze obsojatelstwo — u nas praktykujucze sia, ne duże dobre. Zwyczajno zasłaniaje sia tym, szczo katechety, ktorii majut bilsze czysło uczenykiw, majut bilszu remuneracyu, a katechety, ktorii majut meńsze uczenykiw, czasto nycz ne distanut. Otżez toj katecheta, kotoryj maje meńsze czysło uczennykiw, maje takie same czysło hodyn, taku samu praci, bo robota jest taka sama; wprawdi może zdawaty sia, szczo maje meńszu praci szczo do zaniatia, ale poswiaszczaje sia może bilsze tym uczenykam swoim, i bilsze ich uczyt. Faktom jest, szczo toj, kotoryj maje meńsze czysło uczenykiw, skorsze i łuczsze ich nauczyt, jak toj, kotoryj maje ich bilsze czysło.

Zaznaczyty szczo chotiłbym, szczo rady szkolna, majucza fond na katechetiw, starała sia i chotiła riwno traktowaty katechetów oboch obriadiv.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chcę tylko zaznaczyć, iż rzeczywiście szkoły zupełnie nie podupadły z powodu religii i że zarzut przez szanownego p. Ochrymowicza podniesiony jest mylny — a nadto ubliża nawet tym, którym się płaci za to, że pacierza uczą. Zwrócić tylko muszę uwagę Wysokiej Izby, iż należałoby zatrzymać kwotę 22.000 i nie podwyższać jej o kwotę 8.000 zł. dla katechetów, bo jednym katechetom dadzą, a drugim nie dadzą i powstanie między nimi zawiść.

Nie mogę zgodzić się z wyrażeniem się p. Antoniewicza, iż księża będą nas „przeklinać”. Ja

Panowie nie chcą takich katechetów mieć, którzy nas przeklinać mają; ksiądz przeklinać nie powinien (Wesołość), tylko powinien przyjąć i dobre i złe — z tych powodów będę głosował przeciw wnioskowi p. Ochrymowicza.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Kwestya ta nie była przedmiotem narad w komisji budżetowej, sądzę przeto, iż tu jestem wolny i mogę moje własne tylko wypowiedzieć zdanie, a każdy z owych członków komisji może pójść za głosem swego przekonania i własnymi sympatjami; tem bardziej osobiście będę głosował za wnioskiem p. Ochrymowicza, że byłem w komisji szkolnej, gdzie była mowa o podniesieniu ogólnem remunera cyi katechetów i głosowałem za wnioskami dotyczącymi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie rubrykę V. bez poprawki (czyta): „Remuneracye i zapomogi 22.000“, a potem dam pod głosowanie poprawkę p. Ochrymowicza, aby na renumeracye dla katechetów w tej rubryce dodać kwotę 8.000.

Kto się zgadza z Rubryką V. proponowaną przez komisję (czyta): „Remuneracye i zapomogi 22.000 zł.“ zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka ta jest przyjęta.

Kto jest za przyjęciem poprawki p. Ochrymowicza, zechce rękę podnieść. (Większość) Poprawka ta jest również przyjęta.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Rubr. VI. Podatki i daniny 156 zł.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto tę pozycję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Rubr. VII. Koszta podróży i diety 500 zł.“

„Rubr. VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 38.456 zł.“

„Rubr. IX. Dodatki do funduszu emerytalnego 12.800 zł.“

„Rubr. X. Emerytury nauczycieli tracących posady przy reorganizacji 6.700 zł.“

„Rubr. XI. Dary z łaski 3.482 zł.“

„Rubr. XII. Potrzeby ogólnej natury 2.000 zł.“

„Rubr. XIII. Rozmaite 6.800 zł.“



„Rubr. XIV. Zasiłki bezwrotne 10.000 zł.“

„Zaliczki zwrotne na budynki szkolne 10.000 zł.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tych rubryk? (Nikt.) Kto się z niemi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VII—XIV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Suma wydatków wynosi więc 515.069 zł. (Czyta:)

W dziale dochodów wnosi komisya budżetowa zgodnie z Radą szkolną i Wydziałem krajowym: Rubryka I. Odsetki od kapitałów 16.127 zł., Rubr. II. Dochody z dóbr, realności i innych praw 9 zł., Rubr. III. Dodatki 530 zł., Rubr. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł., Rubr. VI. Taksy od spadków 7.760 zł., Rubr. VII. a) Rozmaite dochody 2.215 zł., b) Zwroty zaliczek danych okręgom szkolnym 50.000 zł., Rubr. VIII. dodatek z c. k. Skarbu Państwa 54.943 zł., Rubr. IX. Zwroty zaliczek gminom na budynki szkolne udzielonych 20.000 zł. — Razem 154.419 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do działu dochodów? (Nikt.) Kto się zgadza z odczytany tu działem dochodów w sumie 154.419 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. (Czyta:)

Stosownie do uchwał wielokroć już przez Wysoki Sejm powziętych, komisya budżetowa wnosi na zezwolenie przenoszenia kredytów uchwalonych na wydatki zwyczajne w Rubrykach II. IV. V. i VII., tudzież wzajemnego przenoszenia takichże kredytów, uchwalonych w Rubrykach XI. i XII.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. (Czyta:)

Wniesiono o subwencję na budowę budynków szkolnych petycje:

Pod l. 671 z Piwnicznej, l. 505 z Dąbrowy, l. 760 z Sądowej Wiszni, l. 808 z gminy Waręż, l. 506 z Woli ranizowskiej, l. 669 z Powroźnik, l. 712 z Starogrodu, l. 607 z Bagienicy i Zazamcza z Rudą, l. 179 z miasta Dąbrowej, l. 269 z Roztoku wielkiego, l. 580 z Liszek wielkich, l. 710 z gminy Niwisek, l. 193 z Balicz podróźnych, l. 192 od Iwana Rybaka, naczelnika gminy Balicze podróźne, l. 390 z gminy Przecławia, Błoni i Podola, l. 425 z Jaworowa, l. 429 z Targowiska,

l. 428 z Błudnik, l. 518 z Peczeniżyna, l. 632 z Jezierniej, l. 243 z Żmigrodu.

Z uwagi, że miasto Żmigrod zostało nawiedzone pożarem, a miasteczko Jezierna ucierpiało przez klęskę gradową w roku 1880 i znów w roku 1882 i że ludność tamtejsza przez to na ciężką skazana nędzę, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje miasta Żmigroda i miasteczka Jezierniej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia z Rub. XIV. poz. 1. funduszu szkolnego; zwracając jednak uwagę na to, że sumy 7.159 zł. dla budowania szkoły w Żmigrodzie, i 8.000 zł. dla budowy szkoły w Jezierniej, przekraczają o wiele potrzebę.

Inne petycje o zasiłki na budynki szkolne, oddaje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bartmański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Z pomiędzy petycji, które weszły do Wys. Izby z prośbą o subwencję na budowę budynków szkolnych, przedstawia komisya budżetowa dwie, mianowicie miasta Żmigroda i miasteczka Jezierny, z wnioskiem, aby petycje te odstąpione były Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia; wszystkie inne petycje mają być odesłane do Wydziału krajowego, a względnie do Rady szkolnej do urzędowania, t. j. do załatwienia bez żadnego poparcia.

Miedzy temi petycjami, które mają być odesłane do Rady szkolnej krajowej bez poparcia, tylko do załatwienia, znajduje się także petycja gminy miasta Jaworowa o subwencję na budowę szkoły żeńskiej. Wniosek odstąpienia dwóch petycji Radzie szkolnej bez poparcia motywuje komisya budżetowa tem, że te gminy dotknięte zostały pożarem. Gmina Jaworów wprawdzie nie z tego powodu, ale zasługuje również według mego zdania na uwzględnienie, a przynajmniej na poparcie. Gmina Jaworowa utrzymuje z funduszków własnych szkołę wydziałową ośmioklasową, utrzymuje szkołę żeńską dziś już czteroklasową, utrzymuje szkołę na przedmieściu Nakonecznem jednoklasową, oprócz kosztów inwestycji t. j., na utrzymanie budynków, na ich urządzenie i t. d. wydaje ta gmina w gotówce na płace nauczycieli 6.768 zł. z własnych funduszków, prócz tego 65 zł. na potrzeby kancelaryjne. Szkoła wydziałowa, którą gmina utrzymuje, nie jest szkołą, z którejby



tylko gmina Jaworowa sama korzystała, tylko korzysta z niej ludność całego powiatu, tymczasem powiat do tej szkoły przyczynia się jedynie kwotą 500 zł. Ten wydatek 6.768 zł. przewyższa o wiele kwotę 4% podatków, jakaby gmina ta z obowiązku ustawą nałożonego opłacać miała. Dziś na tę szkołę żeńską, która do 4 klas została rozszerzoną, potrzeba budynku szkolnego.

Otóż gmina prosi, aby z funduszków przeznaczonych na to, mogła dostać jakiś zasiłek; proszę, aby Wys. Izba raczyła tę petycję, jak petycję gmin Żmigrodu i Jeziernej odstąpić Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia.

Co do formy proszę, aby ta rezolucja była tak sformułowaną: „Petycje gminy miasta Jaworowa, tudzież miasta Żmigrodu i miasteczka Jeziernej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

(Mowca podaje wniosek na piśmie.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Mezy petycyami, ktorii wneseni zistaly do Wysokoj Pałaty, wnesena takoz petycyja hromady Starohroda. Hromada Starohrod jestto mala hromada, ktoraja zlozyla wze malyj kapital na budowu szkoły, sprowadyla materyal i doprowadyla budowu do zrubu. Pered zymoju chotilaby ona pokryty szcze totu szkołu, tolko ne maje szczocho sia stiahnuty. Udała sia ona pro toje z toju petyceju zacytowaną czerez h. sprawozdatela, szczozy jej daly zapomohu na dokinczenie toj szkoły, szczozy rozpoczata budowa czerez zymu ne stala bez dachu. Poneze taja budowa moze uterpity czerez zymu, a zatem taja petycyja jest uzasadnena i nahla, dlatohobym prosyl, szczozy jeju widstupyty Radi szkolnoj krajewoj ne prosto do urjadowania, ino do uwzhladnienia.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podaję do poparcia wniosek p. Bartmańskiego (czyta):

„Petycje miasta Jaworowa, tudzież Żmigrodu i miasteczka Jeziernej odstępuje się Radzie szkolnej okręgowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia z rubryki XIV. poz. 1. funduszu szkolnego.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Podaję do poparcia wniosek p. Rożankowskiego (czyta):

„Petycje miasta Żmigrodu, miasteczka Jeziernej i gminy Starogrodu odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia itd.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Muszę prosię panów zwrócić uwagę tej dostojnej Izby na to, że komisya po rozwadze wyjęła te 2 petycje jako przedstawiające właśnie wyjątkowe okoliczności i że pozwoliła sobie dla tego wnieść polecenie: do szczególniejszego uwzględnienia Żmigrodu i Jeziernej, ponieważ tam są powody ważniejsze, niż u innych gmin; a tamte petycje oddane do urzędowania nie są jeszcze oddane do odrzucenia; Rada szkolna krajowa dostrzeże, zobaczy, przekona się, co trzeba z tem czynić, i czy należy się tam dać czy nie. Te dwie gminy są w wyjątkowem położeniu, i zdaje mi się, że nie należy się innych gmin mieszać do tych, które są w wyjątkowem położeniu; w takim razie chyba wszystkie mogłyby tem samem prawem być wciągnięte.

Proszę tedy, aby dostojna Izba raczyła tę rezolucję tak uchwalić, jak została wniesioną przez komisję.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Najpierw podam pod głosowanie wniosek samej komisji, który brzmi (czyta):

„Petycje miasta Żmigrodu i miasteczka Jeziernej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia z Rubr. XIV poz. 1. funduszu szkolnego.“

Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Bartmańskiego, który proponuje podobne uwzględnienie także dla petycji miasta Jaworowa.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Muszę obliczyć. (Po obliczeniu.) Naliczyłem 34 głosów. Upraszam o próbę przeciwną. Kto jest przeciw dodatkowi przez p.



Bartmańskiego proponowanemu, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu): Widzę, że jest brak kompletu. Upraszam pp. kwestorów o zwołanie pp. posłów. (PP. kwestorowie udają się celem przywołania posłów z przyległych sal. Wchodzi do sali kilkunastu posłów.)

Obecnie jest komplet dostateczny, przystąpimy do ponownego głosowania. Kto zgadza się z wnioskiem p. Bartmańskiego, który do rezolucyi komisji proponuje podobne jak dla Zmigrodu i Jeziernej uwzględnienie także dla petycji m. Jaworowa, — zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 38; upraszam o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek p. Bartmańskiego upadł, przeciw niemu oświadczyło się głosów 42, za nim 38.

Podam teraz pod głosowanie dodatek p. Rożankowskiego o wcielenie do uchwały także petycji gminy Starogrodu.

Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów tylko 23, dodatek ten więc upadł.

Podam teraz pod głosowanie drugą część wniosku komisji (czyta):

„zwracając jednak uwagę na to, że sumy 7.159 zł. dla budowania szkoły w Żmigrodzie i i 8.000 zł. dla budowy szkoły w Jeziernej przekraczają o wiele potrzebę.“

Kto się z tą uwagą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwaga ta jest przyjęta.

Nie podaję zaś pod głosowanie rezolucyi komisji (czyta):

„Inne petycje o zasiłki na budynki szkolne oddaje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania“, gdyż rezolucya ta przez przyjęcie poprzedniej rezolucyi tem samem przyjętą została.

Nakoniec jest dodatkowa p. ks. Buchwalda, która opiewa (czyta)

„Rada szkolna krajowa dopilnuje, aby w myśl obowiązującej ustawy dzieci żydowskie w szkołach ludowych publicznie nauczano religii starożytnej.“

Przystąpimy do głosowania. Kto się z tą rezolucją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

(Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.)

Jeżeli Wys. Izba nic nie ma przeciw temu, ażebyśmy przyjęli budżet szkolny w trzecim czytaniu, tobym go podał pod głosowanie.

Kto przyjmuje budżet krajowego funduszu

szkolnego na r. 1883 w trzecim czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Prawie jednogłośnie.)

Budżet krajowego funduszu szkolnego na r. 1883 w trzecim czytaniu przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Wydrze ze związku gminy Grębowa i utworzenia odrębnej gminy. Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Głosy: Prosimy zwolnić sprawozdawcę od czytania!

JW. Marszałek. Upraszam o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka (czyta):

#### Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wydzieleniu przysiołka Wydrze ad Grębów ze związku gminy Grębów w powiecie Tarnobrzeskim i utworzeniu odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicji i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Przysiołek Wydrze ad Grębów w powiecie Tarnobrzeskim wyłącza się ze związku gminy Grębów i tworzyć ma odrębną gminę.

#### Art. II.

Linia rozgraniczająca gminę Wydrze od gminy Grębów ciągnąć się ma w miejscu, gdzie grunta do obu gmin należące z sobą się stykają między parcelami katastralnymi 5258, 5259, 5260, 5252, 5253, 5386, 5382, 5395, 5398 i 5399, które pozostałyby przy Grębowie, — a parcelami katastralnymi 5261, 5269, 5270, 5271, 5380 i 5381, które wejść mają w obręb gminy Wydrze.

#### Art. III.

Stosunek co do udziału w pożytkach z dobra gminnego pozostają nienaruszone.

#### Art. IV.

Pokąd reprezentacye gmin Grębów i Wydrze nie porozumieją się co do rozdzielenia majątku i dobra gminnego, tudzież zakładów gminnych, mają co do zawiadywania temi przedmiotami obowiązywać postanowienia §. 97. ustawy gminnej.

#### Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.



JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad tą ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. I.

Przysiołek Wydrze ad Grębów w powiecie Tarnobrzeskim wyłącza się ze związku gminy Grębów i tworzyć ma odrębną gminę.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym artykułem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. II.

Linia rozgraniczająca gminę Wydrze od gminy Grębów ciągnąć się ma w miejscu, gdzie grunta z obu gmin należące z sobą się stykają, między parcelami katastralnymi 5258, 5259, 5260, 5252, 6253, 5386, 5382, 5395, 5398 i 5399, które pozostałyby przy Grębowie, — a parcelami katastralnymi 5261, 5269, 5270, 5271, 5380 i 5381, które wejść mają w obręb gminy Wydrze.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym artykułem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że do artykułu III. wkradła się omyłka drukarska, albowiem zamiast wyrażenia „w pożyczkach“ winno być „w pożyczkach“, którą to omyłkę w ten sposób sprostować należy (czyta):

„Art. III.

Stosunek co do udziału w pożyczkach z dobra gminnego pozostają nienaruszone“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt) Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. IV.

Pokąd reprezentacje gmin Grębów i Wydrze nie porozumieją się co do rozdzielienia majątku i dobra gminnego, tudzież zakładów gminnych, mają co do zawiadywania temi przedmiotami obowiązować postanowienia §. 97. ustawy gminnej.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt) Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych“, tudzież wstęp:

„Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wydzieleniu przysiołka Wydrze ad Grębów ze związku gminy Grębów w powiecie Tarnobrzeskim i utworzeniu odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem V. i nad tytułem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł V. i tytuł, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, to przystąpimy zaraz do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. (Głosy: Prosimy!)

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa ta w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród i utworzenie odrębnej gminy. Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

P. Bartmański. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Czynię wniosek, aby Wysoka Izba uznała Wydział krajowy jako specjalną komisję co do tej sprawy i całą ustawę uchwaliła zaraz w drugim czytaniu.

JW. Marszałek. Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Bartmańskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek p. Bartmańskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten przyjęty.

Przystępujemy więc wprost do drugiego czytania tej ustawy. P. sprawozdawca zechce odczytać artykuł I. z alegatu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. I.

Osada Pieczygóry w powiecie Sokalskim, tworząca odrębną gminę katastralną wyłącza się w granicach katastralnych pod względem administracyjnym ze związku gminnego gminy Starogród,

Ob. Al.



i odtąd tworzyć ma odrębną gminę administracyjną.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym artykułem I., zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych“, tudzież ustępi:

„Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o wyłączeniu osady Pieczygóry w powiecie Sokalskim ze związku gminy Starogród, i utworzeniu z niej odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam jak następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z artykułem II. i tytułem tej ustawy co dopiero odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Ponieważ nikt zapewne nie sprzeciwi się trzeciemu czytaniu uchwalonej ustawy, przeto podaje pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych. Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Może Wysoki Sejm pozwoli, że nie będę czytać tego sprawozdania, ponieważ wydrukowane już od kilku dni znajduje się w ręku szanownych Panów. (Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania).

Muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że już po wydrukowaniu tego sprawozdania wpłynęły dwie petycje. Jedna petycja pochodzi od trzech członków i obywateli miasta Wieliczki, którzy są oraz członkami Rady powiatowej, a którzy są przeciwni zniesieniu prawa propinacyi w Wieliczce; druga zaś petycja, która wpłynęła, pochodzi od urzędników i robotników górniczych, a przeważnie, jak się komisyi zdaje, od górników ośmdziesięcioma podpisami zaopatrzona. Bardzo gorąco przemawia ona za zniesieniem prawa pro-

pinacyi w Wieliczce. Ci trzej, którzy pierwszą petycję podpisali . . .

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. . . . nazywają się (czyta): „Józef Bieniak, Jędrzej Ziobro i Józef Jachymczak“, a co się tyczy tych, którzy przemawiają za zniesieniem prawa propinacyi, to Panowie będą łaskawi uwolnić mię od przeczytania ich nazwisk, których jest ośmdziesiąt.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos najpierw co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Petycję, o której wspomniał JE. p. Smolka, wniosłem ja. Petycja ta jest zaopatrzona ośmdziesięciu podpisami, treść jej jest bardzo ważna. Ponieważ inna petycja w tej sprawie wniesiona przez p. Hausnera zaopatrzona tylko dziewięcioma podpisami została w tej Wysokiej Izbie odczytaną, przeto proszę o zarządzenie odczytania także tej petycji. (Brawo)

JW. Marszałek. Zapytam w tym względzie Wysokiej Izby.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sądzę, że życzeniu wielbego ks. Chełmeckiego uczyni się zadość, gdy w mojem przemówieniu przedstawię właśnie treść tej petycji i będę o niej mówił tak, że z mego przemówienia Sejm będzie obznajomiony z treścią tej petycji, a tym sposobem zyskalibyśmy na czasie, nie potrzebując odczytywać petycję.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jestem za odczytaniem tej petycji, bo jak JW. Marszałek powiedział: „Równa miarka dla wszystkich.“ Nie trzeba się spuszczać na to, co p. Hausner powie, tylko na to, co jest napisane.

JW. Marszałek. Kto jest za odczytaniem tej petycji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek odczytania petycji jest przyjęty; proszę p. sekretarza o odczytanie tej petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Otrzymałszy wiadomość z gazet, iż Wny Pan Hausner wniósł do Wysokiego Sejmu petycję przeciwko zniesieniu propinacyi Wielickiej, jednogłośnie przez tutejszą Radę gminną uchwalonej, pod-



pisani obywatele ośmielają się donieść Wysokiemu Sejmowi, iż petycja ta nie jest wyrazem życzeń tutejszego ogółu, gdyż miasto jęczy pod naciskiem propinatora, a szczególnie my biedni górnicy, którzy przy szczupłym zarobku za drogie pieniądze, wyłącznie u propinatora zle i fałszowane, żadnego nie dające posiłku napoje, nabywać jesteśmy zniewoleni, i tak nie tylko, że za szklanke piwa lichego, którą w lepszym gatunku w Krakowie za trzy krajcary otrzymać można, sześć krajcary płacić musimy, ale nadto stosunek ten co do innych napojów jeszcze niekorzystniej na stronę konsumentów wypada, i jesteśmy przekonani, że gdyby Wny Pan Hausner poznał wartość propinatora, za którym się wstawia, i domyślił się, iż tym krokiem oddaje na łaskę i niełaskę propinatora, politowania godnych obywateli i biednych górników, nie byłby użył nigdy swej powagi w celu utrzymania jarzma, wyłącznie tylko na karkach obywateli galicyjskich dotąd jeszcze w dziewiętnastym wieku ciężącego, ale przeciwnie dołożyłby starania, aby ranę tę zagoić, tem więcej, iż petycja, którą Wny Pan Hausner Wysokiemu Sejmowi wnosi, nie jest prawdziwą i dobrowolną, ale wymuszoną i wieloma fałszywymi podpisami opatrzoną, albowiem propinator, który trzęsie miastem osobiście chodził od domu do domu i częścią groźbą, częścią innymi motywami zmuszał swych niewolników i nierozumiejących ważności sprawy, do podpisu, a gdzie i to nie wystarczało, nie wzdrygał się od umieszczenia niewłaściwych podpisów.

Wprawdzie zdawałoby się, iż wystąpienie przeciwko powyższej petycji, nie pochodzi ze szczerego i miastu, jak równie i obywatelom dobrze życzącego serca, ale że kryje w sobie interes egoistyczny, to jednak, jeżeli Wysoki Sejm uwzględnić raczy, iż wola propinatora jest świętą, niecierpiącą żadnego negatywnego oporu i przy najmniejszej niechęci odjęciem prawa wyszynku zagrożoną, to przy takich warunkach Wysoki Sejm przyzna, iż propinacja nie jest niczem innym, jak tylko uprawnionem wyzyskiwaniem biednych, hamulcem postępu, handlu i dobrobytu obywateli.

Chwila więc obecna decyduje o losach biednych i przygnębionych obywateli miasta Wieliczki, dla tego z ufnością udajemy się do Wysokiego Sejmu z uniżoną prośbą, aby Wysoki Sejm uwzględniając przytoczone autentyczne okoliczności, uchwałę Rady gminnej dotyczącą zniesienia prawa propinacyjnego przez ogół z zachwytem przyjętą

potwierdzić i tem samem obywateli i mieszkańców od tyranii propinatorów uwolnić łaskawie raczył. Wieliczka 14. Października 1882." (Brawo)

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Gdy temu kilka dni prosiłem o odczytanie petycji radnych gminy miasta Wieliczki przeciwko doraźnemu zniesieniu prawa propinacji, uczyniłem to ze wzmianką, że to jest petycja niezwyklej natury i dziś powtarzam to słowo i powiadam, że to jest sprawa niezwyklej natury. I zaiste, kto przeczyta z uwagą to sprawozdanie Wydziału krajowego, a kto choć cokolwiek posiada daru czytania między wierszami, ten musi odnieść z tego sprawozdania wrażenie, że tutaj Wydział krajowy wobec miasta i jego reprezentacji postąpił sobie z bezprzykładnym pośpiechem i że w tem sprawozdaniu nie ma należytego uzasadnienia, dlaczego właśnie tutaj w Wieliczce, a nigdzie indziej, takie przeforsowanie sprawy było wskazanem, w sprawie wspólnej 69 miastom kraju, w sprawie zniesienia prawa propinacji. W naszym kraju jest bowiem 69 miast, które mają własną propinację, a od czasu wejścia w życie ustawy o zniesieniu prawa propinacji z 30. Grudnia 1875 roku dwa miasta dopiero, Lwów i Sambor wniosły o zniesienie prawa propinacji. Żadna z tych ustaw nie uzyskała od razu sankcyi, Lwów po wskazówkach otrzymanych od Rządu już zmienił ustawę w r. 1881 i uzyskał sankcję. Ustawa dla Sambora była wniesioną w r. 1881., a w miesiącu Sierpniu tego roku otrzymał Wydział krajowy wskazówki od Rządu, jak projekt należy zmodyfikować, aby ustawa mogła uzyskać sankcję. Otóż nie wiadomo mi, czy Wydział krajowy udał się z takim pośpiechem do gminy miasta Sambora i ją przynaglił do ponownego przedłożenia tej ustawy, a w każdym razie Wydział krajowy nie przedłożył nam jej do uchwały, ale za to z całym zapałem zwrócił się do Wieliczki i jej zaoktrojował ustawę samborską z uwzględnieniem zmian przez Rząd zaleconych; zaś 66 innych miast w kraju, dla których ma te same obowiązki w sprawie zniesienia prawa propinacji, Wydział krajowy wcale nie wezwał, a jeżeli gdzie to uczynił, to żadnym krokiem tego nie poparł. Tylko w jednej Wieliczce, wśród rozpoczętej sesji Sejmowej w 11 dni po otwarciu Sejmu, Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 15. Września b. r. polecił Radzie gminnej miasta, aby niezwłocznie przystąpiła do zniesienia prawa pro-



pinacji i wyznaczył jej do ukończenia tej czynności termin dwutygodniowy do 30. Września b. r.

Otóż Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu powołuje się na §. 98. ustawy gminnej i §. 38. ustawy o Reprezentacji powiatowej, które to przepisy upoważniają go do podobnego polecenia, i dodaje, że skoro się Wydział krajowy przekonał, że gmina tą częścią zakładowego majątku źle administruje, miał prawo i obowiązek uczynić zarządzenia celem zabezpieczenia dochodów większych i pewniejszych. Otóż te paragrafy i te powody dodane, jeśli by były słuszne, a ja później wykażę, że one nie słuszne — otóż te paragrafy i te powody w każdym razie mogą upoważnić Wydział krajowy jedynie do przeprowadzenia należytego tej sprawy, ale żaden paragraf w świetle i żaden wzgląd nie upoważnia Wydziału krajowego do wyznaczania tak niesłychanie krótkiego terminu i do przeforsowania sprawy z pominięciem jednej prawem przepisanej instancji.

Powiedziałem, że motywa dodane przez Wydział krajowy niezupełnie są słuszne. Bo jeżeli rzeczywiście administracja propinacji Wieliczki jest tak wyjątkowo złą, że upoważnia do wyjątkowego postępowania; to wobec faktu, że Wydział krajowy w 66 innych miastach, gdzie jak przecież wiemy, administracja tej gałęzi dochodów nie jest najlepszą, nic nie zrobił i żadnego wezwania nie wystosował, miał Wydział krajowy w każdym razie obowiązek w sprawozdaniu wyraźnie wykazać, jakie są te rażące nadużycia, jakie są namacalne następstwa szkodliwe takiej złej administracji, ażeby tem usprawiedliwić takie wyjątkowe postępowanie. Tego Wydział krajowy w sprawozdaniu nie uczynił. Także niesłusznem jest twierdzenie, że tem zarządzeniem zabezpiecza się miastu większy i pewniejszy dochód. Ja przeciwnie mniemam, że tutaj się zamienia dochód ściśle oznaczony i kontraktem i kaucją zabezpieczony na x na dochód oparty na błahych domysłach i przypuszczeniach bez żadnych obliczeń. Ciekawy jest sposób, w jaki Wydział krajowy przyszedł do przeświadczenia, że przyspieszenie zniesienia prawa propinacji w miastach jest użyteczne i nakazane. Otóż źródłem tego nowo nabytego przekonania jest według sprawozdania Wydziału krajowego nic innego, tylko umotywowujące orzeczenie komisji administracyjnej, gdy przedłożyła w zeszłym roku projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacji dla miasta Sambora. Komisja administra-

cyjna powiedziała wtedy, że rzeczywiście przy prawie propinacji trudno jest szynkarzów dopilnować, że dowolności i wyzyskiwaniu ludności szerokie zostawione jest pole. Otóż taką uwagę rzuciła komisja sejmowa w zeszłym roku, a niezaszkodzi przypomnąć nawiasem, że podczas długoletnich rozpraw w Wysokiej Izbie nad zniesieniem prawa propinacji w kraju nigdy nie uczyniono takiej uwagi, a przeciwnie zawsze twierdzono, że wszelkie niedogodności, dowolność wyzyskiwania ludu, stręczenie do pijaństwa, to nie jest przywiązane do prawa propinacji, tylko do rzemiosła szynkarskiego, w ogóle zauważano, że te ujemne strony szynku będą istnieć i po zniesieniu prawa propinacji. To była opinia dominująca w Sejmie w latach do 1875. Komisja administracyjna w zeszłym roku była innego zdania i ta luźna uwaga tak niesłychanie zaimponowała Wydziałowi krajowemu, że sobie powiedział to po 11 miesiącach: Ta uwaga stosuje się do Wieliczki. Mamy w aktach liczne zażalenia i skargi na dzierżawców propinacji, przystąpmy do zniesienia prawa propinacji w Wieliczce i to w przeciągu kilkunastu dni. Ale to powołanie się Wydziału krajowego na złą administrację, szczególnie zaś wskazanie na domaganie się dzierżawcy opustu czynszu, ma dla mnie całkiem dziwną woń, to coś jakby pater peccavi ze strony Wydziału krajowego, albowiem zmniejszenie się dochodów z propinacji w Wieliczce z 16.500 zł. na 14.500 zł., polega na opuszczeniu czynszu dzierżawnego, jaki uchwaliła Rada gminna miasta Wieliczki w r. 1881. Rada powiatowa się sprzeciwiła temu, rzecz się oparła o Wydział krajowy, a ten dnia 21. Maja 1881 zatwierdził ten opust czynszu dzierżawnego; zatem Wysoki Wydział krajowy swoim zatwierdzeniem opustu 2.000 złr. czynszu sankcjonował dzisiejszy stan dochodów z propinacji, który mu dziś służy jako główny argument, dla zniesienia bezzwłocznego prawa propinacji i to w dwutygodniowym terminie. Jednak myślę, że taki akt czynnej skruchy, który przyznaje, że się źle czyniło, wtedy gdy się zatwierdziło opust, że taki akt naprawy, który zamierza podnieść dochody przez zaprowadzenie wysokich opłat, że to wszystko może być osiągniętem w przyzwoitym terminie. Wszakże, gdybyśmy nawet przyjęli przypuszczenie Wydziału krajowego przyszłych rocznych dochodów jako zupełnie pewne i słuszne, i wtedy cóż odroczenie tej sprawy do przyszłej sesji uczyni za szkodę? uczyni co najwięcej różnicę w dochodach jednego roku. Ale zniesienie prawa pro-



pinacyi bez przygotowania, bez należytego zastanowienia się, bardzo łatwo być może, narazi gminę na stały ubytek części swoich dochodów. Szczególnie dla tego, że pominięto jedną instancję zatwierdzającą. Wydział krajowy będzie wystawiony na zarzut, że bez należytej ostrożności i oględności dla interesów majątku zakładowego gminy przehorsował sprawę.

Gdyby nie było żadnego innego argumentu dla odroczenia sprawy, to jedna ta okoliczność, że ten projekt nie został przedłożony Radzie powiatowej do zatwierdzenia, powinien skłonić Wysoką Izbę do uchwalenia odroczenia. Któż bowiem będzie ściśle zastosowywał się do paragrafów ustaw, któż będzie skrupulatnie wykonywał i przestrzegał przepisów, jeżeli reprezentacja kraju da przykład niewykonywania takich przepisów. Wydział krajowy, aby usprawiedliwić to nieprzedłożenie projektu Radzie powiatowej powołuje się na §§. 99. i 100. ustawy gminnej i na §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej.

Powołanie to jest nie słuszne, albowiem §. 99. ustęp a) ustawy gminnej opiewa (czyta): „Do spraw, których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2, 4, 80, 85 i 95, także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie, lub stałe obciążanie rzeczy, należące do zakładowego majątku lub dobra gminy albo jej zakładów“.

Otóż tu jest jasne jak słońce, że zniesienie prawa propinacyi należy do takich spraw, o jakich tu mowa, że jest zamianą, przeistoczeniem majątku zakładowego gminy.

§. 100. uzupełnia tylko i potwierdza postanowienia §. 99. Ależ Wydział krajowy odwołuje się także do §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej. Paragraf ten mówi o wyjątkach z reguły ustanowionej w §. 99. ustawy gminnej, ale o jakich wyjątkach (czyta):

„Jeżeli sprawa, do której według ustaw potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej, tak jest nagłą, że jej załatwienie bez szkody dla gminy lub dla obszaru dworskiego nie może być odroczone aż do zebrania się Rady powiatowej; natenczas wchodzi Wydział powiatowy w atrybucyę Rady powiatowej, której w swoim czasie winien zdać sprawę z powziętej uchwały“.

Oczywiście tutaj prawodawca miał na oku zdarzenia i wypadki nieprzewidziane po części

elementarne, gdzie środki zaradcze doraźne są konieczne potrzebne, gdzie zwłoka jednego lub kilku dni wielką szkodę przynieść może lub rzecz niewykonalną uczyni. Ależ czy można na seryo zaliczać do rzędu takich spraw zniesienie prawa propinacyi? Wszakżeż jeszcze nie jest udowodnione, czy to zniesienie prawa propinacyi będzie z korzyścią połączone, a tem mniej udowodnione jest, że odroczenie tego zniesienia będzie szkodliwem.

A gdzież są te szkody doraźne, które nawet niepozwalają, aby doczekać zebrania Rady powiatowej? Cóż się stało w Wieliczce od dnia 21. Maja 1881 r., kiedy Wydział krajowy opust zatwierdził i gdzie uznał wszystko jak najlepsze? Nic nie zaszło w Wieliczce, a przynajmniej nic naglącego, nic groźnego, aby wykazać konieczność zniesienia propinacyi. Dzierżawca propinacyi płaci dotąd czynsz dzierżawny, wprawdzie gdzieś niegdzie zalegał przez kilka dni, a gdzieś niegdzie płacił przed terminem. Kontrakt dzierżawny jest takimi rygorami zaopatrzony, że każde zaniedbanie lub przekroczenie może być na kaucyi poszukiwane, albo może być rozwiązaniem kontraktu ukarane. A rozwiązanie kontraktu byłoby według Wydziału krajowego bardzo korzystne dlatego, że jest oferta na wyższy czynsz. Gdzie jest najmniejsza przyczyna, któryby upoważniała do takiego pośpiechu i nieczekania na zebranie się Rady powiatowej. Ja znajduję, że tu jest naciąganie tak rażące tego §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej, że seryo niechciałbym, aby taka igraszka z paragrafami ustaw weszła w nasze zwyczaje parlamentarne. Powtarzam, że gdyby nic innego za tem nie przemawiało, jak brak zatwierdzenia tej ustawy przez Radę powiatową, to powinna by Wysoka Izba zwrócić tę ustawę Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia prawnych wymogów. Ale powiadają mi, że niezatwierdzenie tej sprawy przez Radę powiatową traci wiele na doniosłości dlatego, że Rada miejska uchwaliła tę ustawę *jednomyślnie*, i sprawozdanie Wydziału krajowego, które tak gładko i lekko przeszłizga się przez pominięcie Rady powiatowej, szeroko i rozstawionemi literami o tem pisze i z wielkiem zadowoleniem aż dwa razy powtarza, że Rada miejska *jednomyślnie* ten projekt przyjęła. A jak to w niektórych uszach słodko i sympatycznie brzmi ten wyraz: „*jednomyślnie*“, który w sobie zawiera zagładę wszelkiej brzydkiej opozycji! Na nieszczęście jednak ta jednomyślność wielicka jest cokolwiek



podejrzanego charakteru i rzecz miała się cokolwiek inaczej, jak z tego sprawozdania wyczytaćby można.

Gdy zjawił się delegat Wydziału krajowego w Wieliczce, zwołano Radę miejską na posiedzenie. Na tem pierwszym posiedzeniu mniejszość, składająca się z 8 członków z inteligencji, między temi zastępca burmistrza, adjunkt sądowy, doktor medycyny i urzędnik skarbowy, po bezskutecznem zwalczaniu tej ustawy z protestem opuściła salę i zdekompletowała posiedzenie. Na skutek tego rozpisano drugie posiedzenie i wezwano na nie oponentów, aby się zjawili, gdy tego nie uczynili, obłożono każdego z nich karą 10 zł. i wezwano zastępców na ich miejsce. Dopiero w tych warunkach na trzecim posiedzeniu obecni uchwalili jednogłośnie tę ustawę, a jednak zawsze przeciw głosom trwających przy swoim zdaniu oponentów. Można powiedzieć, że ta mniejszość źle uczyniła, wychodząc z sali i Radę zdekompletowując, zamiast głosowania przeciw ustawie, bo dopuściła tym sposobem do tej złudnej fikcyjnej jakiejś jednomyślności.

Uczynili źle ci oponenti, ale moi Panowie czy tak nie czynią i gdzieindziej, a nie tylko w Radach gminnych małych miast. Przy wyborach r. 1879 do Rady państwa w jednym okręgu wyborczym większych posiadłości mniejszość złożona z 36 członków opuściła salę, a większość złożona z 46 członków tryumfalnie telegrafowała na wszystkie strony, że jej kandydat przeszedł jednomyślnie.

Otóż tego rodzaju jest jednomyślność w Wieliczce. 10

Sprawozdanie Wydziału krajowego tłumaczy, że zbadanie ściśle stosunków miejscowej konsumpcji jest nader trudne, i że autentycznych cyfer otrzymać nie można, albowiem księgi dzierżawcy propinacyi, który ostatecznie zezwolił na to, aby odstąpić je do użytku komisji propinacyjnej, prowadzone nie według porządnej rachunkowości nie mogą służyć za podstawę. Ja byłbym innego zdania, i myślę, że księgi dzierżawcy propinacyi jakkolwiek nie według zasad podwójnej buchalteryi ułożone, zawsze mogą służyć do skonstatowania, jaka ilość trunków została wyszynkowana i jakie kwoty za nie wpłynęły. I tak sądziła komisya propinacyjna w Wieliczce, lecz delegat Wydziału krajowego na sześćtygodniowy termin badań niepozwolił, lecz wyznaczył sposób krótszy,

na który komisya się zgodziła, aby dla ułożenia taryfy opłat zadowolili się oszacowaniem rzeczoznawców i tu ciekawą jest rzeczą, że księga dzisiejszego dzierżawcy propinacyi za podstawę przyjmując nie chciano, zaś gołosłowne twierdzenia dawniejszego dzierżawcy Neidera przyjęto za podstawę. I na takich podstawach otrzymane oszacowania okazały się tak błache i chwiejne, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego oczekiwane dochody z opłat konsumcyjnych podane są raz w kwocie 23 tysiące, a drugi raz w kwocie 18900 zł., to jest o 4.100 zł. mniej i tylko tę ostatnią cyfrę starano się cokolwiek uzasadnić. Ale i te uzasadnienia są mylne. Główny ich błąd polega w tem, że w nich dochody obliczano w ten sposób, że rzekomą dotychczasową konsumpcję trunków tyle a tyle hektolitrow i litrów moltiplikowano kwotami przyszłych wysokich opłat; na przykład dotąd konsumowano rzekomo 2.000 hektolitrow piwa, to czyni według opłaty 4 zł. = 8.000 zł. Jestto zupełnie złudne przypuszczenie, albowiem zaprowadzenie wyższych opłat, działa zawsze na konsumpcję zmniejszająco i nie można w żaden sposób przyjmować, że po zaprowadzeniu wyższych opłat utrzyma się taka sama konsumpcya, jak dotąd, bo w takim razie podwyższanie bez gruntu opłat, byłoby zawsze rękojmnią podwyższenia dochodów.

Ale nie widziałem jednego ustępu, jednego słowa, którymby się sprawozdanie Wydziału krajowego odwołało do stosunków całkiem odrębnych miejscowych miasta Wieliczki. Otóż właśnie te stosunki odrębne są bardzo ciekawe, a są następujące.

Jest przy samem mieście Wieliczce dawne przedmieście, a dziś gmina Klasno, które niestety, jak się to często dzieje wbrew zdrowym zasadom z nieżywotnymi ułamkami gmin, od miasta oddzielonem zostało, ta gmina nienależy dziś do okręgu wielickiej propinacyi, nie będzie więc należeć do okręgu opłat, ma bowiem propinację własną, a właścicielami tej propinacyi są właściciele wielkiej fabryki spirytusu, Perlberger, Matzner i Josefthal. Muszę tu wrócić do małej aluzyi, którą zrobiłem, gdy odczytywano petycyę radnych miejskich Wieliczki przeciw zniesieniu propinacyi i gdy zwracałem na tę petycyę uwagę posłów Merunowicza i Krukowieckiego. Perlbergers, Matzner i Josefthal z jednej, a obecny dzierżawca propinacyi Seidenfrau z drugiej strony, są to dwie wielkie potęgi pieniężne, obie semickie, które sobie zacieklą konkurencyę robią od lat długich i walczą



nieustannie o pierwszeństwo, a to nie wyłącznie w dziedzinie gorących trunków. Ta wojna domowa tych wódczanych Gwelfów i spirytusowych Gibelinów (Wesołość) tak dalece rozgorączkowała społeczeństwo wielickie, tak dalece wpłynęła na wszystkich, na Radę gminną i za pośrednictwem Rady gmianej na Wydz. powiatowy, że nikt a nawet delegat Wydziału krajowego i sam Wydział krajowy nie mogą się uchylić od pewnego udziału w tej walce, od ochronienia się od oddziaływania jednej lub drugiej strony na siebie. Dla tego zwracałem uwagę pp. Krukowskiemu i Merunowiczowi na tę sprawę, ponieważ tu się wykazuje, że przewaga ekonomiczna, jaką ma żywioł żydowski u nas, nie tyle polega na jakiejś odrębności i solidarności, nie polega na koncesjach, jakie urzędy i sądy robią dla tej odrębności, nie polega na organizacji gmin wyznaniowych, ani na żadnej okoliczności zewnętrznej, ale polega na niesłuchanej zapobiegliwości, energii, wytrwałości i cierpliwości tego żywiołu w każdej sprawie ekonomicznej. I dla tego jedynym może trudnym i powolnym środkiem do zwalczania tej przewagi byłoby wyłączenie wszystkich władz umysłowych i sił fizycznych naszych zarówno w każdej sprawie.

Otóż cała sprawa propinacyi w Wieliczce, jej wydzierzawienie i zniesienie jest jednym wielkim procesem Perlberger contra Seidenfrau. W r. 1879 Seidenfrau pokonał swego konkurenta, podstawionego przez Perlbergera i uzyskał za 16.500 zł. dzierżawę propinacyi w Wieliczce, ale wkrótce pokazało się, że w ferworze, jaki w rasie semickiej często się zdarza dla wyrugowania nieprzyjaciela, za daleko się posunął i wkrótce się okazało, że traci tak, że Wydział krajowy nad nim się zlitował i zatwierdził opust z czynszu dzierżawnego; to działo się w r. 1881. W roku 1882 zaś składa Perlberger kaucyę 3.000 zł. i robi ofertę na propinację miasta Wieliczki, to jest 17.500 zł. o 3.000 zł. wyższą.

Oferta ta cokolwiek jest platonyczną w obec kontraktu, który zupełnie zasłania dzisiejszego dzierżawcę, ale jest małym dowodem, że nadużycia dzierżawcy nie muszą być tak rażące, jeżeli z nich nie skorzystano, aby go wyrugować i wprowadzić tego, który chce dać o 3.000 zł. więcej. Jednakowoż ta oferta do pewnego stopnia wpływa na mniemanie, że dzisiejsze dochody z propinacyi są za małe i że za pomocą opłat mogą być powiększone. Otóż mojem zdaniem, jak nastąpi zniesienie prawa propinacyi i zaprowadzenie opłat tej wysokości,

które znajdują się w art. 4. projektu do ustawy, to trunki w Wieliczce będą musiały cokolwiek podrożeć; obok, o kilka set kroków, za miastem jest Klasno, które nie będzie miało opłaty i które jest w rękach zamożnego i zapobiegliwego właściciela i trunków tańszych z łatwością dostarczyć może. Cała niezamożna ludność Wieliczki będzie konsumować i zaopatrywać się w Klasnie, a dochody z opłat będą upadać i wtedy większość dzisiejszej Rady miejskiej nie widząca tak jasno rzeczy i obalamucona będzie cokolwiek za późno narzekała i zwali całą odpowiedzialność zaszybką i nierozważną zniesieniem propinacyi na Wydział krajowy i na Sejm. Powiedziałem, że Rada miejska jest obalamucona i ten cokolwiek ostry wyraz jest usprawiedliwiony w obec petycyi, jaką teraz w całości usłyszeliśmy. Petycja ta mieszkańców Wieliczki, po większej części górników bez wykształcenia, za zniesieniem propinacyi, żali się na tyranię dzisiejszego dzierżawcy, jakoby jakiego Gosslera XIX wieku, jakby możnowładcy o niesłuchanych prerogatywach i naiwnie wyrażają silną nadzieję, że trunki po zniesieniu propinacyi potanieją. Proszę Panów, takie jest rozumowanie petycyi, a tymczasem co nastąpi po zaprowadzeniu wyższych opłat? że podrożeją trunki. Ci petenci pójdą w tedy pić do Klasna, a dochody miasta upadną i przypuszczenia Wydziału krajowego okażą się mylnie.

Otóż zdaje mi się rzeczywiście, że opłaty oznaczone w artykule 4tym tego projektu do ustawy są za wysokie. W trzech punktach co do piwa, słodzonych trunków i miodu, są one zupełnie równe opłatom ustanowionym dla miasta Sambora, w jednym punkcie zaś, co do wódki są one niższe. Jednakowoż ja uważam je za zbyt wysokie. Miasto Sambor, który służyło za przykład, ma całkiem odmienne położenie, całkiem przeciwne stosunki. W Samborze obok małego wewnętrznego miasta jest sześć gmin z charakterem wiejskim jako przedmieść dzisiaj do okręgu propinacyjnego, a w przyszłości do okręgu opłat należących. Po za tem pasmem gmin przedmiejskich jest przestrzeń pusta, jest kraj mniej zaludniony i mała liczba gorzelni. Otóż w takich warunkach można podnieść dość znacznie opłaty bez narażenia konsumpcyi na szwank przynajmniej nie na znaczny. Ja już po części wykazałem, że rzecz się ma zupełnie przeciwnie w Wieliczce, i dodam jeszcze, że na około Wieliczki są bardzo gęsto położone wsie z propinacyami, jak w ogóle powiat wielicki ma w całej



Galicyi najgęstsza ludność, bo 8000 na milę kwadratową. W takich warunkach wysokie opłaty mogą doraźnie mieć ten skutek, że część konsumpcyi miejscowej się odwróci i opłat uniknie. Ja myślę, że z moich wywodów, który pozwole sobie zreasumować, wypływa naturalnie wniosek odraczający. Zważywszy, że dzisiejszy stan propinacyi w Wieliczce nie wykazuje takich nadużyć i takich przesileń, aby usprawiedliwiać tak doraźny środek zaradczy, zważywszy, że dzisiejsze dochody propinacyjne polegają na opuszczeniu z czynszu dzierżawnego zatwierdzonego przez Wydział krajowy; zważywszy, że komisji propinacyjnej w Wieliczce wybranej z łona Rady miejskiej nie dozwolono terminu sześciutygodniowego, aby należycie rozpoznała i zbadała stosunki miejscowe; zważywszy, że Rada miejska Wieliczki nie jednogłośnie uchwaliła, tylko przeciw opozycji członków z inteligencji ten projekt; zważywszy, że ten projekt nie został przedłożony Radzie powiatowej wielickiej i że powołanie się na §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej jest nie właściwe; zważywszy, że wszystkie przypuszczenia Wydziału krajowego, iż dochód będzie wyższy, są bezpodstawne i polegają na oszacowaniach bez obliczenia i na twierdzeniach interesowanych, i zważywszy nareszcie, że ze względu na stosunki miejscowe Wieliczki opłaty oznaczone w artykule 4tym patentu do ustawy są zbyt wysokie, ja uczynię następujący wniosek: (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załączony projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem dokładnego zbadania stosunków miejscowej konsumpcyi i ułożenia taryfy opłat konsumcyjnych według wyniku tych badań.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dlatego zabieram głos, że mnie p. Hausner do tego wezwał wraz z p. Merunowiczem na podstawie, że tu chodzi rzeczywiście o interesa dwóch partyi żydowskich, bo mogę zaręczyć, że w mojej krwi nie ma nic semickiego pochodzenia ani po mieczu, ani po kądzieli (Wesołość), ale chodzi mi tylko o to, że Rady powiatowe muszą być koniecznietą instancją, której nie należy pomijać. Mnie chodzi i o Radę miejską, bo gdy ośmiu członków z niej wyszło, a reszta głosowała jednomyślnie, to mnie się zdaje, że taka uchwała nie jest jedno-

myślną. Ja jestem także przeciw nagłości, bo myślę, że tu chodzi o gruntowne zbadanie tej sprawy. Przypadkiem znam tę miejscowość Klasno, bo częstowano mnie wioską, która przy Klasnie leży i powiedziano mi, że będę mógł defraudować do Wieliczki tyle wódki, ile tylko zechcę. Klasno ma pomieszczone domy z Wieliczką. Jeżeli Perlberger czy Seidenfrau — nie wiem który, bo ich nie znam — tak bardzo się dobijają o tę propinację, to widać, że muszą zachodzić defraudacje, których nikt dopilnować nie może, a ztąd jestem przekonania, że dochody gminy w skutek zniesienia prawa propinacyi tak bardzo nie wzrosną. Ale przypuśćmy, że dochody nawet by wzrosły, to mnie to zupełnie nie przekona, albowiem podzielam zdanie szanownego kolegi, że nie propinacja, tylko ilość szynków wpływa na demoralizowanie ludzi. Otóż jeżeli prawdą jest, że będzie więcej dochodów z butelek wprowadzonych słodkich wódek i rozolisów, to niezawodnie będą więcej pić, ale czy to na moralność Wieliczki wpłynie, bardzo wątpię. Mnie się zdaje, że ten dochód nie podniesie się na 20.000 z 14.000 zł., i ja myślę, że jeszcze ten rok należałoby przytrzymać tę ustawę i zbadać te stosunki ile możliwości, bo jak szanowny kolega powiedział, w Samborze jeszcze nie załatwiono tej rzeczy i nie mamy żadnej w tym względzie praktyki, a co Wydział krajowy przedstawi, to są dopiero, że tak powiem, suppozycje, ale nie ma żadnego dowodu. Tem bardziej muszę wystąpić przeciw propozycji Wydziału krajowego, że ta komisya, którą wyznaczyła Rada miejska Wieliczki i która miała zbadać te szczegóły, miała mieć wyznaczony 6-tygodniowy termin, a tymczasem raptem wezwano ją, by w trzech dniach dała swą opinię. Dalej muszę przytoczyć, że jeden z naszych posłów z Wieliczki, mianowicie p. Dydyński powiedział mi, że propinator dzisiejszy płaci należycie i że rzecz cała po prostu jest walką jednego żyda z drugim, aby go usunąć. Dlatego ja jestem za odraczającym wnioskiem p. Hausnera. Miasto samo na tem skorzysta, a ziemia się nie rozpadnie, jeżeli jeden żyd będzie jeszcze dłużej z drugiego korzystał. (Wesołość.)

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Szanowny p. Hausner podniósł, że większość była przeciwną zniesieniu prawa propinacyi w Wieliczce. Ja znam tamte stosunki. Ja nie stoję na stanowisku walki mię-



dzy dwoma żydami, tylko na stanowisku dobra miasta Wieliczki, które znam jako moje miasto rodzinne. I mnie się zdaje, że p. Hausner przez listy i telegramy został obalamucony, bo gdyby szanowny poseł Hausner sam przypatrzył się gruzom i zgłiszczom, które w Wieliczce po pożarze ostatnim jeszcze nie usunięto, gdyby się przypatrzył na to wszystko, toby przyszedł do innego przekonania. Grono spekulantów na czele z propinatorem wzięło to miasto jakby w dzierżawę, właśnie, kiedy to miasto uległo nieszczęściom pożaru, kiedy mieszczanie nie mieli gdzie spokojnie głowy położyć, wtedy cała ta klika jak szarańcza wpadła z Klasna i opanowała mieszkańców z propinatorem na czele, a każdy wie, jakim jest królikiem propinator w małym miasteczku. Wszystko koło tego propinatora się grupowało i wszystko wyzyskiwało w okropny sposób nietylko pojedynczych mieszkańców, ale i całe miasto. I tak się stało, że miasto, które miało majątek, które Lwowowi pożyczki udzielało, dzisiaj nie ma na tyle, ażeby opłacić swoich urzędników i znajduje się w nędzy. Niech szanowny poseł tam uda się, niech się przypatrzy na te popioły, jakie to miasto jeszcze dzisiaj pokrywają, ja tam często bywałem i przekonałem się, jak tam jest — a zupełnie dojdzie do innych rezultatów. To, co zarzuca Wydziałowi krajowemu, że działał pośpiesznie, to mnie bardzo dziwi, zkąd się p. Hausner puścił na szlenderiana, wiem bowiem, że jest przyjacielem szybkiego załatwiania spraw. (P. Hausner: Prawnego załatwiania.) Dowiodę później, że to się odbywało wszystko prawnie. Teraz naraz chcę tę sprawę na lata rozkładać i robi Wydziałowi krajowemu zarzut, że tenże przekonawszy się o złem, stara się złemu zaradzić. Nie rozumiem jak można robić władzy zarzut, że chce coś prędkiem załatwieniem naprawić. O ile mnie się zdaj, Wydział krajowy, zwłaszcza teraz, szybko wszystkie sprawy załatwia i tę sprawę tak samo szybko załatwił. Proszę panów, w pierwszym rzędzie podnieść muszę, że ta sprawa jest niezwyklej natury, dlatego słusznie Wydział krajowy postąpił, że nie rozkłada na lata, tylko doraźnie chce załatwić. Istotnie w tem p. Hausner miał słuszną, że dotychczas żadne miasto nie zaprowadziło zniesienia prawa propinacyi. Nie kwestya jednak, ażeby miasto Wieliczka nie miało być pierwsze; pierwsze któreś miasto musi zacząć. Że dotychczas Lwów i Sambor wyjątek stanowią, to z tego nie wynika, ażeby to było złe, że Wydział krajowy

nakazał Wieliczce z powodu stosunków szczególnych, jakie tam zachodzą, propinacyę u siebie znieść. Co się tyczy przyjęcia do skutku całej tej sprawy, w niektórych względach muszę sprostować twierdzenia p. Hausnera. W pierwszym względzie nie zgadza się z aktem, jakoby w rzeczy samej nie był uchwalony jednogłośnie, bo ci panowie, którzy zdekompletowali Radę, jacy byli? Oto p. wice-burmistrz, w którego właśnie domu jest propinacya, a który dawniej stał pustką, dalej p. adjunkt sądowy, który o tyle z miastem ma stosunki, że pensyę pobiera z urzędu podatkowego; Józef Kędzierski, kasyer podatkowy; dalej inspektor podatkowy, a wiecie, że inspektor nie może być za zniesieniem propinacyi, bo Rząd w takim wypadku traci podatek dochodowy; jest tam kontrolor podatkowy Fuchs, lekarz powiatowy Scheiring, dalej Franciszek Zieliński i niejaki Pierrot, urzędnik salinarny, a ci trzej ostatni, którzy tam są podpisani, nawet zapierają swoich podpisów — czy to prawda, ja się w to nie wdaję. Wydział krajowy nie był przy tem, dopiero jak przyszło do ułożenia taryfy, wtedy wybrano komisję z inspektora podatkowego i kogoś jeszcze, ci zebrali się, ale im jakoś nie bardzo szło, bo i ja, chociaż jestem sędzią, nie prędko bym się z tą sprawą ułatwił. Tymczasem Wydział krajowy napierał, ażeby ta taryfa była jak najprędzej ułożoną, bo Sejm się rozchodzi, a ta sprawa odwlecz się na lata. Ponieważ ci zwlekali, Wydział krajowy napierał i posłał delegata, ażeby pomógł do ułożenia taryfy. Przy ułożeniu taryfy nie korzystano z ksiąg propinatora, bo tych nie prowadził, i nie mógłby ich nawet wykazać przy komisji, gdzie zasiadał inspektor podatkowy, ażeby mu nie nałożył większe podatki, a oparto się na zdaniu poprzedniego propinatora katolika Neidera, który był przedtem kilka lat, a kiedy miasto się paliło, niszczały mu wszystkie budynki, nie mógł płacić rat i miasto uwolniło go od kontraktu.

Wzięto dalej za podstawę ustawę krajową z 29. Stycznia 1873 r., gdzie już były opłaty od trunków w rejonie propinacyjnym wielickim zaprowadzone. Dawało to już pewną podstawę, albowiem dochód z tych opłat propinacyjnych obliczony jest na 12.000 zł., taka suma była zresztą i w budżet wstawiona i w kontrakcie z propinatorem wstawioną. Do ułożenia tej taryfy wzięto rzeczoznawców tj. szynkarzy, ale nie takich, którzy są zawisli od propinatora, lecz ludzi niezawisłych, kup-



ców, właścicieli realności jak np. Windakiewicza i innych i Nejdera poprzedniego propinatora. Gdy tak ułożona taryfa przyszła na porządek dzienny, wtedy ci panowie, o których wspomniał p. Hausner, a których było trzech tj. Seidenfrau, Zieliński i Pierrot, nie przyszli na posiedzenie, tak, że rada musiała się odroczyć. Burmistrz obawiając się, aby to nie powtórzyło się, na zasadzie ustawy zwołując radę zawezwał i zastępców. Na zasadzie więc prawnej zebrało się 23 radnych i ci jednogłośnie uchwalili tę taryfę w obecności delegata Wydziału krajowego. Ponieważ sprawa była nagła i należało ją jeszcze w bieżącej sesji sejmowej załatwić, natychmiast przedłożono tę uchwałę Wydziałowi powiatowemu, który ją potwierdził.

Jakich środków obecny propinator używa i jaki ma wpływ, okazuje się najlepiej z tego, że dwóch członków rady powiatowej, chłopci Michalski i Chlebeda ze wsi nie mającej żadnej korzyści z propinacji wielickiej, protestowało przeciw zniesieniu propinacji w Wieliczce! (Wesołość) Gdy mimo to zapadła potwierdzająca uchwała w Radzie powiatowej, Seidenfrau wniósł protest przeciw temu podnosząc, że może być pokrzywdzonym w swych prawach prywatnych. Nie miał on zaś do tego kroku najmniejszego prawa, bo w kontrakcie jest wyraźnie postanowionem, że w razie zniesienia prawa propinacji nie ma prawa do odszkodowania.

Na takiej podstawie prawnej przedłożył Wydział powiatowy tę sprawę Wydziałowi krajowemu. P. Hausner powiada, że to sprawa nie nagła; ja sądzę przeciwnie, bo biedne miasto traci corocznie 6—10 tysięcy zł. Oczywiście, że stojąc na stanowisku walki żydowskiej — na której ja nie stoję. Dla propinatora nie jest to sprawa nagła, bo on może schować do kieszeni 30—40 tysięcy zł. Propinacja ta to rzecz dla niego korzystniejsza, że ma za sobą wiceburmistrza, u którego ma propinację, niektórych Panów z inteligencji, których tu wymieniać nie chcę, chociaż ich p. Hausner specjalnie wyliczył, (p. Hausner: przepraszam — nie wyliczyłem) a nawet takich, którzy wyraźnie oświadczają, że miasto wtenczas bogate, jak propinator bogaty (Wesołość). Oczywiście, że Seidenfrau podniósł krzyk, aby sprawę, jeśli nie umorzyć, to przynajmniej odroczyć, bo Zeit gewonnen, alles gewonnen.

Jeżeli Panowie nie chcecie opuścić miasto, które woła o ratunek, aby je wydobyć z tego finansowego nieszczęścia — wtedy Panowie nie uważacie na walkę żydowską. Niech się dalej rwą

żydy, miasto nie nie straci, a jak sobie głowę urwą, będzie o dwóch mniej (Wesołość). Ja im krzywdy żadnej nie chcę zrobić, ale nic nie szkodzi, jakby się potargali. Jeżeli zaś miasto na straty narażone, to nie jest rzecz żartu; to nie jest walka żydowska, tj. rzecz obowiązku. Wiecie Panowie, że miasto to jest odwiedzane przez cały świat i wszyscy gorszą się tem, że miasto od lat 7 w gruzach leży. Sam rozmawiałem raz z pewnym Francuzem, który dziwił się, co to za rząd jest, co za władze, które pozwalają miastu takiemu niszczyć i ginąć i nikt się nieujmuje.

Co do finansowej sprawy samej, to w pierwszym rządzie nadmienić muszę, że ten Seidenfrau w r. 1879 czy 1881 — (P. Hausner: Mówiłem, że w r. 1879) — zresztą mniejsza o to — wziął propinacją na 3 lata. Ponieważ przypadła mu wielce do smaku, więc chciał na dłuższy czas wziąć. Pierwszą jednak rzeczą, jak wiadomo, jest przydzierżawach defalka. Zaczął więc krzyczeć w roku 1880 że traci, że ginie, a mając za sobą wiceburmistrza, mając za sobą takich radnych, którzy twierdzili, że miasto bogate, gdy propinacja jest bogata i będąc sam radnym, doprowadził do tego, że miasto 1.500 zł. przyznało mu defalki, nie czekając czy Rada powiatowa potwierdzi czy nie, zaraz ją ściągnął. Ta uchwała nie została jednak potwierdzona i zaczęto ściągać z niego tę defalkę. Dalej podniósł on, że jest nieszczęśliwy, że wszystko traci i starał się, aby mu wypuszczono propinację aż do roku 1887, aby te straty poniesione odbić. Wypuszczono mu rzeczywiście propinację za 16.400 zł. Przepraszam, że zabieram czas Wysockiej Izbie, ale to jest dla mnie ważna bardzo sprawa. Otóż wypuszczono mu ją za 16.450 zł., nie w drodze licytacji, tylko w drodze dobrowolnej, gdyż gmina składająca się z niego, wiceburmistrza i jeszcze innych jemu podobnych ludzi, wypuściła mu ją do roku 1887 za tę samą kwotę. Kiedy miał już kontrakt, zaczął krzyczeć, że jest biedny, że traci, że należy mu się znów defalkę, a Rada gminna wskutek jego starań uchwaliła mu ją nieznaną większością głosów. Mniejszość, która była znaczna, sprzeciwiła się temu, aby mu dać opust w kwocie 2.000 zł. rocznie aż do 1887 roku, aby zamiast 16.000 zł. spuścić na 14.000 zł. Poszło to do Rady powiatowej, a tam co było w Radzie powiatowej nie chcę mówić, a stamtąd poszło do Wydziału krajowego. Wydział krajowy trzymając się plus minus zawsze większości, jaka jest w naszych instytucjach autonomicznych, w tym kie-



runku w błąd został wprowadzony i pomimo protestu mniejszości zatwierdził ten opust.

Tymczasem gdy Rada gminna się zmieniała, przyszedł nowy burmistrz, ocknęli się wszyscy widząc, że takie stosunki przyprowadzą miasto do ruiny, że miasto zaprzędano na lat 7. Ten propinator nie płacił regularnie czynszu, nie płacił, chociaż się zobowiązał, datku na straż ochotniczą ogniową, tak że go musiano egzekwować.

Z tego widzicie panowie przy tych stosunkach miasto, które powinno mieć 16.400 zł. dochodu z propinacyi, ma tylko 14.000 zł. i jeszcze kto wie, czy defalka nie przyjdzie. Miasto więc chcąc się ratować z radością powitało tę myśl, którą Wydział krajowy poddał, aby propinację znieść. Istotnie propinacja przynosi wielkie korzyści, bo pytam się, gdyby nie przynosiła korzyści, jakżeby ofiarowali Perlenberg i Matzner wyższy czynsz. Zresztą czyż tam nie szwarcują?

Ja sądzę, że w razie zniesienia propinacyi, daleko łatwiej ustrzedz się może miasto od szkody, aniżeli teraz. Gdy propinator stara się, aby odwlec zniesienie prawa propinacyi, to się pokazuje, że musi 14.000 zł. zarabiać i że mu Klasno nie nie szkodzi. Weźcie panowie na uwagę, że gdzie dzisiaj jeden Seidenfrau dzierżawi całą propinację to to samo, gdy później rozłożone będzie na 20 lub 30 szynków, daleko łatwiej będzie od nich ściągnąć po 800 zł. albo 1.000 zł., co przyniesie miastu więcej jak 20.000 zł. dochodu, aniżeli od jednego 14.000 zł. Dochód miejski musi się zatem podnieść.

Zreasumuję moje uwagi podobnie jak p. Hausner: zważywszy, że dzisiejszy stan rzeczy w Wieliczce wymaga koniecznej i naglącej naprawy, zważywszy, że dochody oparte na kontrakcie są za niskie i problematyczne (bo tylko kaucya niska gwarantuje), a propinator może niezapłacić, skoro teraz nieregularnie czysz wypłaca, zważywszy, że komisya propinacyjna miała należyty termin, bo miała 3 tygodnie, aby zastanowić się nad tą sprawą, zważywszy, że gmina faktycznie jednogłośnie uchwaliła zniesienie prawa propinacyi, zważywszy, że Radzie powiatowej, a względnie Wydziałowi powiatowemu taryfę przedłożono i Wydział powiatowy ją zatwierdził, zważywszy, że dochód będzie większy i że stosunki miejscowe gminy Klasno nie będą zagrażać dochodowi miasta, jak to się teraz dzieje, proszę, aby Wysoka

Izba nie odraczała tej sprawy, tylko, aby raczyła przystąpić do dyskusyi szczegółowej (Brawo).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany jest p. ks. Sawa, p. Madejski, p. Męciński, i p. ks. Chełmecki. Ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Jeżeli zabieram głos w tej sprawie między Gwelfami a Gibelinami wielickimi, to nie dla tego, ażeby zawołać: „hie! Perlberger“ dla tego, że ktoś zawołał: hie! Seidenfrau, tylko dla tego, ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby i zaznaczyć ten smutny fakt, że smutną jest rzeczą, jeżeli Sejm robi się areną takich walk, jeżeli dwu żydów wielickich potrafiło walkę swą przenieść do Sejmu. Żałuję bardzo, że z jednej strony znalazł się ktoś, kto podjął się im sekundować, że mówiąc o woni nie zaznaczył, że ta woń zarówno Gwelfów jak Gibelinów, z których tak ci, jak i ci, zarówno mię nie obchodzą, jednakowo źle pachnie a dużo czasu zabiera dla rzeczy, która tego nie warta. Jużcić, że Wydział krajowy nie postąpił sobie lekkomyślnie, dowodem już to, że wybrał takiego sprawozdawcę, który zwykł rzeczy lekko nie traktować i pewnie przyszedł do Izby z dobrze obmyślanem i dla dobra gminy wypracowanem sprawozdaniem. Tego nikt z nas nie zaprzeczy. Przez jakie okulary kto patrzy, przez takie widzi przedmiot; mnie się widzi, że czasem przecież można rzecz jakąś doraźnie traktować, a mimo to głęboko ją obmyśleć. Nie chcę zabierać długo czasu Wysokiej Izbie, zwrócę tylko uwagę na nieprawdziwość jednej rzeczy przez p. Hausnera powiedzianej, mianowicie tej, że Rada gminna nie była kompletną, ponieważ zawezwała zastępców, powtóre, że Wydział krajowy dopuścił się nieformalności, że nie zasięgnął zdania Rady powiatowej, lecz tylko Wydziału powiatowego. W ustawie gminnej jest przepis wyraźny, że jeżeli się komplet Rady gminnej nie zbierze, to burmistrz ma prawo zawezwać tychże radnych pod karą 10 zł., wraz z zastępcami. A jeżeli w tym razie głosowali i zastępcy, to taka uchwała jest prawomocną i niech mi pokaże p. Hausner, gdzie tutaj choćby na krok odstąpiono od wymogów ustawy? jeżeli bowiem ci radni nie przyszl, to sami sobie winni, a prawdopodobnie mieli w tem interes, ażeby nie przychodzić. Rada gminna zaś, jeżeli w tem stadyum jednomyślną powzięła uchwałę, to ta jednomyślna uchwała obowiązuje.



Następny był zarzut, że Wydział krajowy nie zawezwał Wydziału powiatowego dla zasięgnięcia zdania Rady powiatowej. Czyż Sejm ma trwać 10 lat, ażeby mógł czekać z takimi sprawami, aż się Rada powiatowa zbierze i opinię wyda? Czy §. 36. o reprezentacji wyraźnie nie powiada, że w nagłych sprawach Wydział powiatowy wstępuje w atrybucyę Rady powiatowej? Otóż tu ten Wydział powiatowy potwierdza uchwałę Rady gminnej na mocy §. 36. o Repr. pow. Wydział krajowy więc nie przedstawia Wysokiemu Sejmowi sprawy nielegalnej; bo daj Boże, żeby tyle tylko takich nielegalności na świecie było!

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W obec spóźnionej pory nie chcę długo nużyć Wysokiej Izby. Chce tylko parę słów powiedzieć. Naprzód szanowny p. Hausner powiedział, że sprawa to niezwykła. Otóż mnie się zdaje, że nieład w naszych małych miasteczkach, nieporządek i bankructwo, jest rzeczą tak zwykłą, że z nią niemal codziennie się spotykamy, a jeżeli gdziekolwiek zaczyna się coś robić, ażeby ten nieporządek i nieład raz usunąć i przyjść do lepszego gospodarstwa, chwilę tę z radością witamy.

Co do mnie, jestem wdzięczny Wydziałowi krajowemu, że działał z pośpiechem, który mu zarzuca p. Hausner. Wydział krajowy działał tu o tyle z pośpiechem, że posłał tam delegata i spowodował sprowadzenie sprawy na właściwe tory i szybsze załatwienie rzeczy. Jakiegokolwiek nielegalnego postępowania w tej rzeczy nie widzę. Uchwała Rady gminnej zapadła jednogłośnie. Wydział powiatowy na mocy §. 36. ustawy o Reprezentacji powiatowej dał swoją opinię, a jakkolwiek p. Hausner usiłuje salwować zasadę zatwierdzania podobnych uchwał przez pełną Radę powiatową, gdyż powiada, że pełna Rada nie zatwierdziła w tym wypadku orzeczenia Wydziału powiatowego, to ja bym powiedział, że jestto względem czysto formalny i odwołuję się w tem do wszystkich prezesów Rad powiatowych, zapytując ich, czy nie wszystkie najważniejsze uchwały nie zatwierdzają się w Wydziałach powiatowych, skoro rzecz jest nagła, a tylko dla dopełnienia tego, czego ustawa wymaga, dla, że tak powiem, formy podaje się je pełnej Radzie li tylko do wiadomości.

Liczne głosy. Tak jest.

Tutaj więc stało się zadość nie tylko formie, ale stało się zadość rzeczy samej i wymogom prawnym ustawy.

Dalej powiada p. Hausner, dla czego jest tak wielki nacisk w tej sprawie? Któż na kogo wywiera nacisk? Otóż nacisk robi zorganizowana klika na gminę, podczas gdy gmina sama żądała zniesienia prawa propinacyi, Wydział krajowy chociaż zna stosunki, to jednakowoż, dla lepszego przekonania się, a to nie z pisanych aktów i dokumentów, których jest mnogość niesłychana, ale dla zbadania rzeczy na miejscu, wysłał tamże swego delegata. Gdzież jest więc ten nacisk? Na jedno godzę się z posłem Hausnerem, t. j. że nazywał zatargi Perlberga i Seidenfrau'a walką Gwelfów i Gibelinów. Tak jest, z tą tylko różnicą, że terenem tej walki jest fundusz miejski, a koszta tej walki opłacać będzie miasto.

Dlatego sędzę, że jeżeli można w jakikolwiek bądź sposób temu miastu dopomódz, to reprezentacja kraju niepowinna uchylać odroczenia. Znaczyłoby to bowiem, że jedna strona w zupełności przegrała, bo sprawa nieładu i walka trwać będzie dalej, a dochody propinacyi, które powinny być wyższe, wpływać będą do kieszeni Gwelfa czy Gibelina, bo nie wiem, do którego stronnictwa mam zaliczyć obecnego dzierżawcę. Że dzisiejszy Gwelf ma tę samą konkurencyę z Klasnem, której się obawia poseł Hausner, to rzecz pewna, a jednakowoż opłaca czynsz dzierżawny. W najgorszym razie gmina miasta Wieliczki tylko zyska. Gdybyśmy bowiem obliczyli to, co dzisiejszy dzierżawca zyskuje, tylko bardzo skromnie na 10%, a więc byłoby 1.600 zł. zysku, a dodawszy do tego te 2.000 które płaci dzierżawca jako podatek dochodowy, to gmina zyska w każdym razie 3.600 zł. Dalej było podniesione, że gmina chce korzystać z osnovy kontraktu, że w razie zniesienia propinacyi dzisiejszy dzierżawca pretensyi mieć nie może i musi odstąpić. Czy tak jest, czy nie, nie wiem, ale gmina mogłaby z tego kontraktu się zrzucić, gdyby jej chodziło o zrzucaniu się z kontraktu, a nie o zniesienie propinacyi. W kontrakcie stoi zawarowanie, żeby dzisiejszy dzierżawca wszystkie raty płacił w terminie i na czasie. Tego on nie zrobił.

Dalej zastrzega kontrakt, żeby dzierżawca opłacał rocznie 50 zł. na straż ogniową, tego od trzech lat także nie zrobił. Wreszcie kontrakt wymaga, ażeby rachunki i należności w jak najkrótszym czasie były wyrównane, tymczasem 1.500 zł., które dzierżawca zwrócić winien do kasy miejskiej, dotychczas nie są jeszcze w zupełności zwrócone. Więc powodów do rozwiązania kontraktu



nie brakowało gminie, tem bardziej, że każdy punkt w tym kontrakcie jest punktem głównym a nie ubocznym i niedotrzymanie któregokolwiek z tych punktów pociąga za sobą rozwiązanie kontraktu. Ale każdy zapyta teraz, dlaczego aż na 8 lat gmina wypuściła tę propinacyę i dlaczego na tak długo się związała? Owóż naprzód wiemy, jakiego to rodzaju wpływy i stosunki w podobnych razach grają rolę.

W niniejszym wypadku nie ma jednak i tych wpływów, albowiem kontrakt ten zawarty został w chwili, kiedy Rada miejska była rozwiązana, kiedy delegat rządowy rządził miastem i miał obok siebie mężów zaufania.

Co do rzekomego pośpiechu, z jakim nastąpić miało zniesienie prawa propinacyi w mieście Wieliczce, tobym powiedział, że sprawa w ogóle dosyć wolno się traktuje. W roku 1875. uchwalona została ustawa o zniesieniu prawa propinacyi. Dziś mamy rok 1882. a przychodzi trzecia dopiero ustawa; po miastach Lwowie i Samborze przychodzi z kolei dopiero trzecia Wieliczka, a jeszcze powiadają: jakże to prędko się robi! Co do mnie, nie mogę tu dostrzedz żadnego pośpiechu, skoro dopiero trzecie miasto przychodzi z wykonaniem uchwalonej ustawy.

Nie chcąc nudzić dłużej Panów, bo szczegóły w dostatecznej mierze zacytował już p. Spławiniński, chcę wyrazić Wydziałowi krajowemu podziękowanie za ten pośpiech, na który p. Hausner utyskuje i chcę wyrazić Wydziałowi krajowemu wdzięczność za to, że bierze w obronę nasze małe miasteczka i sposobem legalnym, na jakie ustawa pozwala, od ruiny i upadku ochronić je pragnie. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są: pp. Madejski i Chełmecki.

Głosy. Zrzekają się głosu.

JW. Marszałek. Więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JExc. p. Smolka. Ci panowie, którzy przemawiali za wnioskiem Wydziału krajowego, tak dosadnie odparli wywody p. Hausnera, że rzeczywiście dla mnie bardzo mało pozostawili do powiedzenia. Ograniczę się więc tylko do sprostowania niektórych mylnych faktów, które p. Hausner podniósł. Przedewszystkiem dziwił p. Hausnera ten rzekomo nieprawidłowy a nadzwyczajny pośpiech, z jakim Wydział krajowy w tym jednym wypadku wezwał Wieliczkę do zniesienia prawa propinacyi, nie czyniąc tego względem miast

innych. Powołał się p. Hausner na to, że Lwów niedawno zniósł prawo propinacyi, a miasto Sambor dopiero drugie z kolei będzie w liczbie miast, które zniosły prawo propinacyi. Już to jest mylne, bo i Przemyśl się o to podał. Mylnem jest również, jakoby Wydział krajowy inne miasta nie wezwał o zniesienie prawa propinacyi.

I owszem, Wydział krajowy wzywał miasta do tego, i miasta chętne są zniesieniu prawa propinacyi u siebie, oczekują tylko sankcjonowania ustawy dla miasta Sambora, aby mieć wzór i przykład, w jaki sposób to uczynić należy. Wydział krajowy zatem nie tylko do miasta Wieliczki wystosował wezwanie, ale owszem wezwał wszystkie miasta, żeby pamiętały o tem, że należy znieść prawo propinacyi. P. Hausner dziwi się, że to się stało z tak nadzwyczajnym pośpiechem co do Wieliczki. Jeżeli tu pośpiech nie jest wskazany, to nie wiem, w jakim wypadku byłby bardziej wskazany. Miasto Wieliczka jest w tak opłakanych stosunkach, że nie ma czasem w kasie zapasu dostatecznego, aby pensyę urzędnikom wypłacić z pierwszym miesiąca i wniosło podanie do Wydziału krajowego o zniesienie jednej szkoły. Więc już z pewnością nie ma pilniejszej i naglejszej potrzeby, aby choć w jednym roku można gminie przysporzyć parę tysięcy reńskich.

P. Hausner powątpiewa o tem, czy gmina będzie miała więcej z tego zniesienia prawa propinacyi. Jabym absolutnie nie wątpił o tem, a wskazówką, że i Panowie możecie być tego przekonania, przytoczę to, cośmy w sprawozdaniu podnieść nie chcieli dlatego, żeby to nie przybrało pozorów, jakobyśmy jedną stronę potępiali wobec drugiego konkurenta. Perlberger złożył trzy tysiące w Wydziale krajowym jako kaucyę, żeby rozpiścić licytację na nowo, a gdy ja mu powiedziałem, że to jest niemożliwe, potwierdzono tamten kontrakt, więc powiedziałem, że składa drugie 6.000 zł. i gwarancję podniesienia propinacyi na 20.000 zł. Proszę Panów, czy można dopuścić, żeby antagonizm tych dwóch stronnictw był tak wielki, żeby pan Perlberger chciał tracić po 6.000 zł. przez 8 lat, tj. 48.000 zł. li tylko dla tego, ażeby przykrość zrobić p. Seidenfrauowi. Ja w to nie wierzę, a Wydział krajowy właśnie dla tego, aby ta walka nie przybrała takiego pozorów i żeby Wydział krajowy nie był posądzony o to, że staje po stronie jednego przeciw drugiemu, nie jął się tego środka, który podniósł p. Męciński, bo mógł unieważnić w każdej chwili kontrakt i



rozpisać nową licytację, przy której pan Perlberger mógłby się utrzymać, co najmniej opłacając 20.000 zł. tak, jak chciał złożyć kaucję.

Wydział krajowy tego środka nie użył, bo jemu nie szło o to, aby, co wprowadzić bardzo ważnem było, żeby przysporzyć gminie jakie 5.000, lub 6.000 rocznie więcej, przeciwnie, Wydziałowi krajowemu szło przede wszystkim o zniesienie prawa propinacyi w Wieliczce, bo najpoważniejsi obywatele twierdzili, że zaręczyć mogą, iż zaraz w pierwszym roku ponad 20.000 pójdzie propinacya, nawet do 23.000.

W obec tego smutnego położenia tego miasta pod względem finansowym, czyż nie jest rzeczą najnagłębszą, żeby choć o jeden rok prędzej ta gmina przyszła do tak znacznie większego dochodu. Na tem się też opiera to, że Wydział powiatowy był w zupełnem prawie wstąpić tu w atrybucye Rady powiatowej. Ponieważ ta sprawa zwłoki nie cierpiała; a tem bardziej, że Wysoki Sejm nakazał Wydziałowi krajowemu jeszcze w tej sesji sejmowej przedłożyć sprawozdanie, więc jakże mógł Wydział krajowy to zrobić? To zależało od tego, czy Rada powiatowa w Wieliczce zbierze się czy nie, owszem miał prawo nakazać Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, żeby wstąpił w atrybucye Rady powiatowej, ponieważ według mandatu Sejmu, ta sprawa musiała być przedłożoną w tej sesji sejmowej. Wszystko więc odbyło się zupełnie prawidłowo.

Co do uchwały Rady gminnej jeszcze ten rzadki wypadek nastąpił, że jednogłośnie jedna i druga uchwała zapadła. W obec takiej zgodności wszystkich reprezentantów miasta, cóż może znaczyć jakiś protest trzech czy czterech obywateli miasta? Jest on zupełnie bezpodstawny tak, że rzeczywiście szkoda więcej tracić na tem czasie. Występuję przeto przeciw wnioskowi odraczającemu p. Hausnera, ponieważ p. Hausner chce odroczyć sprawę do czasu „aż rzecz nie będzie dokładnie zbadaną“. Pytam się jednak, w jakim kierunku może być sprawa dokładniej zbadaną. Rzecz jest już tak dokładnie zbadaną, jak lepiej być nie może, ponieważ Wydział krajowy od wielu lat już zatrudnia się Wieliczką, aby raz rzecz do ładu przyprowadzić. Dziś właśnie nastąpiła ta chwila, w której uporządkowanie miasta w znacznej mierze dopomożonem być może. (Huczne brawa.)

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam pod głosowanie wniosek p. Hausnera. Opiewa on tak (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Załączony projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce zwraca się Wydziałowi krajowemu z polecenia dokładnego zbadania stosunków miejscowej konsumpcyi i ułożenia taryfy opłat konsumcyjnych według wyniku tych badań“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Naliczyłem trzy głosy, a więc wniosek p. Hausnera upadł. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej nad ustawą samą. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc, bo jest ułożoną według wzoru ustawy dla miasta Sambora, i proszę, ażeby wzięto pod obrady tylko te artykuły, do których będą poprawki zgłoszone. Ja zgłaszam poprawkę do art. VIII.

JW. Marszałek. W takim razie musiałbym odroczyć posiedzenie, bo jest spóźniona pora.

P. Spławiński. Ja mam tylko bardzo króciutką poprawkę do artykułu VIII. a mianowicie do ustępu pierwszego tego artykułu, gdzie jest powiedziane (czyta): „wydane zostaną ze strony Rządu osobnem rozporządzeniem“, aby było powiedziane: „wydane zostaną ze strony Rządu w porozumieniu z Wydziałem krajowym“. Sądzę, że p. sprawozdawca przyjmie tę poprawkę.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Sądzę, że tę poprawkę uwzględnić można, a to z uwagi na to, że w reskrypcie ministeryalnym, który wczoraj nadszedł, właśnie taka poprawka jest wskazaną.

JW. Marszałek. A więc Wydział krajowy przyjął tę poprawkę za swoją. Żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podam pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego, ażeby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty. Kto tę ustawę w całości przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość) Ustawa w trzeciem czytaniu jest więc przyjętą.

Posiedzenia nie zamykam, lecz odraczam do godziny 7 1/2, wieczór. Nastąpi: sprawozdanie ko-



misji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883.

(Posiedzenie przerwane o godzinie 4. po południu).

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. minut 55 wieczorem).

JW. Marszałek. Podejmuję na nowo posiedzenie.

**Al. 148.** Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1883“. Jeneralny sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie

komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1883.

Wysoki Sejmie!

W projekcie budżetu przedłożonym Wysokiej Izbie przez Wydział krajowy i przekazanym komisji budżetowej do roztrząśnienia, obrachowano wydatki w roku 1883. na sumę 3,121.666 zł.

Komisja budżetowa wpisawszy w poczet wydatków sumy uchwalone już przez Wysoką Izbę, preliminaruje w załączonym projekcie budżetu wszystkie wydatki w 1883. roku na sumę 3,346.281 zł., przeto wyżej od preliminarowanych przez Wydział krajowy o 224.615 zł.

Dochody własne skarbu krajowego w 1883. roku obliczył Wydział krajowy w swoim projekcie budżetu na 341.000 zł.

Komisja budżetowa wpisawszy w poczet dochodów pozostałość z rachunków 1881. r. i sumę pożyczaną z aktywów pożyczki 1873 r., oblicza dochody w 1883. r. na 621.310 zł., przeto wyżej od preliminarowanych przez Wydział krajowy o 280.310 zł.

Przewyżka wydatków nad dochody t. j. niedobór, który ma być pokryty dochodem z ustanowianego przez Wysoki Sejm dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, wynosił według przedłożonego przez Wydział krajowy projektu budżetu 2,781.000 zł.

Według zaś wniosków komisji budżetowej, przedstawionych w załączonym projekcie budżetu, przewyżka wydatków nad dochody t. j. niedobór w 1883. roku wynosi 2,724.971 zł., przeto mniej o 56.029 zł.

Ta przewyżka wydatków nad dochody, wykazana w projekcie budżetu przedłożonym przez komisję naszą, byłaby jeszcze mniejszą, gdyby nie uchwały powzięte już przez Wysoki Sejm

w załatwieniu kilku ważnych spraw, a w części także wzrosła wskutek wniosków komisji budżetowej przedłożonych Wysokiej Izbie w załatwieniu spraw i petycyj, które przekazał Sejm naszej komisji do roztrząśnienia. Ten niedobór mający być pokryty dochodem z dodatku krajowego do podatków, byłby większym jeszcze o 120.000 zł., jeśliby Wysoki Sejm nie zatwierdził wniosku komisji naszej, aby część aktywów pożyczki 1873 r., które wynoszą dzisiaj jeszcze przeszło 400.000 zł., a po przeprowadzeniu uchwalonej już w roku zeszłym konwersji tej pożyczki, staną się własnością skarbu krajowego, użyć na pożyczki dla miast budujących koszary dla wojska, pożyczki mające być spłaconymi w ciągu najdalej lat dwunastu.

Porównanie przedstawionego w załączeniu Wysokiemu Sejmowi przez komisję budżetową projektu budżetu na r. 1883. z projektem budżetu na tenże rok ułożonym przez Wydział krajowy, przedstawia następujący wykaz:

Wydatki.

Rubryka I. Koszta reprezentacji kraju, projekt budżetu Wydziału krajowego 100.780 zł., komisji budżetowej 100.780 zł.

Rubryka II. Koszta zarządu, projekt budżetu Wydziału krajowego 220.163 zł., komisji budżetowej 221,623 zł., zatem komisja wnosi więcej o 1.400 zł.

Rubryka III. Koszta leczenia, projekt budżetu Wydziału krajowego 480.000 zł., komisji budżetowej 480.000 zł.

Rubryka IV. Koszta szczepienia, projekt budżetu Wydziału krajowego 58.230 zł., komisji budżetowej 58.230 zł.

Rubryka V. Wydatki sanitarne, projekt budżetu Wydziału krajowego 10.900 zł., komisji budżetowej 10.900 zł.

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności, projekt budżetu Wydziału krajowego 9.072 zł., komisji budżetowej 16.572 zł., zatem komisja wnosi więcej o 7.500 zł.

Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty, projekt budżetu Wydziału krajowego 511.790 zł., komisji budżetowej 544.966 zł., zatem komisja wnosi więcej o 33.176 zł.

Rubryka VIII. Utrzymanie pomników historycznych, projekt budżetu Wydziału krajowego 9.794 zł., komisji budżetowej 15.294 zł., zatem komisja wnosi więcej o 5.500 zł.



Rubryka IX. Kwaterunkowe żandarmerji, projekt budżetu Wydziału krajowego 71.946 zł., komisji budżetowej 71.946 zł.

Rubryka X. Drogi krajowe, projekt budżetu Wydziału krajowego 905.129 zł., komisji budżetowej 905.129 zł.

Rubryka XI. Dotacje dla zakładów krajowych, projekt budżetu Wydziału krajowego 160.298 zł., komisji budżetowej 145.558 zł., zatem komisya wnosi mniej o 14.740 zł.

Rubryka XII. Wydatki na szupaśnictwo, projekt budżetu Wydziału krajowego 29.500 zł., komisji budżetowej 29.500 zł.

Rubryka XIII. Budowy wodne, projekt budżetu Wydziału krajowego 31.943 zł., komisji budżetowej 36.943 zł., zatem komisya wnosi więcej o 5.000 zł.

Rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże, projekt budżetu Wydziału krajowego 227.560 zł., komisji budżetowej 194.560 zł., zatem komisya wnosi mniej o 33.000 zł.

Rubryka XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego, projekt budżetu Wydziału krajowego 201.561 zł., komisji budżetowej 215.056 zł., zatem komisya wnosi więcej o 13.495 zł.

Rubryka XVI. Rozmaite wydatki, projekt budżetu Wydziału krajowego 93.000 zł., komisji budżetowej 299.224 zł., zatem komisya wnosi więcej o 206.224 zł.

Razem, projekt Wydziału krajowego 3.121.666 zł., komisji budżetowej 3.346.281 zł., zatem komisya wnosi mniej o 47.740 zł., więcej o 272.355 zł., więc różnica 224.615 zł.

Dochody własne funduszu krajowego, projekt budżetu Wydziału krajowego 341.000 zł., komisji budżetowej 501.310 zł.

Z aktywów funduszu pożyczki z r. 1873, projekt budżetu komisji budżetowej 120.000 zł.

Razem, projekt budżetu Wydziału krajowego 341.000 zł., komisji budżetowej 621.310 zł., zatem komisya wnosi więcej o 280.310 zł.

Niedobór, projekt budżetu Wydziału krajowego 2.780.666 zł., komisji budżetowej 2.724.971 zł., zatem komisya wnosi mniej o 55.695 zł.

Przedstawiwszy to porównanie projektu budżetu ułożonego przez Wydział krajowy na rok 1883 z projektem budżetu na tenże rok przedłożonym teraz przez komisję budżetową Wysokiemu Sejmowi, dodać musimy uwagę, aby w przyszłych preliminarzach układanych przez Wydział krajo-

wy, uwidoczniano we wszystkich rubrykach rozdział wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne.

Jeżeli projekt budżetu na rok 1883, przedłożony Wysokiemu Sejmowi przez naszą komisję, porównamy z budżetem uchwalonym na rok 1882, ujrzemy następujące różnice:

W budżecie uchwalonym przez Wysoki Sejm na rok 1882. preliminarzowane wydatki wynoszą 3,005,170 zł.

Na rok zaś 1883. preliminarzowane są w projekcie budżetu przez komisję budżetową przedłożonym wydatki na 3,346.281 zł., a przeto na rok 1883. więcej o 341.111 zł. Mianowicie komisya budżetowa preliminarzuje wydatki na rok 1883. wyżej niż uchwalono na rok 1882.

W rubryce IV. o 300 zł., w rubryce V. o 1.500 zł., w rubryce VI. o 7.100 zł., w rubryce VII. o 28.631 zł., w rubryce VIII. o 1.324 zł., w rubryce IX. o 1.351, w rubryce X. o 995 zł., w rubryce XII. o 1.000 zł., w rubryce XIII. o 7.000 zł., w rubryce XIV. o 113.144 zł., w rubryce XV. o 19.728 zł., w rubryce XVI. o 115.124 zł.

Natomiast nasz projekt budżetu na rok 1883. preliminarzuje wydatki mniejsze, niż były uchwalone na 1882. rok: w rubryce I. o 600 zł., w rubryce II. o 1.222 zł., w rubryce III. o 20.000 zł., w rubryce XI. o 24.832 zł.

W budżecie uchwalonym na 1882. rok obliczono dochody własne funduszu krajowego na sumę 346.280 zł.

W projekcie budżetu na 1883. rok przedłożonym przez komisję, preliminarzowane są dochody w sumie 621.310 zł., przeto na 1883. rok wyżej o 275.030 zł.

a mianowicie na 1883. rok preliminarzowane są dochody wyżej:

w rubryce I. Pozostałość z rachunków lat ubiegłych więcej o 160.000 zł., albowiem na rok 1882. nie było żadnego dochodu w tej rubryce,

w rubryce III. Dochody z dróg krajowych więcej o 2.010 zł.,

w rubryce V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych więcej o 2.000 zł.,

w rubryce VI. Zwroty pożyczek więcej o 4.912 zł.,

w rubryce VIII. Dochody szkół rolniczych i folwarku w Dublanach więcej o 2.005 zł.,

w rubryce IX. Dochody szkół rolniczych i folwarku w Czernichowie więcej o 7.670 zł.,



w rubryce XI. Rozmaite dochody więcej o 150 zł.,

wreszcie w 1883. roku więcej o sumę pożyczaną z aktywów pożyczki z 1873. roku 120.000 zł.

Natomiast w projekcie budżetu w 1883 r. obrachowano dochody mniej, niż w budżecie uchwalono na rok 1882:

w rubryce II. Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczonych na procent o 1.000 zł.,

w rubryce IV. Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych o 117 zł.

Ponieważ przewyżka wydatków nad dochody w budżecie uchwalonym na 1882. rok, czyli niedobór wynosił 2,658.890 zł.; przewyżka zaś wydatków prelimitowanych na 1883. r. nad dochody prelimitowane na tenże rok, t. j. niedobór wynosić ma 2,724.971 zł. Przeto według przedłożonego projektu budżetu niedobór w 1883 r. ma być większym o 66.081 zł.

W szczegółowych preliminarzach, które komisya budżetowa w załączeniu przedstawia Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, znajduje się uzasadnienie przytoczonych wyżej sum wydatków i dochodów oraz niedoboru, który pokryć należy dochodem z dodatku krajowego ustanowionego przez Wysoki Sejm w stosownej wysokości.

Komisya budżetowa już w swoim zeszłorocznym sprawozdaniu o budżecie wydatków i dochodów funduszków indemnizacyjnych na rok 1882. przedstawiła obszernie Wysokiemu Sejmowi powody przemawiające za przyjęciem tej zasady dla wymiaru dodatków tak indemnizacyjnych jak krajowych do podatków bezpośrednich, aby te dodatki wymierzać i pobierać od całej należności każdego podatku. Przedewszystkiem jako pierwszy powód przytoczyliśmy, że po przeprowadzeniu reformy podatku gruntowego i domowego i po zniesieniu rozdziału w tych podatkach należności na zwyczajną, dodatkową i nadzwyczajną, wszelki dodatek krajowy lub indemnizacyjny do tych głównych podatków bezpośrednich może być wymierzany i pobierany tylko od całej należności każdego z tych podatków. t. j. w stosunku do całej jego należności; nie byłoby zaś ani słusznym ani równym wymiarem, wymierzać i pobierać dodatek krajowy lub indemnizacyjny od całej należności tych podatków obciążających najwięcej ludność miejską i wiejską, a przy innych podatkach wymierzać i pobierać dodatek tylko od części należności podatkowej. Nie powtarzamy tu już innych powodów wówczas przytoczonych, aby przyjąć

wyżej wspomnianą zasadę dla wymiaru dodatków. Wysoki Sejm uznał powody te słusznymi, gdyż uchwalając w r. z budżety krajowy i indemnizacyjny na 1882. przyjął zasadę, aby dodatek wymierzany był od całej należności każdego podatku bezpośredniego, t. j. w stosunku do całej jego należności. Komisya budżetowa zasady te zachowała w przedłożonym teraz Wysokiemu Sejmowi projekcie budżetu i w projekcie uchwały finansowej na 1883. r.

Ponieważ przewyżka wydatków prelimitowanych na r. 1883. nad dochody na tenże rok obliczone, t. j. niedobór, wynosi według przedłożonego właśnie w załączeniu przez komisję budżetową projektu budżetu 2,724.971 zł. — przeto aby pokryć ten niedobór należy uchwalić dodatek krajowy do podatków bezpośrednich w tej samej prawie wysokości, w jakiej uchwalony był na rok bieżący, t. j. w wysokości 27 centów do każdego jednego złotego całej należności podatków bezpośrednich. Albowiem jeżeli weźmiemy najlepszą względnie podstawę dla obrachowania dochodu z dodatku krajowego, a taką podstawą jest sprawdzona należność podatków bezpośrednich w ostatnim roku upłynionym, to jest, w roku 1881, która wykazuje, że należność wszystkich podatków bezpośrednich w całej Galicyi wraz z Krakowem wynosiła w 1881. roku 10,480.374 zł., ujrzymy obliczając na tej podstawie rachunkowej, że jeden cent dodatku krajowego do każdego jednego złotego austriackiego całej należności podatków bezpośrednich, przyniosłby dochodu 104.803 zł. 74 ct.

Gdyby więc należność podatków bezpośrednich w 1883 roku była taka sama, jak w 1881, dodatek krajowy pobierany w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich, przyniosłby dochodu 2,829.700 zł. 98 ct. Lecz zważywszy, że nowy wymiar podatku gruntowego wchodzić ma w życie stopniowo w ciągu lat dziesięciu, a w roku 1883 mają ci kontrybucenci, którym podatek gruntowy według nowego wymiaru niżono, płacić ten niżony podatek, ci zaś kontrybucenci, którym podatek gruntowy podwyższono, płacić powinni podatek gruntowy w dawnym wymiarze i 10% jego podwyżki; zważywszy powtórnie, że z powodu klęsk elementarnych odpisany będzie podatek wielu kontrybuentom, — sądzi komisya budżetowa, że jeden cent dodatku krajowego do każdego złotego całej należności podatków, przyniesie w 1883 r. skarbowi krajowemu dochodu tylko około 102 600 zł., a przeto dodatek krajowy pobierany w wysokości 27 centów do każdego



złotego całej należności podatków, przyniosłby dochodu 2.770.200 zł.

Aż do tego punktu rozumowania i obrachunku i wniosków, była prawie jednomyślność w komisji budżetowej. Ale większość komisji budżetowej zważywszy, że ta przyjęta w roku zeszłym przez Wysoki Sejm bardzo słuszną zasada, aby wymierzać dodatki krajowe i indemnizacyjne od całej należności każdego podatku bezpośredniego, spowodowała uzasadnione lecz nagłe i znaczne podwyższenie dodatku krajowego i indemnizacyjnego do podatku zarobkowego, które po części dotknęło uboższych podatkujących; uznała za rzecz odpowiednią, aby przez pewien okres przechodowy dodatek do podatku zarobkowego wymierzany i pobierany był według tej samej słusznej zasady, którą Sejm przyjął co do wymiaru dodatków krajowych do wszystkich podatków, ale w mniejszej wysokości, mianowicie w roku 1883 w wysokości po 22 centy od każdego złotego całej należności podatku zarobkowego. Ponieważ sprawdzona należność podatku zarobkowego w 1881 r. wynosiła w całej Galicyi i Krakowie 813.205 zł., przeto jeden cent dodatku do tego podatku zarobkowego przyniosłby dochodu 8.132 zł., a zatem pobieranie go w wysokości 22 ct. do każdego złotego całej należności podatków, t. j. w wysokości mniejszej o 5 centów, niż przyjęta dla obrachowania powyżej dochodu całego z dodatku krajowego wymierzonego po 27 centów od całej należności każdego podatku, zmniejszy tę sumę dochodów o 40.660 zł. i dochód z dodatku krajowego do wszystkich podatków bezpośrednich, pobieranego po 27 centów od całej należności wszystkich podatków bezpośrednich z wyjątkiem zarobkowego, a po 22 centy od całej należności podatku zarobkowego, wynosiłby 2.729.540 zł. Gdy zaś w przedłożonym Wysokiemu Sejmowi przez komisję naszą projekcie budżetu obrachowany jest niedobór na 2.724.971 zł., — przeto dochód z dodatku krajowego, pobieranego w wysokości wyżej wskazanej, pokryłby cały niedobór i pozostawił nadwyżkę 4.569 zł.

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

a) Załączony projekt budżetu wydatków i dochodów na 1883 r.

b) Uchwałę finansową na rok 1883.

Uchwała finansowa na rok 1883.

I. Dla pokrycia niedoboru funduszu krajowego w 1883 r. ustanawia Sejm dodatek krajowy do podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku

zarobkowego, po 27 centów od każdego złotego całej należności tych podatków, a po 22 centy do każdego złotego całej należności podatku zarobkowego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki tychże wydatków zwyczajnych, jednak z tem zastrzeżeniem, że Wydział krajowy usprawiedliwi każde zboczenie od uchwalonego budżetu.

W imieniu komisji budżetowej upraszam szanownego p. Marszałka, ażeby otworzył dyskusję ogólną nad budżetem, a szczegółową nad uchwałą finansową, raczył odroczyć aż do uchwalenia budżetu.

JW. Marszałek. Z natury rzeczy wynika, że uchwała finansowa jak i uchwała względem pokrycia niedoboru może przyjść pod dyskusję dopiero przy końcu samego budżetu, bo nikt nie może przewidzieć, czy i o ile będzie potrzeba pokrywać. To dopiero po uchwaleniu wszelkich wydatków będzie możebne, dlatego rozprawa nad tą kwestyą nastąpi po uchwaleniu budżetu, a teraz przystępujemy do rozprawy nad budżetem. Do głosu zapisani p. E. Wolański. P. E. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoki Sejmie! Przy rozprawach nad budżetem w ciałach ustawodawczych państwowych rozbiera się przeważnie działalność rządów, w prowincjonalnych — przeważnie własnych, bo Wydział krajowy jest jedynie wykonawcą naszych uchwał. Co do ostatniego nie ma co zarzuć, bo wszystko jest w porządku; pozostaną przy pierwszym. Gospodarka prywatna a krajowa mają wielkie podobieństwo — z tą różnicą, że ta obraca się w mniejszych, ostatnia w większych rozmiarach. Otóż jak każdy przeczorny gospodarz winien z końcem roku zrobić lustrację mniej więcej swojej działalności i przekonać się czy się to wszystko zrobiło, co się miało zrobić, a jeżeli się co nie zrobiło, zanotować na rok następny, to samo winna uczynić reprezentacya kraju dochodząc do kresu 6ciolecia. W ubiegającym okresie reprezentacya kraju zajmowała się z całą gorliwością i pieczołowitością około spraw krajowych szczególnie dla podniesienia drobnego przemysłu domowego, regulacyi rzek pomniejszych, melioracyi gruntów, pomnożenia lub ulepszenia dróg powiatowych, gminnych przez podniesienie funduszu subwencyjnego; mamy szkołę leśnictwa i mamy szkołę weterynaryi. Jednakowoż zdaniem moim reprezentacya nie dotarła w wyższe regiony spraw autonomicznych,



w których właściwie spoczywa klucz dalszego rozwoju i ustalenia samorządu. Najpraktyczniejsza i najdokładniejsza ustawa nie odpowie zadaniu, jeżeli ściśle i szybkie wykonanie u dołu będzie zabezpieczone. Nie należy zapominać, że pierwotne udzielenie autonomii nie polegało na wielkiej ufności Rządu do kraju; pewne niedowierzanie szczególnie w ustroju organizacyi autonomicznej było widoczne i namacalne. Pomimo tego ówczesna reprezentacya kraju przyjęła skwapliwie, by już raz po tylu latach rządów absolutnych dojść do tego najmniejszego szczytu życzeń ludzkich wolności obywatelskiej, samorządu. W tem przekonaniu, że jeżeli znajdą się usterki, to później wyrównane być mogą, to przypuszczenie usprawiedliwia. Po niedługim czasie okazały się usterki w ustroju autonomicznym i w atrybucyach przyznanych jej organom. Wszelkie uchwały tu uchwalone u dołu nie są wykonane i wykonane być nie mogą w tem ustroju.

Kto siedzi na wsi, ten tylko to znać może dokładnie, że wszystko co tu z mozołem wypracowano — tam idzie ad acta. Wspomnę tylko o ustawie polowej i inne ten sam los spotyka. Oto Rząd obecny opierając się na ogólnie prawie objawionych życzeniach w zeszłym roku wniósł znany kwestyonarz. Wedle mego najrzetelniejszego przekonania w najlepszej chęci wierzę, ubolewam, że Wysoki Sejm nie powziął inną uchwałę, w której zastrzegając się przeciw wszelkim uszczupleniom, mógłby na podstawie tej toczyć dalsze rokowania co do ulepszeń i zmian, które są koniecznie potrzebne. Że się inaczej stało, to moi Panowie podług mego zdania przypisać należy podziału Sejmu na kompartmenta, a który to podział wszelką większą akcyę ubezwładnić musi. Najgłębsze mam przekonanie, że wszyscy, jak tu zasiadamy, jesteśmy przyjęci najlepszymi chęciami dla spraw krajowych i niepojętem jest dla mnie, jakie w obec tego mogą zachodzić tak wielkie różnice w zapatrywaniach — bo czy Poseł z tej strony czy z tamtej, czy z centrum raz wybrany, staje się posłem kraju i winien przestrzegać wszystkie interesa kraju, nie te tylko, które go tu przysłały.

Nam w naszym położeniu należy się skupiać i tworzyć organiczną całość, a nie rozdrabiać się w atomy. Pragniemy rozwoju autonomicznego i słusznie do tego wszelkimi siłami dążyć winniśmy, ale przytem należy pamiętać, że tylko w pełnym zaufaniu kraju do Rządu i odwrotnie samorząd rozwinąć się może. Kto jest innej myśli, ten działa w przeciwnym kierunku. Przychodzę do finansowej

strony budżetu i pozwolę sobie poczynić niektóre uwagi. Otóż przyznać należy, że komisya budżetowa znakomicie wywiązała się ze swego zadania, bo w obec tylu obciążeń i wzrostu wydatków nie podwyższyła dodatków do podatków; pozostaje przy 27 ct., które odpowiadają dawniejszym 35 ct. Jednakowoż moi Panowie ta sprawa budżetu przedstawia się inaczej, szanowny Marszałek podniósł na rannym posiedzeniu, że pomyślny rok 1881. był głównym do tego powodem. Ja tylko chcę uzupełnić, że pomyślny rok w tym zależał, że my o 3 centy więcej zapłaciliśmy w 1881. Mam tego dowody, jeżeli kto chce się przekonać. Proszę dokumenta (czyta arkusz podatkowy:) Krajowy dodatek na r. 1881. wynosił 30 ct., a na 1882 rok 27 ct. i tylko temu podwyższeniu ten świetny rezultat z roku 1881. przypisać należy. Rekryminacyj nie robię — bo to na nic się nie przyda, gdyż już to zapłaciliśmy, ale podnoszę dlatego, bo gdyby to było nie nastąpiło, to my w budżecie na rok 1883. mnielibyśmy dopłacić 3 centy. Jeden cent czyni 102.000 a 3 centy 306.000, a żeśmy o 3 centy więcej zapłacili, to podwyższyło aktywa budżetu na rok 1883. nie zaś pomyślny stan kraju. W obec dzisiejszego położenia kraju każdy mi przyzna, że podnoszenie przynajmniej dodatków na cele krajowe najmniej miejsca mieć niepowinno.

Nie będę przedstawiał położenia kraju w zwykłym jego czarnym kolorze, bo któż go nie zna; możebym jeszcze osłabił i niedokładnie naprędce określił, wszyscy są z niem doskonale obznajomieni; ograniczę się na minimum i powiem, że kraj w obec tylu obciążeń różnego rodzaju podatków, znajduje się w stadium przesilenia finansowego, a znajdując się w tym stanie, potrzebuje na czas jakiś spokoju i wypoczynku pod względem finansowym. Jak się polepszą stosunki, wtedy będziemy mogli więcej wydawać. Bardzo wdzięczny jestem członkowi Wydziału krajowego, który na wczorajszym posiedzeniu powiedział, i to dwa razy z naciskiem: po pierwsze, że oszczędności dadzą się osiągnąć, następnie dodał, jeżeli z całą energią weźmie się do oszczędności, to ją osiągniemy. Tu dodam jeszcze to, co szanowny Marszałek powiedział na rannym posiedzeniu, że gospodarujemy pożyczkami. Otóż nie można twierdzić, jakoby teraźniejszy Wydział krajowy nie miał dosyć energii, Wydział ma energii dostatecznie, ale on nie będzie mógł osiągnąć to, co pragniemy, jeżeli go popierać nie będziemy, należy



nam go wspierać wszelkimi siłami. (Brawo). On zna stosunki kraju, wie, co mu brakuje; wie czego kraj potrzebuje. Zespółmy jego energię z naszą, a otrzymamy to, co prawdziwy interes kraju wymaga t. j. oszczędność w gminie, powiecie i kraju.

I idąc w tym duchu moi Panowie, pozwolę sobie postawić rezolucję następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w preliminarzu na rok 1884 porobił jak najmniejsze oszczędności“.

Pozwolicie Panowie, że kilkoma słowy umotywowuję to z praktycznej strony. Wszelkie zmiany i wykreślenia w budżecie tu w pełnej Izbie są niemożliwe — i nawet byłyby może szkodliwie oddziałające — bo mogłyby być usunięte pozycje, które zmienić nienależy, a przeciwnie mogłyby nie być zmienione to, co zaoszczędzone być winno — dla tego zmiany i oszczędności w pełnej Izbie są niepodobne.

To samo bym powiedział i o komisji budżetowej. Komisja budżetowa ma zanadto krótki czas, aby wchodzić we wszystkie szczegóły, i nie zawsze większość tej komisji — składa się z członków oszczędnych.

(P. Chrzanowski: Wchodziła.)

Jedynie Wydział krajowy może to zrobić, bo ten może oszczędności zrobić tam, gdzie żadnego uszczerbku nie robi interesom kraju, a nie porobi tam, gdzieby to było połączone z uszczerbkiem. Skończyłem. (Brawo!)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Bardzo krótko mogę odpowiedzieć szanownemu p. Wolańskiemu, że części jego uwag wystosowanych do Wydziału krajowego nie mogłem zrozumieć. Mianowicie nie rozumiem, co znaczy, ażeby Wydział krajowy „sięgnął do regionów wyższych“ obok równoczesnego zarzutu, iż według jego zdania Wydział krajowy nie dopełnił jakichś obowiązków u dołu. Wyrażeń tych nie rozumiem, bo ich pogodzić nie mogę z zwykłym pojęciem wyżyny, różnym od pojęcia dołu.

Co się tyczy zaproponowanej przez p. Wolańskiego rezolucji, ażeby wezwać Wydział, iżby w projekcie budżetu na rok 1884 czynił oszczędności; jestto życzenie platoniczne bardzo piękne, i mniemam, że Wysoka Izba podziela w zupełności życzenie i żądanie, aby przedsiębrano oszczęd-

ności możebne w wydatkach nie tylko w 1884 r. a także w r. b. i w roku 1883, dlatego sądzę, że zbyteczną jest rzeczą takie ogólnikowe życzenie oddzielną rezolucją wyrażać.

Na porannem posiedzeniu Wysokiej Izby uczyniono tu komisji budżetowej kilka zarzutów, na które odpowiedzieć muszę. Zarzucono komisji budżetowej, czy też jej członkom, że za różowo zapatruje się na stan finansów krajowych. Ani w projekcie budżetu, ani w sprawozdaniu komisji budżetowej nie dano nigdzie wyrazu temu różowemu zapatrywaniu się na stan finansów krajowych; przeciwnie matematyczny jest dowód, który każdy przyznać musi, kto uznaje, że 2 a 2 jest 4, iż komisja budżetowa mniej różowo się zapatrywała na stan finansów krajowych, niż Wydział krajowy.

Zarzucono dziś rano, że komisja za różowo zapatruje się, gdy dochód z jednego centa dodatku krajowego do każdego złotego podatków oblicza na 102.000 zł. Ależ, gdybyśmy z tego sądzili, to musielibyśmy przyznać, że Wydział krajowy jeszcze różowiej zapatrywał się, bo dochód z jednego centa podatku krajowego do każdego złotego podatków w projekcie budżetu przedłożonym Sejmowi, oblicza Wydział krajowy na 104.000 zł. i cały dochód u dodatku krajowego w 1883 roku obrachował w swoim preliminarzu na 2,781.000 zł., komisja zaś w swoim sprawozdaniu tylko na 2,724.971 zł., przeto obliczyła mniej o 56.000 zł.

Powtórę przedstawiano tu dziś rano Wysokiej Izbie, że z powodu, iż dodatki krajowe nieregularnie wpływają, a kasa krajowa jest bez zasobów pieniężnych, Wydział krajowy musi gospodarować pieniędzmi pożyczanymi, że w braku zapasów w kasie musi dla opędzenia wydatków bieżących pożyczać chwilowo już to u innych fundusów, już to nawet z banków, na wysoki niekiedy procent i na procenta te zapłacił przed parą laty 80.000 zł. w ciągu jednego roku. Ależ nie z winy dzisiejszej komisji budżetowej nie ma kasa krajowa zapasu pieniężnego. Owszem komisja budżetowa i ja osobiście jako jej sprawozdawca, przedstawiamy uporczywie od lat paru Wysokiej Izbie użyteczność i potrzebę *uposażenia kasy krajowej* znaczną sumą, aby uchronić skarb krajowy od znacznego corocznie wydatku na procenta do pożyczek zaciąganych w okresach, w których zwykle nie wpływają dochody. Na mój wniosek uchwaliła w roku zeszłym Wysoka Izba, ażeby aktywów pożyczki z 1873 r. użyć na uposażenie kasy krajo-



wej, jak tylko nastąpi konwersya tej pożyczki z 1873 roku. Konwersya ta jeszcze nie jest wykonaną, dlatego komisya budżetowa mając w tym roku po raz pierwszy od pewnego przeciągu czasu znaczną rozporządzalną pozostałość z rachunków roku 1881 zaraz wniosła, a raczej wnosi w projekcie budżetu, ażeby tę pozostałość z rachunków w sumie 140.000 zł. przeznaczyć na uposażenie kasy krajowej.

Co się tyczy trzeciego zarzutu uczynionego dziś rano komisji budżetowej, z powodu, iż komisya nasza wnosi, aby Wysoki Sejm polecił pożyczć z aktywów pożyczki z 1873 roku 120.000 zł. na zaspokojenie wydatków w 1883 r., na zarzut ten odpowiem co następuje.

Gdy Wysoka Izba uchwalała w roku bieżącym, aby przeznaczyć w 1883 roku nie 60.000 zł. ale 120.000 zł. na pożyczki dla miast budujących koszar dla wojska, komisya budżetowa pragnąc, aby Sejm nie był w konieczności podwyższać dodatek krajowy na 1883 r. projektuje, ażeby tę sumę 120.000 zł. na pożyczki dla miast, która będzie zwróconą przez miasta w ciągu lat 12, pożyczć z aktywów pożyczki z 1873 r., wynoszących obecnie przeszło 400.000 zł. będących zaś pod rozporządzeniem Wydziału krajowego. Tem słuszniej można to uczynić, że suma ta 120.000 zł. pożyczona z aktywów pożyczki z 1873 roku, nie ma być użytą na wydatki bezzwrotne, ale na pożyczki spłacalne w ciągu 10 lat lub 12 najdalej. Z tych powodów sędzę, że i ten wniosek komisji budżetowej Wysoka Izba przyjmie, bo dąży on do uchronienia Sejmu od konieczności podwyższania dodatku krajowego, a nie czyni krzywdy żadnej, nie zmniejsza aktywów pożyczki, bo kwoty pożyczone miastom na budowę koszar powrócą całe do aktywów funduszu pożyczki z roku 1873, które to aktywa po przeprowadzeniu uchwały Wysokiej Izby, o konwersji tej pożyczki z 1873 r., staną się własnością skarbu krajowego.

Z tych powodów, które miałem zaszczyt teraz wypowiedzieć, oraz z powodów wyluszczonych w sprawozdaniu o budżecie, które przed godziną odczytałem, upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożonego przez komisję naszą projektu budżetu za podstawę do rozpraw szczegółowych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dział I.  
D o c h o d y.  
Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych z końcem roku budżetowego 1881 przekazana na dochód r. 1883.

Wydział krajowy układając projekt budżetu na rok 1883 jeszcze w kwietniu roku bieżącego, ocenił w przybliżeniu przewyżkę rzeczywistych dochodów w roku 1881. nad rzeczywiste wydatki w tymże samym roku, na 30.000 zł. i wnosił, aby tej pozostałości z rachunków 1881 r. nie wstawiać wcale w budżet dochodów na rok 1883, ale obrócić ją na uposażenie kasy krajowej.

Komisya budżetowa obradująca już we wrześniu r. b., gdy rachunki za rok budżetowy 1881. są z dniem 30. czerwca r. b. ukończone i zamknięte, ma już przed sobą przedłożony jej przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego wykaz wszystkich rzeczywistych dochodów i wydatków w r. 1881, wykaz zaś ten udowadnia, że dochody rzeczywiste pobrane w ciągu roku budżetowego 1881 wynosiły . . . . . 3,042.220 zł. dalej wykaz ten okazuje, iż rzeczywiste wydatki w tymże roku 1881. doliczając nawet do tych wydatków zwrot kwoty 98.320 zł. pożyczonej z funduszu pożyczkowego z 1873 r. a pożyczonej dla pokrycia niedoboru w roku 1880. wynosiły . . . . . 2,876.443 zł. Przeto przewyżka rzeczywistych dochodów nad rzeczywiste wydatki, czyli pozostałość z rachunków 1881 roku wynosi . . . . . 165.777 zł.

Ta przewyżka dochodów rzeczywistych nad rzeczywiste wydatki w 1881 r. czyli pozostałość z rachunków wynosiłaby jeszcze więcej, gdyby w zarządzie funduszem szkolnym nie przekroczone znacznie uchwalonego budżetu wydatków na szkoły ludowe, mianowicie w pozycji „na substytucje“ wydano rzeczywiście 1881 roku 137.657 zł., gdy na ten wydatek prelimitowano w budżecie tylko 40.000 zł., przeto wydano istotnie więcej niż prelimitowano o 97.657 zł. Wprawdzie to przekroczenie budżetu wydatków szkolnych mniejszy wpływ wywarło na ogólny rezultat z tego powodu, że także jedna pozycja rzeczywistych dochodów w budżecie szkolnym była znacznie wyższa od dochodów prelimitowanych, mianowicie zwrot zaliczek danych dawniej funduszom okręgowym



szkolnym przyniósł więcej o 93.573 zł., niż prelinowano.

W powyżej wspomnianym wykazie rzeczywistych dochodów i rzeczywistych wydatków w roku 1881, i w wykazanej przewyżce dochodów nad wydatki w owym roku, czyli w przedstawionej wyżej pozostałości z rachunków 1881 roku zajęć może jeszcze mała zmiana z powodu, że zamknięcia rachunków za rok 1881 dwóch zakładów krajowych t. j. szkół rolniczych i folwarków w Dublinach i w Czernichowie, nie zostały jeszcze sprawdzone. Jednak chociażby zamknięcie rachunków tych dwóch zakładów okazało, że ich wydatki rzeczywiste w 1881 r. były nawet o kilka tysięcy większe, niż obliczono w budżecie, toć w takim razie przewyżka ogółu rzeczywistych dochodów krajowych nad ogół rzeczywistych wydatków krajowych w 1881 r., czyli pozostałość z rachunków 1881 r. wynosić będzie przynajmniej 160.000 zł.

Komisya budżetowa, zgodnie z żądaniem Wydziału krajowego wnosi, aby tę pozostałość z rachunków przeznaczyć na uposażenie kasy krajowej i sądzi, że Wysoki Sejm chętnie przychyli się do tego wniosku. Albowiem na przedstawienie naszej komisji uznała już dwukrotnie Wysoka Izba potrzebę i użyteczność uposażenia kasy krajowej znaczną sumą, które to uposażenie dozwalałoby kasie krajowej opędzać wydatki w tych okresach roku, w których zwykle nie wpływają dochody i uchroniło od pożyczania w takich chwilach na krótki termin, a wysoki procent. Jednak komisya budżetowa wpisuje tu, stosownie do zasad budżetowych, tę pozostałość z rachunków 1881 r. w właściwą rubrykę dochodów; uzasadniając zaś dział wydatków, zaproponuje przeznaczenie tej pozostałości z rachunków 1881 roku na uposażenie kasy krajowej i zapisanie jej na ten cel w oddzielnej pozycyę wydatków.

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozostałość z rachunków 1881 r. 160 000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa nad rubryką I. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wstawić w rubrykę I. jako pozostałość z rachunków 1881 r. kwotę 160.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka II.

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent.

Dochody wpływają do kasy krajowej nie zawsze w stosunku wydatków, które ta kasa regularnie dokonywać musi, w pewnych okresach roku wydatki bieżące większe są od bieżących dochodów i trzeba pokrywać wydatki te albo z sumy, którą zwykle wszystkie kasy publiczne są uposażone, albo w braku uposażenia kasy, trzeba tę przewyżkę wydatków bieżących nad dochody bieżące pokrywać chwilowemi pożyczkami na krótki termin, a przeto na wysoki procent. W innych znów okresach roku budżetowego, dochody bieżące są większe, niż wydatki bieżące i tę przewyżkę dochodów umieszcza się chwilowo na procent, skąd powstaje oddzielna rubryka dochodów. Ponieważ komisya budżetowa proponuje, aby Wys. Sejm całą lub większą część pozostałości z rachunków r. 1881 wynoszącej około 160.000 zł. przeznaczyć na uposażenie kasy krajowej, i sądzi, że Wysoki Sejm przychyli się do tego wniosku, przeto w obec uposażenia kasy krajowej znaczną ale niedostateczną jeszcze na ten cel sumą, będzie mogła ta kasa część pieniędzy z dochodów bieżących umieszczać chwilowo na procent i dochód ztąd powstały obrachowuje komisya w przybliżeniu na 1.000 zł.; wnosi przeto:

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki II.? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, aby w rubrykę II. wstawioną została jako odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent kwota 1.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

W szczegółowym budżecie wydatków na drogi krajowe i dochodów z tychże dróg, komisya budżetowa, roztrząsnawszy odpowiedni projekt tego budżetu, ułożony przez Wydział krajowy, obrachowuje dochody z dróg w r. 1881. jak następuje:

a) Dochód z myt na drogach krajowych obrachował Wydział krajowy na r. 1883. na podstawie kontraktów na sumę 222.000 zł. w. a., przeto o 2.000 zł. wyżej niż był uchwalony na rok bieżący w sumie 220.000 zł., a o 1884 zł. wyżej, niż wynosił rzeczywisty dochód z myt w 1880 r.

Komisya budżetowa zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego i wnosi:



Dochód z myt na drogach krajowych 222.000 zł.

b) Odsetki za zwłokę w zapłaceniu w właściwych terminach czynszu z dzierżawy myt i kary konwencyonalne z tego powodu nakładane, wynosiły przecięciowo w trzech ostatnich latach, z których rachunki są zamknięte, 351 zł.; na zasadzie tego przeciętnego dochodu, komisya budżetowa wnosi: Odsetki za zwłokę i kary konwencyonalne 350 zł.

c) Dochód z kar pieniężnych za przestępstwa drogowe obrachował Wydział krajowy, na mocy przeciętnego dochodu, na 160 zł. i komisya zgodnie z tem wnosi: grzywny za przestępstwa drogowe 160 zł.

d) Datki dobrowolne na budowy dróg preliminaruje Wydział krajowy w projekcie budżetu na 1883 r., w kwocie 5.000 zł. Komisya budżetowa, zważywszy, że wprawdzie dochód z datków dobrowolnych na drogi wynosił rzeczywiście w roku 1879. — 6.453 zł., w roku 1880 — 11.325 zł., zaś w roku 1881 — 7.179; jednak komisya zważywszy, że wprawdzie należytość w datkach dobrowolnych ofiarowanych na budowę nowych dróg wynosiła z końcem r. 1881. — 95.083 zł. w. a., lecz prawie cała ta należytość nie jest jeszcze płynną i nie może być płynną w 1883 r., bo według programu robót, budowa nowych dróg, na które ofiarowano te datki, nie będzie jeszcze do tych miejsc w 1883 r. posunięta, do których zbudowanie drogi jest wyraźnym warunkiem wypłaty datku; zważywszy wreszcie, że źródło dochodu z datków, któreby w 1883 r. ofiarowano na budowę nowych dróg, nie będzie obfite, bo nie uchwalono teraz budowy nowych dróg, ale tylko posuwa się dalej budowa rozpoczętych dawniej; z tych powodów komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi: Datki dobrowolne na budowę dróg 5.000 zł.

Przeto wnosi: Ogół dochodów z dróg krajowych 227.510 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki III? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby w rubrykę III wstawić jako ogół dochodów z dróg krajowych kwotę 227.510 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych ze skarbu krajowego.

Według zaprojektowanych na rok 1883 bu-

dżetów dla zakładów uposażonych ze skarbu krajowego, spodziewana jest przewyżka ich własnych dochodów nad ich wydatki tylko w funduszu policyi krajowej w sumie 5.772 zł. w. a. Budżety wszystkich innych funduszy uposażonych ze skarbu krajowego nie wykazują żadnej przewyżki ich dochodów własnych nad ich wydatki, przeciwnie wykazują niedobory, które trzeba pokryć zasiłkami z skarbu krajowego, jak to przedstawia niżej projekt budżetu. Z tych powodów komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Nadwyżka dochodów zwracana do skarbu krajowego przez zakłady uposażone z tego skarbu 5.772 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki IV? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, ażeby wstawić w rubryce IV jako nadwyżkę dochodów zwracaną do skarbu krajowego przez zakłady uposażone z tego skarbu kwotę 5.772 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych.

Dochód rzeczywisty ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych, wynosił w r. 1878. 68.851 zł., w r. 1879. — 50.684 zł., w r. 1880. — 37.584 zł., w r. 1881. — 35.402 zł. w. a. Istotnie zmniejsza się corocznie dochód rzeczywisty ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych i zmniejszać się będzie jeszcze lat kilka, albowiem wysycha główne dotychczas źródło dochodów w tej rubryce, mianowicie zmniejsza się dochód ze zwrotu przez gminy kosztów leczenia ubogich chorych z tychże gmin; gdyż mocą uchwały sejmowej w 1875 r. zapadłej, kosztu leczenia ubogich chorych przyjął w całości na siebie skarb krajowy, a zaległość u gmin dawniejszych kosztów leczenia ubogich chorych, które obowiązane są jeszcze zwrócić, wynosiła z końcem roku budżetowego 1880. sumę 68.557 zł. 13 ct. Wydział krajowy w przedłożonym przez siebie projekcie budżetu, obrachowuje w przybliżeniu ogół dochodów ze zwrotów zaliczek na 27.000 zł., a mianowicie: a) ze zwrotu zaliczek danych urzędnikom na płacę 7.000 zł., b) ze zwrotu zaliczek danych szpitalom 7.000 zł., c) ze zwrotu przez gminy kosztów leczenia z lat dawniejszych 3.000 zł., d) ze zwrotu zaliczek spraw drogowych 2.000 zł., e) ze zwrotu rozmaitych zaliczek 8.000 zł.



Chociaż komisya budżetowa sądzi, że dochód z pod rubryki c), mianowicie dochód ze zwrotów przez gminy, zaliczanych za te gminy kosztów leczenia ubogich chorych wynosić będzie w roku 1883 więcej niż 3.000 zł., jednak przekonana, że lepiej za nisko, niż za wysoko obrachowywać dochody, wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj.: Zwroty zaliczek z lat dawniejszych 27.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby wstawić w rubrykę V. jako zwroty zaliczek z lat dawniejszych kwotę 27.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

#### Rubryka VI.

#### Zwroty pożyczek.

Na mocy umów i planów umorzenia pożyczek zaciągniętych ze skarbu krajowego za uchwałami Wysokiego Sejmu przez gminy, zakłady i osoby prywatne, powinny wpłynąć do tego skarbu w ciągu roku 1883. następujące raty spłacanych kapitałów pożyczkowych oraz odsetki od tych kapitałów:

1. Od klasztoru pp. Benedyktyn w Przemysłu 500 zł. jako dziesiąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 8.000 zł. za uchwałą sejmową z dnia 7. Grudnia 1872. roku, oraz 900 zł. jako rata czternasta i piętnasta spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej także w kwocie 8.000 zł. uchwałą sejmową z dnia 26. Maja 1875. roku; razem 1.400 zł.

2. Od zgromadzenia Kanoniczek w Krakowie, utrzymującego szkołę żeńską, 175 zł. jako druga rata spłacanej pożyczki pozostałej w kwocie 1.750 zł., a to na mocy uchwały sejmowej z dnia 24. Października 1881. roku — 175 zł.

3. Od miasta Piwniczna 905 zł. 82 ct. jako czternasta i piętnasta rata spłacanej pożyczki, którą udzielił Wysoki Sejm w kwocie 9.600 zł. mocą uchwały z dnia 26. Kwietnia 1876. roku, oraz 239 zł. 38 ct. w 5% odsetkach od reszty kapitału; razem 1.145 zł.

4. Od miasta Sanoka 532 zł. 73 ct. jako dwunasta i trzynasta rata spłacanej pożyczki, udzielonej w kwocie 10.000 zł. mocą uchwały sejmowej z dnia 24. Kwietnia 1876. roku, oraz 431 zł. 27 ct. w 6% odsetkach od reszty kapitału; razem 964 zł.

5. Od gminy Chłopczyce 100 zł. jako piąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 1.000 zł.,

udzielonej uchwałą sejmową z dnia 24. Kwietnia 1876. roku — 100 zł.

6. Od gminy Brzeszcze 100 zł. jako piąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 1.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z dnia 24. Kwietnia 1876. roku — 100 zł.

7. Od zarządu bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie 250 zł. jako czwarta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 2.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z dnia 24. Kwietnia 1876 roku — 250 zł.

8. Od Wydziału Rady powiatowej tarnowskiej 438 zł. 70 ct. jako trzecia rata spłacanej pożyczki 5.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z dnia 13. Lipca 1880 roku, oraz 209 zł. 25 ct. w 5% odsetkach od reszty pożyczzonego kapitału; razem 648 zł.

9. O. komitetu parafialnego kościoła obrz. łac. w Sanoku 1.000 zł. jako trzecia rata spłacanej pożyczki, udzielonej w kwocie 8.000 zł. uchwałą sejmową z dnia 22. Czerwca 1880. roku, oraz 300 zł. w 5% odsetkach od reszty kapitału pożyczzonego; razem 1.300 zł.

10. W tej pozycji dochodów Wydział krajowy proponował zapisać 100 zł. jako drugą ratę spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 500 zł. uchwałą sejmową z dnia 18. Lipca 1880. roku gminie Dereżyce na odbudowanie spalanej cerkiewki miejscowej. Lecz Wysoki Sejm przekazał komisji budżetowej petycję L. 49. gminy Dereżyce o darowanie tej pożyczki. Komisya budżetowa, zważywszy wskutek tej petycji fakta po zaciągnięciu tej pożyczki zasze, mianowicie: że na gminę tę przypadł później do zapłacenia, oprócz wydatków na odbudowanie własnej cerkiewki, także dodatek konkurencyjny 2.556 zł. na odbudowanie własnej cerkwi parafialnej w Hubiczach i budynków plebańskich tamże: zważywszy dalej, że część wsi Dereżyce zniszczył pożar 17. Stycznia r. b. i wieś ta tak zubożała, iż na zaspokojenie należności podatkowych zajęto w r. b. ruchomości niektórym członkom gminy, wnosi w załatwieniu wspomnianej petycji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Dereżyce darować pożyczkę 500 zł., zaciągniętą na odbudowanie cerkwi."

Jeżeli Wysoki Sejm lub który z jego członków zażąda bliższego wyjaśnienia co do wspomnianej petycji gminy Dereżyce, natenczas mogą dać bliższe wyjaśnienie i przedłożyć tak doku-



menta, które udowadniają, że istotnie gminę takie obciążyły ciężary i nawiedziły klęski po zaciągnięciu pożyczki, że nie jest w stanie spłacić tej pożyczki z skarbu krajowego zaciągniętej i z tego powodu komisya budżetowa wnosi, ażeby Wysoki Sejm zechciał tę pożyczkę zubożalej gminie Dereżyce darować.

(Czyta dalej):

„W następstwie takiej uchwały, komisya nie wstawia żadnej kwoty w tej pozycji dochodów.

11. Od spółki wodnej Jasielskiej 150 zł. jako pierwsza rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 1.500 zł. na regulację rzeki Wisłoki, uchwałą sejmową z dnia 15. Października 1881. roku — 150 zł.

12. Od powiatu Łańcuckiego 450 zł. jako pierwsza rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 4.500 zł. na budowę mostu na Wisłoku, mocą uchwały sejmowej z dnia 24. Października 1881. roku — 450 zł.

13. Pierwsza rata spłacanych pożyczek bezprocentowych, które — na mocy uchwały sejmowej z dnia 21. Października 1881. roku, przeznaczonej w budżecie na rok 1882. sumę 60.000 zł. dla rozpozyczenia gminom na budowę koszar dla wojska — udzielił Wydział krajowy w 1882. roku na powyżej wskazany cel ośmiu gminom miejskim, mianowicie: Brzeżanom 4.000 zł., Krosnu 6.000 zł., Przemyślowi 15.000 zł., Rzeszowowi 10.000 zł., Sanokowi 10.000 zł., Sędziszowowi 4.000 zł., Trembowli 5.000 zł., Złoczowowi 6.000 zł. Ponieważ miasta wyżej wymienione mają pożyczki przez siebie zaciągnięte spłacić w równych rocznych ratach, Brzeżany w ciągu dziesięciu lat, a inne siedm miast w ciągu lat dwunastu, przeto w 1883. roku winny zapłacić jako pierwszą ratę:

Brzeżany	400 zł. — ct.
Krosno	500 „ — „
Przemyśl	1.250 „ — „
Rzeszów	833 „ 50 „
Sanok	833 „ 50 „
Sędziszów	333 „ — „
Trembowla	417 „ — „
Złoczów	500 „ — „

Razem 5.067 zł. — ct.

Komisya budżetowa na zasadzie powyżej wykazanych należytości, wnosi:

Dochód ze zwrotów pożyczek i odsetek od nich 11.749 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad rubryką VI. dochodów otwarta. Przystępujemy najpierw do głosowania nad tym wnioskiem komisji budżetowej, ażeby gminie Dereżyce darować resztę pożyczki zaciągniętej w kwocie 500 zł. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby gminie Dereżyce darować kwotę 500 zł. zaciągniętą na odbudowanie cerkwi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Teraz podaję pod głosowanie całą rubrykę VI. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby w rubrykę VI. wstawić jako dochód ze zwrotów pożyczek i odsetek od nich kwotę 11.749 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta:)

Rubryka VII.

Dochody szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie.

Na mocy uchwalonego już przez Wysoki Sejm budżetu wydatków i dochodów tej szkoły na rok 1883, komisya budżetowa wstawia w tę rubrykę następujące pozycje własnych dochodów tej szkoły: a) Zasiłek ze skarbu państwa 5.000 zł. b) Wpisowe od uczniów 50 zł. c) Czesne od uczniów 340 zł. Przeto razem dochody własne szkoły gospodarstwa leśnego 5.390 zł.

Tę pozycję już Wysoki Sejm uchwalił, przeto przechodzę do Rubryki VIII.

(Czyta:) Rubryka VIII.

Dochody szkół rolniczych krajowych w Dublanach i folwarku Dublany.

Komisja budżetowa wpisuje w tę rubrykę dochodów odpowiednio oddzielnemu projektowi budżetu wydatków i dochodów tych szkół rolniczych, przedłożenemu przez nią Wysokiemu Sejmowi, i już uchwalonemu następujące pozycje: a) Dochód wyższej szkoły rolniczej 15.515 zł. b) Dochód szkoły parobków i dozorców gospodarskich 3.224 zł. c) Dochód kursu gorzelnictwa 1.240 zł. d) Dochód folwarku Dublany 11.300 zł. Razem dochody własne szkół rolniczych w Dublanach i folwarku tamże 31.279 zł.

I ta pozycja już uchwalona, przeto nie potrzeba głosowania.

Rubryka IX.

Dochody szkół rolniczych krajowych w Czernichowie i folwarku Czernichów.

Komisja budżetowa, odpowiednio oddzielnemu budżetowi wydatków i dochodów tej szkoły



rolniczej, który równocześnie przedstawia Wysokiemu Sejmowi, wpisuje w tę rubrykę dochodów następujące pozycje: a) Zasiłek ze skarbu państwa 5.000 zł. b) Opłaty od uczniów 7.140 zł. c) Dochód z spiżarni szkoły 100 zł. d) Dochód szkoły ogrodniczej 2.350 zł. e) Dochód z folwarku 15.270 zł. Razem dochody własne krajowych szkół w Czernichowie i folwarku tamże 29.860 zł.

Ta rubryka także już uchwalona, przeto przechodzę do Rubryki X (czyta:)

#### Rubryka X.

Należytość za sprawdzanie rachunków aptekarskich.

Szpitala krajowe zwracają skarbowi krajowemu za sprawdzanie rachunków aptekarskich wykonywane kosztem tego skarbu, kwotę odpowiednią liczbie sprawdzonych rachunków. Rzeczywisty dochód z tego źródła wynosił przecięciowo w ostatnich latach przeszło 600 zł., jednak komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi: Dochód za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść (Większość) Rubryka X przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta:)

#### Rubryka XI.

Różne dochody.

W tej rubryce dochodów zamieszczone są oprócz dochodów przypadkowych, także dochody z taks za wyciągi z archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie. Na zasadzie przecięciowego dochodu rocznego, przewiduje komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Dochód z taks za wyciągi z archiwum krajowego we Lwowie i w Krakowie 350 zł. Dochody przypadkowe 800 zł. Przeto komisya budżetowa wnosi: Różne dochody 1.150 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść (Większość) Rubryka XI przyjęta.

Summa dochodów w kwocie 501.310 zł. nie potrzebuje już osobnego głosowania.

Przystępujemy do działu wydatków. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta:) Wydatki.

#### Rubryka I.

Koszta reprezentacji kraju.

Na wydatki tą rubryką objęte preliniuje Wydział krajowy 100.780 zł. — t. j. o 600 zł. mniej, aniżeli na r. 1882 uchwalono. Mianowicie proponuje Wydział krajowy obniżyć poz. 3. „Koszta druków“ o 1.000 zł. — z powodu zaprowadzonych oszczędności w sposobie drukowania, tudzież zniżenia cen druku. — Poz. 4. zaś „Koszta spisywania sprawozdań stenograficznych“, preliniuje Wydział krajowy o 400 zł. więcej, aniżeli w budżecie na rok 1882 przyjęto, — ze względu na podwyższenie wynagrodzenia stenografów.

Komisya uznaje te zmiany jako uzasadnione; inne zaś pozycje tej rubryki preliniowane są w tej samej wysokości, w jakiej na rok 1882 uchwalone zostały.

Komisya uważa zatem wszystkie wydatki rubryką I objęte — jako odpowiadające potrzebom i oparte na uchwałach Wysokiej Izby — i przedstawia pojedyncze pozycje tej rubryki do przyjęcia, jak następuje:

#### A) Sejm krajowy.

Poz. 1. Koszta podróży pp. Posłów 6.700 zł. 2. Dyety 36.000 3. Koszta druków 12.000 zł. 4. Spisywanie sprawozdań 4.400 zł. 5. Pisarze dzienni 650 zł. 6. Remuneracje dla urzędników Wydziału kraj. 1.200 zł. 7. Służba 850 zł. 8. Opał 780 zł. 9. Oświetlenie 860 zł. 10. Zapuszczenie i mycie podłóg 120 zł. 11. Potrzeby kancelaryjne 120 zł. 12. Różne drobne wydatki 100 zł. Razem 63.780 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubr. I lit. A przyjęta.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta:)

#### B) Wydział krajowy.

Poz. 13. Marszałek krajowy 10.000 zł. 14. Sześciu Członków Wydziału krajowego 24.000 zł. 15. Zastępcy 2.000 zł. 16. Dodatek dla Zastępcy Marszałka w Wydziale krajowym 1.000 zł. Razem 37.000 zł Suma rubryki I. 100.780 zł. Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubryką I. budżetu objęte — sumę 100.780 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych pozycji, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka I lit. B przyjęta.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta:)

#### Rubryka II.

Koszta zarządu.



W rubryce tej zachodzi zmiana wskutek uchwały Wysokiej Izby z dnia 23. Września 1882 w sprawie reorganizacji oddziału rachunkowego, którą postanowiono systemizować sześć posad rewidentów, posadę archiwisty i protokolisty, tudzież dziesięć posad praktykantów, a zwinąć sześć posad adjunktów i dwie posady asystentów, i obniżyć ryczałt na dyurnistów o 6.862 zł. w. a.

Na mocy tej uchwały wstawia komisya w poz. 18. na płace urzędników oddziału rachunkowego kwotę 47.350 zł. odpowiednio do zmienionego uchwałą z dnia 23. Września 1882 etatu, zaś w poz. 24. obniża preliminowaną na dyurnistów wszystkich oddziałów i na zastępstwa urzędników sumę 39.651 zł. o kwotę 7.742 zł. w. a.

Podwyższenie wydatku w poz. 25. na stróżów preliminowanego, o 600 zł., uważa komisya za usprawiedliwione.

Na podstawie uchwały Wysokiej Izby z dnia 25. b. m. podwyższonym został deputat drzewa opałowego dla dyrektora kancelaryi Dr. Grotta przeznaczony, na ilość 48 metrów kub. Komisya więc podwyższa wydatek w poz. 26. lit. b) preliminarza Wydziału, w kwocie 72 zł. proponowany, na kwotę 159 zł. 36 ct. odpowiednią ilości 48 metrów kub. i cenie 3 zł. 32 ct. za metr.

Wniesioną dnia 15. b. m. do L. 286 petycję względem podwyższenia małoletniemu Janowi Prokopowiczowi pensyi w kwocie 115 zł. w. a. rocznie przyznanej, przekazał Wysoki Sejm komisji budżetowej do załatwienia.

W petycji tej przytacza opiekun małoletniego Jana Prokopowicza, iż ojciec jego, w dniu 21. Kwietnia b. r. zmarły, emerytowany odźwierny Wydziału krajowego śp. Jan Prokopowicz, niepozostawił wdowy, lecz tylko uprawnionego do pensyi małoletniego syna Jana, któremu Wydział krajowy, stosownie do obowiązujących przepisów, pensję tylko w rocznej kwocie 115 zł. w. a. na czas od 1. Maja 1882 do 19. Kwietnia 1884 przyznał.

Wykazano dalej w petycji, że śp. Prokopowicz pozostawał w służbie krajowej przez lat 52, a w uznaniu jego zasług przyznanym mu został przez Wysoką Izbę dodatek osobisty w kwocie 170 zł., — że małoletni Jan Prokopowicz uczęszcza obecnie do VIII klasy tutejszego gimnazjum i zachowuje się wzorowo; — wreszcie, że tenże małoletni nie posiada oprócz pensyi 115 zł. żadnych środków utrzymania, i niemógłby kontynuować studyów bez wsparcia, jakie otrzymuje od

niezamożnego brata swego, urzędnika przy tutejszej Prokuratury Skarbu.

Komisya budżetowa, sprawdziwszy te załącznikami petycji udowodnione okoliczności, i nadmienając, że uwzględnienie petycji nie obciąża na długo funduszu krajowego, gdyż pensya małoletniego Jana Prokopowicza ustaje z dniem 19. Kwietnia 1884 — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Małoletniemu Janowi Prokopowiczowi, sierocie po śp. Prokopowiczu, emeryt. odźwiernym Wydziału krajowego, udziela się z funduszu krajowego dar z łaski w rocznej kwocie 125 zł. w. a. na czas od 1. Maja 1882 do 19. Kwietnia 1884 roku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

W załatwieniu petycji z dnia 23. b. m. do L. 496, wniesionej przez Waleryę Łopuszańską o podwyższenie dodatku na wychowanie sierót po śp. Edwardzie Łopuszańskim, urzędniku Wydziału krajowego, uwzględniając, że dodatek na wychowanie sierót tylko 100 zł. rocznie, całe zatem utrzymanie p. Waleryi Łopuszańskiej z dziećmi, t. j. pensya wdowia i rzeczony dodatek tylko 450 zł. rocznie wynosi, tudzież ze względu, iż Wys. Sejm w kilku analogicznych wypadkach udzielał zapomogi wdowom i sierotom po zmarłych urzędnikach krajowych — wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się p. Waleryi Łopuszańskiej dla sierót po śp. Edwardzie Łopuszańskim, na r. 1883. dar z łaski w kwocie 100 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 20. Września 1882. L. 46.234, przedłożoną została Wys. Sejmowi petycja Leona Kunischa, kancelisty Wydziału krajowego, o zaliczkę na płacę w wysokości jednorocznej płacy, t. j. w kwocie 1.000 zł. w. a., którą to petycję komisji budżetowej przekazano.

Wydział krajowy przytacza w rzeczonym sprawozdaniu, że udzielane urzędnikom zaliczki często nie przynoszą pożądanego skutku, gdyż raty na spłatę tych zaliczek, tudzież opłaty asekuracyjne,



tak dalece obniżają pobory dotyczących urzędników, że płaca ich nie może wystarczyć, co wywołuje znów konieczność dalszego zadłużania się.

Co do petenta — wykazuje Wydział krajowy, iż tenże w r. 1875, otrzymał od Wysokiego Sejmu zaliczkę na płacę w kwocie 1.000 zł., tudzież, że począwszy od r. 1878. otrzymywał od Wydziału krajowego zaliczki w kwotach po 275 zł., tudzież zapomogi i remuneracye, a pomimo tego nie mógł uregulować swych stosunków.

Z tytułu rzeczonych zaliczek pozostaje jeszcze petent dłużnym funduszowi krajowemu kwotę 233 zł. 75 ct. w. a.

Komisya budżetowa jednak, zważywszy, że Wydział krajowy sam uznaje potrzebę zaliczek na płacę urzędników, skoro na ten cel wstawił w preliminarzu na r. 1883. kwotę 6.000 zł., tudzież że położenie petenta jest wyjątkowe — gdyż tenże wykazał świadectwem lekarskiem, że w rodzinie jego od sześciu lat zdarzają się ciągle choroby, połączone z wielkimi wydatkami, co spowodowało zadłużenie się petenta u lichwiarzy, — mniema, że należy wyjątkowo uwzględnić tę petycję i udzielić petentowi zaliczkę na płacę w kwocie 1.000 zł., spłacalną ratami miesięcznymi w przeciągu lat ośmiu; przy czem zauważa komisya, iż opłacanie tych rat będzie dla petenta niezawodnie daleko mniej uciążliwym, aniżeli procenta obciążających go obecnie długów lichwiarskich — tak, że dozwolona zaliczka będzie dla petenta prawdziwym dobrodziejstwem.

Komisya budżetowa wnosi zatem: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Leonowi Kunischowi, kanceliście Wydziału krajowego udziela się zaliczkę na płacę w sumie 1.000 zł. w. a., spłacalną ratami miesięcznymi w przeciągu ośmiu lat.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Załatwiając petycję z dnia 12. b. m. do L. 167, wniesioną przez opiekuna sierót po śp. Karolu Iwanickim, urzędniku Wydziału krajowego pozostałych, komisya, zasiągnąwszy informacji w Wydziale krajowym, z których wynika: że wszyscy czterej małoletni synowie śp. Karola Iwanickiego nie mogą jeszcze zarabiać na swe utrzymanie, lecz dopiero bądź to przysposabiają się do

praktycznych zawodów, bądź też do szkół uczęszczają — wnosi — podobnie jak w latach poprzednich:

Wysoki Sejm raczy udzielić dla sierót po zmarłym adjunkcie oddziału rachunkowego, Karolu Iwanickim, dar z łaski na rok 1883 148 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Preliminowane w poz. 32. koszta konserwacji gmachu, utrzymania czystości, tudzież ubezpieczenia od pożaru w łącznej kwocie 2.983 zł., uważa komisya jako uzasadnione.

Komisya budżetowa przedstawia zatem Wys. Izbie w rubryce II. do przyjęcia:

Poz. 17. Płace urzędników oddziału konceptowego 36.320 zł., poz. 18. płace urzędników oddziału rachunkowego 47.350 zł., poz. 19. płace urzędników oddziału kasowego 10.670 zł., poz. 20. płace urzędników oddziału technicznego 10.960 zł., poz. 21. płaca inspektora szpitali 2.300 zł., poz. 22. płaca naczelnika, koncepisty i dyurnistów oddziału statystycznego 5.000 zł., poz. 23. płace urzędników oddziału manipulacyjnego 17.860 zł., poz. 24. a) płace dyurnistów oddziału konceptowego 8.432 zł., b) płace dyurnistów oddziału rachunkowego 7.008 zł., c) płace dyurnistów oddziału kasowego 730 zł., d) płace dyurnistów oddziału technicznego 4.380 zł., e) płace dyurnistów oddziału manipulacyjnego 10.239 zł., f) na zastępstwa urzędników 1.120 zł., poz. 25. płace stróżów 3.900 zł., poz. 26. emolumenta i kwinkwenia 12.332 zł. 36 ct., poz. 27. remuneracye 3.335 zł., poz. 28. koszta podróży i dyety 5.400 zł., poz. 29. pensye i zaopatrzenia 7.431 zł., poz. 30. dary z łaski 1.613 zł., poz. 31. potrzeby kancelaryjne 15.250 zł., poz. 32. konserwacya gmachu 2.983 zł., poz. 33. a) zaliczki na płacę urzędników 6.000 zł., b) Leonowi Kunischowi zaliczka 1.000 zł., razem 221.623 zł. 46 ct.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na wydatki rubryką II. budżetu objęte — łączną sumę 221.623 zł. 36 ct. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjęta.



Sprawozdawca p. Skałkowski. Są tu jeszcze inne petycje, które należą do tej rubryki, a mianowicie (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Marcyanny Zakrzewskiej, wdowy po sekretarzu Wydziału krajowego o zapomogę.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić p. Marcyannie Zakrzewskiej, wdowie po ś. p. Jakóbie Zakrzewskim, sekretarzu Wydziału krajowego, jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Natalii Jeziorańskiej o udzielenie wsparcia.

Wdowa po ś. p. Antonim Jeziorańskim, której mąż jej odumarał po 9 letniej służbie w Wydziale krajowym, pozostała bez środków do życia z czternastoletnią córką, prosi o wyznaczenie rocznej pensji aż do chwili, w której córka dojdzie do pełnoletności.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się pani Natalii z Horbowskich Jeziorańskiej dar z łaski w sumie trzystu zł. rocznie, którą będzie pobierać aż do pełnoletności córki.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja zwertaju uwahu, szczyty petycji, kotoryi budżet obciążają, dołżny buty peczatanyi.

JW. Marszałek. Stosownie do regulaminu muszę uznać, że p. ks. Krasicki ma rację, i proszę, aby komisja budżetowa, jeśli ma jakie petycje, na podstawie których ma się pewne kwoty z budżetu wyznaczyć, kazała sprawozdanie wydrukować, tak, aby posłom mogły być rozdane. Dlatego też petycje te cofam z porządku dziennego, (Głos: Słusznie!) gdyż posłowie powinni na 24 godzin wiedzieć, co z funduszu krajowego ma się komu udzielić.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Są oprócz tego petycje, które nie obciążają budżetu. Pierwsza jest (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Juliana Wolańskiego, sekretarza Wydziału krajowego, o przyzwolenie spłaty pobranych na płać zaliczek w ratach zniżonych po 30 zł. miesięcznie.

Wysoki Sejmie!

Petycję p. Juliana Wolańskiego, sekretarza Wydziału krajowego, o zezwolenie, by jego resztujący dług do funduszu krajowego z zaliczek na płać udzielonych w resztującej kwocie 1090 zł. w ratach miesięcznych, popiera Wydział krajowy, przytaczając, że spłata dotychczas praktykowana po 60 zł. miesięcznie jest dla petenta zbyt uciążliwą.

Komisja z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych wnosi:

Wysoki Sejm raczy zezwolić, by ciężące na płacy p. Juliana Wolańskiego zaliczki w łącznej kwocie 1.090 zł. spłacone zostały w ratach miesięcznych po 30 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Ludwika Sternała, adjunkta kasy krajowej, o udzielenie zaliczki na płać w kwocie 2.200 zł.

Wysoki Sejmie!

Petent wstąpił do służby krajowej w roku 1870, mianowany został adjunktem kasowym w r. 1874.

Przytacza petent nadzwyczajne kłeski, które go w ostatnich latach dotknęły, a komisja budżetowa sprawdziła, iż twierdzenia petenta zgodne są rzeczywistością.

W roku 1879 popadł petent w długotrwałą chorobę oczu, w roku 1881 zachorowało mu pięcioro dzieci, z których dwoje umarło, troje zaś chorowało przeszło pół roku. Skutkiem tego popadł petent w nader uciążliwe długi i znajduje się w rozpaczliwym położeniu, z którego ocalić go może tylko łaska Wysokiego Sejmu.

Z wykazu zaliczek, udzielonego komisji przez Wydział krajowy, okazuje się, że petent tylko



drobne zaliczki po sto kilkadziesiąt złotych pobierał, i raz tylko otrzymał zaliczkę 337 zł. — pozostał jeszcze dłużny 185 zł.

Kilkakrotne remuneracye wyniosły razem 140 zł., tytułem zapomogi otrzymał petent w ciągu ubiegłych lat łączną kwotę 300 zł.

Komisya budżetowa w nadziei, że Wysoki Sejm uwzględni raczy nader trudne i wyjątkowe nieszczęściami spowodowane położenie petenta, wnosi o udzielenie mu zaliczki 2 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej w sprawie petycji Włodzimierza Buynowskiego, adjunkta kasy krajowej, o zaliczkę na płacę 2.000 zł.

Petent wykazuje, że w roku 1869 zrezygnawszy z posady przy Wydziale powiatowym w Stanisławowie, przeniósł się do Lwowa, gdyż otrzymał posadę przy galicyjskiej kasie oszczędności, a w roku 1871 przyjęty został przez Wydział krajowy za dziennem wynagrodzeniem, w r. 1874 otrzymał posadę asystenta, a w r. 1876 został adjunktem kasowym. Dopiero od tego czasu ma petent płacę wystarczającą na utrzymanie; lecz z lat poprzednich pozostały znaczne długi, które wyrosły w skutek kilkoletniej choroby żony petenta, co świadectwem lekarskiem udowadnia.

Wydział krajowy nie popiera wprawdzie petycji, lecz oświadcza, że nie chce zagrażać petentowi drogi łaski Wysokiego Sejmu.

Z wykazu zaliczek, zapomóg i remuneracji, petentowi w ciągu jego ośmioletniej służby udzielonych, przekonała się komisya, że petent otrzymywał tylko drobne zaliczki po sto kilkadziesiąt złotych, raz tylko 360 zł. — pozostaje jeszcze dłużny 202 zł.

Otrzymał wprawdzie petent cztery remuneracye, co świadczy chlubnie o jego gorliwości służbowej, lecz wynosiły one łącznie tylko 180 zł. Zapomogę otrzymał tylko raz w kwocie 80 zł. Zasiłki te były zatem niedostateczne do uporządkowania sytuacji petenta, która w skutek wysokich odsetek od długów opłacanych staje się coraz przykrzejszą.

Komisya sądzi zatem, iż należy udzielić petentowi pomoc, o którą prosi, przyznając mu zaliczkę w kwocie 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji opieki sieroty pozostałej po ś. p. Władysławie Krzeczowskim; kanceliście Wydziału krajowego, o darowanie reszty niespłaconej zaliczki.

Zmarły w Sierpniu r. b. kancelista Wydziału krajowego ś. p. Władysław Krzeczowski pozostał dłużnym z tytułu zaliczki na płacę 400 zł. Zaliczka ta była pokryta policą asekuracyjną. Opiekun pozostałej po ś. p. Krzeczowskim sieroty prosi, aby Wysoki Sejm zezwolił na odpisanie tej zaliczki, tak aby sierota mogła otrzymać z policy całą kwotę 800 zł., aby mógł ulokować parę set złotych dla sieroty i zapewnić jej w ten sposób pewien fundusz jako kapitałik posagowy.

Na wezwanie komisji oświadczył Wydział krajowy, że pozostałej po ś. p. Władysławie Krzeczowskim jedynej córce udzieloną została pensya w kwocie 175 zł. rocznie, przyczem Wydział zauważa, że gdy także żona ś. p. Władysława Krzeczowskiego w roku zeszłym zmarła, nie pozostawiając żadnego majątku, pensya 175 zł. stanowi jedyny fundusz utrzymania sieroty.

Wydział krajowy czyni dalej całkiem słuszną uwagę, że gdy według twierdzenia opieki sieroty ś. p. Krzeczowskiego pozostały po nim znaczne długi, odpisanie zaliczki obciążającej policę chybiłoby celu, gdyż całą z policy przypadającą kwotę zabraliby wierzyciele.

Wydział krajowy proponuje zatem, aby zaliczki nie odpisywać, lecz udzielić sierocie jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 zł.

Komisya budżetowa zważywszy, że Wysoki Sejm w analogicznych wypadkach przyznawał sierotom po urzędnikach krajowych pozostałym, dostatecznie niezaopatrzonym, nawet coroczne zasiłki tytułem darów z łaski, dalej ze względu, iż właśnie skutkiem przedwczesnej śmierci obojga rodziców mała stosunkowo kwota przypada corocznie z funduszu krajowego na pensję sieroty, podczas gdy byłaby znacznie wyższa, gdyby ś. p.



Krzczkowska męża swego przeżyła i pensję wdowią otrzymała — wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. W sprawie tych pożyczek w poślidnoj kadencyi własne z naszej storony pidneseno toje, szczo jest to riczoju nedobroju za welykii dawaty urjadnykom zaczetu — załyczki — (P. Pietruski. To nie o tem mowa) ja znaju o czym mowa. Zaczetu tyi tiazko spłatyty. I praktyka własne wykazuje, szczo załyczki urjadnykam ne pomahajut, ale szkodiat, win sia musyt assekurowaty, szczo misiacia widtiahaje sia jemu bolszu kwotu, a to jest dla neho szkodlywe. Win musyt dolhy dalszi robyty. Sprawy toi ne możem inaksze uchwałyty jak nam komisya predlahaje, chotiaj toto na nekorist' fonda krajewoho ide. Wynna szcze taja syrota 400 guldeniw, ale ich wziaty ne možna, bo ne ma z widki, a jestybysia jej dało, toby znouu fond krajewyj nycz ne distał, bo dołżnyki na toje czekajut; ne ma mnoho wychoda, jak tolko ubratysia w barwu blahorodnosti i podawaty odnoju rukoju a druhoju rukoju to samo wziaty; sposib wprawdi ne konieczne dobryj, ale innoho ne ma. Ja otiesz ne budu protiv tomu hołosowaty, tolko chocz na buducznist uwahu zwernuty Wysokoho Wydiła hrajewoho, szczo by ne tak duze był pochopnym do udilania znacznych zaczetow, (P. Pietruski. Sejm daje, Wydział proponuje), bo sia okazuje, szczo tomu sia ne pomoże, a fondowi krajewomu sia poszkodyt.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

P. Skałkowski. P. Antoniewicz, zdaje mi się, nie dosłyszał mego sprawozdania. Wykazałem, że zaliczka, jaka została Krzczkowskiemu udzieloną, została w połowie spłaconą, a w resztującej kwocie 400 zł. jest zupełnie pokryta przez policę asekuracyjną. Wydział krajowy może ściągnąć tę kwotę każdej chwili, tak, że właśnie ten przykład świadczy przeciw argumentom szanownego posła, który chce dowodzić, że Wydział krajowy udzielając zaliczek, nie ponosi żadnej straty, gdyż, jak długo urzędnik służy, ściąga mu raty miesięczne z płacy, a skoro umrze, polica asekuracyjna pokrywa tę zaliczkę. Nie myślimy

więc jedną ręką dawać, a drugą odbierać. Opieka przedstawia, że sierocie należałoby dać nadzwyczajne jakieś wsparcie. I taki jest nasz wniosek, by dać 400 zł. jednorazowo opiece, kiedy w innych wypadkach corocznie dajemy, jak n. p. dopiero co uchwaliliśmy, aby sierotom po ś. p. Iwanickim dać 148 zł., która to kwota już kilkakrotnie w budżecie powtarza się. Sądzę więc, że rzecz ma się przeciwnie, jak twierdzi szanowny oponent. Zaliczka jest w zupełności pokryta, i przykład ten właśnie dowodzi, że udzielane urzędnikom krajowym zaliczki zupełne mają bezpieczeństwo.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja chocz skonstatowaty, szczo howoryłjem, szczo takii załyczki ne pomahajut ino szkodjat.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya budżetowa wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) sierocie po ś. p. Władysławie Krzczkowskim zaliczki niespłaconej nie odpisywać, lecz udzielić jej jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 zł.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalej wnosi komisya (czyta):

„2) W tym celu otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt 400 zł.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Dwie petycje, które nadeszły 12. Października komisya załatwiła w ten sposób:

Obie petycje podane są przez urzędników Wydziału krajowego o zaliczki na płace. Nad petycją p. Władysława Gołębskiego, zważywszy, że ta petycja weszła pod koniec sejmku, co tem mniej jest usprawiedliwione, że petent jest urzędnikiem Wydziału krajowego, komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy nad petycją p. Władysława Gołębskiego, adjunkta rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zaliczkę 2.700 zł. przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Nad drugą



petycją p. Filipa Olpińskiego wnosi komisya również:

Zważywszy, że ta petycja już pod koniec sesyi sejmowej wniesioną została, co tem mniej jest usprawiedliwione, że petent jest urzędnikiem Wydziału krajowego.

Wysoki Sejm raczy nad petycją p. Filipa Olpińskiego, adjunkta rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zaliczkę 1.200 zł., przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje z kolei rubryka III. Koszta leczenia ubogich. Sprawozdawca p. Filip Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Filip Zucker (czyta:) Na kosztę leczenia ubogich preliminaruje Wydział krajowy na rok 1883 sumę 480.000 zł. t. j. o 20.000 zł. mniej, niż roku poprzedniego.

Gdy się zważy, że do końca Czerwca 1882 r. wyasygnował Wydział krajowy z rubr. III. na te kosztę sumę 157.161 zł. t. j. najniższą kwotę, która za pierwsze sześć miesięcy w ostatnich kilku latach była w ogóle na ten cel asygnowaną, to wprawdzie należałoby mniemać na podstawie tej wynikłości, że żądana przez Wydział krajowy suma okrojeniu uleddy powinna; jednakowoż komisya budżetowa takiego uszczuplenia rubryki nie wnosi, gdyż przypuszcza, że ilość dni leczenia w roku 1883 łatwo wzrósć i łatwo zbliżyć się może do cyfry 800.000, w którym to razie, licząc jeden dzień leczenia według obecnego przeciętnego kosztu po 60 ct., dochodzi się do sumy żądanej przez Wydział krajowy.

Z tych powodów wnosi komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym, raczy Wys. Sejm w rubryce III. poz. 34 na kosztę leczenia ubogich wstawić sumę 480.000 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę rubrykę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryka III jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Filip Zucker (czyta:) Rubryka IV. Koszta szczepienia. Z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych i zgodnie z tymże, wnosi komisya budżetowa wstawić w tej rubryce: Poz. 35. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 1.600 zł. Poz. 36. Koszta podróży i dy-

ety lekarzy z powodu szczepienia 56.000 zł. Poz. 37. Premia dla lekarzy odszczepniających się przy szczepieniu 630 zł. — Suma rubryki IV wynosi 58.230 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę rubrykę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryka IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Filip Zucker (czyta:) Rubryka V. Wydatki sanitarne. Zgodnie z Wydziałem krajowym, wnosi komisya budżetowa wstawić w tej rubryce na podstawie średnich wyników z ostatnich lat: Poz. 38.  $\frac{1}{3}$  za lekarstwa dla epidemicznie chorych 6.500 zł. Poz. 39. Koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmerji 4.400 zł. — Suma rubryki V. 10.900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę rubrykę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryka V. jest przyjęta.

Z kolei następuje Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności. Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta:)

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy preliminaruje w tej rubryce te same pozycje co w latach ubiegłych; opuszcza tylko datki na fundusz Matek miłosierdzia w Krakowie i na ochronkę sierót w Stanisławowie w przeszłym roku tylko jednorazowo uchwalone.

Zgromadzenie Matek miłosierdzia w Krakowie prosiło i w tym roku o udzielenie wsparcia w kwocie 400 zł. (Petycja l. 810).

Z uwagi, że zapisana temu zakładowi przez ś. p. panią Annę Helzlową suma dotąd nie została przez kuratora zakładowi wręczoną, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- Zakład Matek miłosierdzia w Krakowie otrzyma w r. 1883 z funduszków krajowych zasiłek bezzwrotny w sumie 200 zł.
- Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się starał o spieszne wprowadzenie w życie zapisu ś. p. pani Helclowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.



JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przeciwny jestem tej pozycji t. j. wstawieniu 200 zł. dla Matek miłosierdzia w Krakowie, a to z tego powodu, że byłaby to premja za to, że spóźniły list fundacyjny p. Helzlowej. Mianowicie list ten jest u nich i przez zciąganie tej sprawy dotąd załatwioną nie została.

Głosy. (Nie przez nich!)

Ja muszę się tu powołać na to, że wiem to od prokuratora w Krakowie, który powiedział, że ten akt odesłany został pierwotnie przez p. Szumańczowskiego do Sióstr miłosierdzia i akt ten zostaje jeszcze w tej chwili u Sióstr miłosierdzia, które nie załatwiają tej sprawy. (Wesołość.)

Głosy. To nie Matki Miłosierdzia!

JW. Marszałek. Tu nie ma mowy o Sióstrach tylko o Matkach Miłosierdzia. (Wesołość)

P. hr. Krukowiecki. Nie znam się na zakonnych Matkach i nie wiem co Matki, a co Siostry Miłosierdzia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam pana sprawozdawcę odczytać wniosek pierwszy.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

a) Zakład Matek Miłosierdzia w Krakowie otrzyma w r. 1883 z funduszków krajowych zasiłek bezzwrotny w sumie 200 zł.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się starał o spieszne wprowadzenie w życie zapisu ś. p. pani Helzlowej.

JW. Marszałek. Kto zgadza się z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Nowosiólkach w pow. złoczowskim (petycja l. 234) pobiera od wielu lat roczną subwencję, utrzymuje zaś szpital o 19 łóżkach, w którym leczono w r. 1881. 352 ubogich, chorych przez 3.698 dni, tak że licząc wedle najniższej taksy szpitalnej, łoży na ten cel 1.109 zł.; dalej utrzymuje szkołę żeń-

ską codzienną, do której w r. 1881 uczęszczało 78 dziewcząt, i szkołę żeńską niedzielną, w której w r. 1881 pobierało naukę 33 dziewcząt. Dwa świadectwa nader pochlebne Rady szkolnej okregowej złoczowskiej z d. 6. Lipca 1880 l. 2.333 i z 1. Lipca 1881 l. 2.142 wyrażają najwyższe uznanie i wdzięczność za należyty rozwój szkoły żeńskiej i za chwalebne postępy dziewcząt w naukach i robótkach.

Dochody zgromadzenia wynoszą w roku 1881. 2.514 zł. (1.465 zł. jako procent od kapitału fundacyjnego, 529 zł. z sadu, łąki, ogrodu i pasieki, 119 zł. z ofiar dobroczynnych, 400 zł. subwencji krajowej), co ledwie wystarcza na opędzenie zwykłych bieżących wydatków (2.831 zł. w roku 1881). W roku bieżącym nastąpiła nieodzowna potrzeba pokrycia jednopiętrowego budynku szpitalnego dachem ogniotrwałym, co według kosztorysu założonego wymaga kwoty 2.832 zł. Z całym wyłożeniem i ofiarnością dobrodziejów zgromadzenia zdołano zebrać 2.000 zł., a o resztę niepokrytą upominają się niewypłacony jeszcze rzemieślnicy.

Komisja budżetowa sądzi, że zgromadzeniu, które nauczając 111 dziewcząt i pielęgnując 352 ubogich chorych, tak znacznie przyczynia się do ułatwienia zadania kraju, nie należy odmówić pokrycia niedoboru, który z konieczności ocalenia budynku wypływa i prawdopodobnie w dziesiątkach lat się nie powtórzy — i czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy udzielić Siostrom Miłosierdzia w Nowosiólkach jednorazowego datku na pokrycie kosztów postawienia nowego dachu na budynku szpitalnym w kwocie 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Załóscach, (petycja L. 279) utrzymuje szpital o 24 łóżkach, w którym w roku 1881. pielęgnowano 338 ubogich chorych przez 4.543 dni; — wychowuje w klasztorze 31 ubogich sierót i udziela w szkole 50 dziewczętom bezpłatną naukę czytania, pisania, rachunków, religii i ręcznych robót. Dochody zgromadzenia wynoszą z czynszu dzierżawnego dóbr Trościaniec Wielki i z procentów od kapitału fundacyjnego, po potrąceniu podatków i



asekuracyi około 3.500 zł., które zwykle wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania zgromadzenia, sierót, kapelana, szkoły i szpitala. Dla tego też to zgromadzenie nie pobiera subwencji 400 zł., jaką udziela kraj stale zgromadzeniom Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, Czerwonogrodzie, Bursztynie i Nowosiólkach.

W roku bieżącym zarysował się budynek, w którym się mieści szpital, zakład sierót i szkoła, tak groźnie, że jedynie całkowite przebudowanie już podjęte i pociągające za sobą koszt przeszło 6.000 zł. według załączonego w petycyi kosztorysu, mogło go uchronić od zwalenia się.

Za pomocą własnych dochodów i darów dobroczynnych, zgromadzenie z całym wyteżeniem spodziewa się pokryć kwotę 3.500 zł. tak, że pozostałby niedobór 2.500 zł. Celem pokrycia tego niedoboru udaje się zgromadzenie do Wysokiego Sejmu z prośbą o zapomogę 2.500 zł.

Z uwagi, że w razie odmówienia tej zapomogi odrestaurowanie budynku dokonaniem być nie mogłoby i szpital przyjmujący rocznie 338 ubogich chorych i zakład wychowawczy mieszczący w sobie 31 sierót, musiałyby być zamknięte na czas nieograniczony —

Komisya budżetowa wnosi udzielenie sumy 2.500 zł. Siostrom Miłosierdzia w Załoścach na odbudowanie szpitala i domu sierót.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„W roku bieżącym zawiązało się w Krakowie Towarzystwo opieki weteranów z roku 1831, zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 24. Lutego r. b. L. 9.906. Na czele Towarzystwa tego stoi Komitet w Krakowie, który rozciąga działalność swoją na cały kraj, a według §. 15 statutu ma prawo mianować delegatów na prowincyi, a w razie potrzeby, w znaczniejszych miastach tworzyć komisye wykonawcze. Taka komisya wykonawcza istnieje we Lwowie, a działalność jej rozciąga się na całą wschodnią część kraju. Zarówno Komitet krakowski jak i lwowska komisya wykonawcza proszą w petycyach do L. 341 i 403 o subwencję, motywując te prośby szczupłością funduszy, które nie mogą

uczynić zadość znacznym potrzebom Towarzystwa, rozciągającego swą opiekę nad 200 blisko starcami, pozbawionymi środków utrzymania, a nie mogącymi już dla późnego wieku albo i kalectwa na utrzymanie zapracować.

Zważywszy, że starcy stojący pod opieką Towarzystwa, dobrze się zasłużyli narodowi, że prawie wszyscy z nich póki sił im starczyło, pracowali na chleb powszedni i nie byli ciężarem krajowi; że obecnie, gdy stoją nad grobem, kraj ma w obec nich dług wdzięczności do spłacenia przez zabezpieczenie ich losu u schyłku żywota,— komisya budżetowa mniema, że subwencya ze strony kraju dana Towarzystwu weteranów z roku 1831. będzie tylko aktem sprawiedliwości. Że zaś istotnie fundusze tak krakowskiego Komitetu jak i lwowskiej komisji wykonawczej są na schyłku i zasilą się dopiero nowemi wkładkami rocznymi członków, przeto komisya budżetowa wnosi udzielenie datku jednorazowego w kwocie 1.000 zł. krakowskiemu Komitetowi Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831. i dla jego Komitetu wykonawczego we Lwowie 1.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi tedy do rubryki VI. budżetu:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozycja 40. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie . . . . . 1.198 zł.

Pozycja 41. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach, jako datek coroczny . . . . . 400 „

Pozycja 41. a) Tenże szpital, jako jednorazowy zasiłek na postawienie nowego dachu na budynku szpitalnym . . . . . 800 „

Pozycja 42. Dom ubogich i sierót w Krakowie . . . . . 5.424 „

Pozycja 43. Zakład św. Józefa dla osierociących chłopców w Krakowie . . . . . 1.000 „

Pozycja 44. Komitet ochronek w Krakowie . . . . . 550 „

Pozycja 45. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie . . . . . 500 „



Pozycja 45. a) Zakład Matek Miłosierdzia w Krakowie, jako datek jednorazowy . . . . . 200 zł.

Pozycja 45. b) Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Załoścach, jako datek jednorazowy na odbudowanie szpitala i domu sierót . . . . . 2.500 „

Pozycja 41. c) Datek jednorazowy dla Komitetu krakowskiego Towarzystwa weteranów wojsk polskich z roku 1831. . . . . 1.000 „

Pozycja 41. d) Datek jednorazowy dla Komisji wykonawczej lwowskiej tegoż Towarzystwa . . . . . 1.000 „

Pozycja 41. e) Szpital Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie na pokrycie dachu jednorazowo wedle uchwały sejmowej z dnia 2. Października 1882. roku . . . . . 2.000 „

Razem . . . . . 16.572 zł.

Tutaj bowiem musiała komisja budżetowa w myśl uchwały w Wysokiej Izbie zapadłej, wstać tę ostatnią pozycję.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z temi pozycjami, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Wreszcie wnosi komisja budżetowa:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad niżej poszczególnionemi petycjami o subwencję lub zapomogę, a mianowicie: Augustyny Müller, wdowy po docencie politechniki lwowskiej do L. 544, — Eleonory Bolechowskiej do L. 353, — Karoliny Andahazy do L. 825, — Ludwiki Leśniowskiej do L. 495, — Tytusa Góralewicza do L. 546, — Michaliny Kosińskiej do L. 510, —

Józefa Buczaka do L. 457, — Adolfiny Głowackiej do L. 70, — Wiktora Zaremby do L. 645, — Kazimierza Domaradzkiego i włościan z Hołoska do L. 230, — Pauliny Szmajkowskiej do L. 334, — Heleny Gromadzińskiej do L. 272, — Sióstr Hlinkowskich do L. 232 i Ludwika Korybuta Jakubowskiego do L. 314.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory zakończymy dzisiejsze posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. rano. Przed przystąpieniem do dalszej rozprawy nad budżetem, porządek dzienny będzie następujący (czyta):

1. Wybór 9ciu członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4ch zastępców.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spisytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Jarosław, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim, 5. Buczacz i 6. Gorlice. Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Podhajce i gminie miasta Kopyczyńce na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Smolka.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. Sprawozdawca jenerałny p. Chrzanowski. Sprawozdawcy szczegółowi posłowie: Chrzanowski, Skałkowski, Zucker, Dzieduszycki Wojciech, Towarnicki, Stadnicki Jan, Hausner, Goldmann, Romanowicz, Rapoport.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 45 wieczorem.